



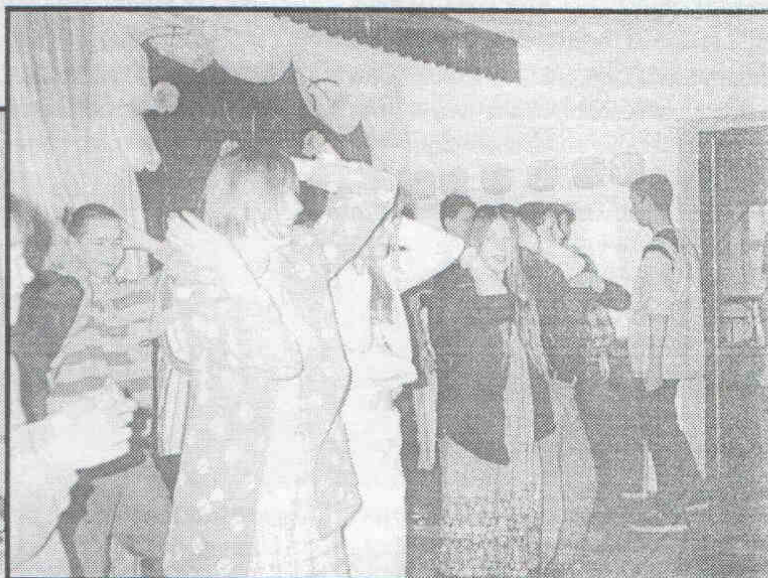
Rajgradzkie ECHO

* ROK XI * NR 3 (121) * MARZEC 2000 * CENA 1 zł * ISSN 1427-9037 *

W NUMERZE:



XIV SESJA RADY MIEJSKIEJ



POWITANIE WIOSNY



8. ROCZNICA POWSTANIE DIECEZJI



*„EUROPA”
NIE BOI SIĘ EUROPY*

SESJA RADY MIEJSKIEJ

W dniu 28 marca 2000 r. odbyły się obrady XIV sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Obradom przewodniczył przewodniczący RM – Zbigniew Poniatowski. Obecnych było 17 radnych. Ponadto na obrady licznie przybyli mieszkańcy wsi stanowiących obwód Szkoły Podstawowej w Kozłowie.

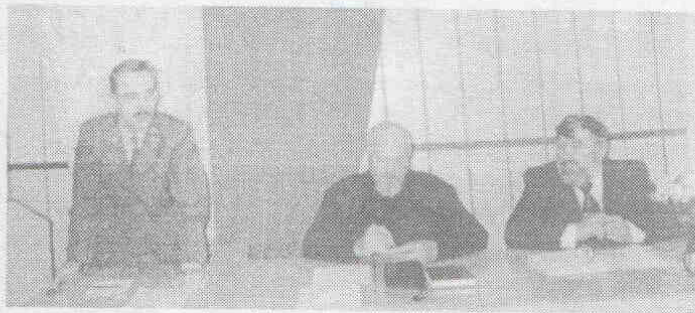
SPRAWOZDANIE BURMISTRZA

Burmistrz Rajgrodu – Zygmunt Dziądziak przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu Miasta za okres od poprzedniej sesji RM. Przypomnił, że na poprzedniej sesji podjętych zostało siedem uchwał, w tym cztery dotyczące zamiaru likwidacji szkół: w Kosówce, w Karczewie i w Woźnejwsi.

- W tym miejscu jestem winien Wysokiej Radzie – kontynuował burmistrz Dziądziak, - wyjaśnienie odnośnie szkół podstawowych w Karczewie i w Woźnejwsi. Zarząd Miasta przedstawi dzisiaj pod obrady projekt uchwały dotyczący tych szkół, a mianowicie; proponuje się odejście od zamiaru likwidacji tych szkół na rzecz ich reorganizacji polegającej na połączeniu w jedną o nazwie: Szkoła Podstawowa w Woźnejwsi z siedzibą w Karczewie. Podstawą takiego działania Zarządu stała się zbiorcza petycja rodziców uczniów tych szkół, w której wskazuje się takie rozwiązanie jako wyjście kompromisowe i przynajmniej częściowo satysfakcjonujące mieszkańców poszczególnych wsi. Zarząd przychylił się do tej propozycji widząc w niej wyraz dobrej woli mieszkańców... Wiceprzewodniczący RM – Leon Batura stwierdził stanowczo, że jest przeciwny postępowaniu Zarządu, który samowolnie zmienia projekty uchwał Rady. Przypomnił, że na poprzedniej sesji Rada przyjęła cztery uchwały, które były zamiarem likwidacji wspomnianych szkół.

- Nikt nie upoważnił Zarządu – mówił radny L. Batura, - do zmiany uchwał Rady, a zmienić ją może tylko Rada, kompetencje Rady zostały naruszone przez Zarząd...

Odpowiadając na ten zarzut, burmistrz Z. Dziądziak podkreślił, że było zbyt mało czasu na zwołanie sesji, a Zarząd jedynie przychylił się do najbardziej racjonalnego rozwiązania tego problemu, wychodząc niejako naprzeciw ugodzie mieszkańców wsi. Uchwały podjęte na poprzedniej sesji były tylko intencjami, tak też sformułowane przekazane zostały do zaopiniowania w Podlaskim Kuratorium Oświaty. Kuratorium pozytywnie zaopiniowało zamiar likwidacji czterech szkół. Jednocześnie, konsultacje telefoniczne utwierdziły Zarząd, że możliwe jest scalenie szkół w Woźnejwsi i Karczewie. Radny L. Batura nie godząc się na takie praktyki Zarządu zapowiedział do Komisji Rewizyjnej o rozpatrzenie tej sprawy w najbliższym czasie.



REORGANIZACJA SZKÓŁ

W głosowaniu jawnym radni podjęli uchwałę o likwidacji szkoły w Kosówce będącej filią podstawówki w Rydzewie. Od września wszystkie dzieci z klas I – VI i „zerówki” uczęszczać będą do Szkoły Podstawowej w Rydzewie.

Przed głosowaniem nad pozostałymi projektami uchwał dotyczącymi szkół, radny Edward Zaleskiewicz zaproponował tajne głosowanie. W głosowaniu tajnym (13 głosów „za” i 4 głosy przeciwnie) radni postanowili złączyć szkoły w Woźnejwsi i Karczewie. Od września br. dzieci z Karczewa, Orzechówki, Kuligów i Woźnejwsi uczęszczać będą do Szkoły Podstawowej w Woźnejwsi z siedzibą w Karczewie. Również w głosowaniu tajnym nie przeszedł projekt Zarządu o likwidacji szkoły w Kozłowie. Aż 9 radnych głosowało za utrzymaniem tej szkoły. Obecni na sesji rodzice uczniów z tej szkoły decyzję Rady przyjęli owacyjnie. Od kilku dni prowadzili strajk okupacyjny w budynku szkoły w Kozłowie, a w przypadku podjęcia uchwały o likwidacji tej placówki zapowia-

dali okupację budynku Urzędu Miasta w Rajgrodzie. Po zapoznaniu się z wynikiem głosowania reprezentant strajkujących – Piotr Fidura podziękował tym radnym, którzy podjęli słuszną decyzję. Podobne podziękowanie wygłosił radny Czesław Karwowski i reprezentant Karczewa – Ireneusz Mastalerski.

PRZYJĘCIE UCHWAŁY „ŚMIECIOWEJ”

Po dłuższej dyskusji i apele kierownika ZGKiM, Eugeniusza Kołowskiego, o zagwarantowanie w uchwale dofinansowania z budżetu kosztów zbierania nieczystości stałych, radni przyjęli uchwałę dotyczącą zasad zorganizowanej zbiórki odpadów komunalnych oraz stawek za ich usuwanie i gromadzenie. Osoba prowadząca działalność gospodarczą zapłaci 20 zł od 1 m³ odebranych „śmieci”, osoba fizyczna – 1 zł miesięcznie od każdego członka rodziny. Właściciele domków letniskowych za sezon zapłacą po 30 zł od każdej posesji, zaś dostawcy spoza gminy, a więc firmy lub osoby prywatne, które na nasze wysypisko przywiezą „śmieci” zapłacą 20 zł za 1 m³. Zbieranie nieczystości stałych od mieszkańców naszej gminy będzie na zasadzie umowy spisanej pomiędzy ZGKiM a właścicielem posesji. Jeżeli ktoś nie zawrze takiej umowy, będzie zobowiązany własnym transportem dostarczać „śmieci” na wysypisko i zapłaci wówczas 5 zł za każdy metr sześcienny dostarczonych nieczystości stałych. Zaniechanie naturalnego środowiska przyrodniczego, wyrzucanie śmieci na pola i do lasu jest poważnym przestępstwem ściganym z mocy prawa.

BUDŻET GMINY

Przed uchwaleniem budżetu gminy odbyła się dłuższa dyskusja. Na wstępie wiceprzewodniczący RM, Leon Batura, podniósł kilka zarzutów skierowanych do Zarządu, a dotyczących trybu prac nad projektem budżetu. Zwrócił uwagę, że dzisiaj, uchwalając budżet, Zarząd nie przedstawia zadań rzeczowych. Odpowiadając, burmistrz Rajgrodu stwierdził, że na etapie układania budżetu nie jest możliwe zagłębienie się w szczegóły, nie ma jeszcze wielu rozporządzeń ministe-

WIEŚCI Z GRODU RAJ

malnych, które wpłyną chociażby na wydatki w oświacie. W tym momencie kierownik BOS, Maria Zimińska, poinformowała radnych, że wczoraj odbyło się zebranie na forum województwa, po którym dowiedziała się o szeregu czekających nas projektach uchwał wpływających również na budżet. Radny Stanisław Ziuzia zaapelował, jak podkreślił – kolejny już raz, aby radni odpowiednio wcześniej otrzymywali materiały wyjściowe na sesję, a zwłaszcza takie jak projekt budżetu. Radny Jan Jasiński stwierdził, że wszędzie szuka się oszczędności, nawet w ochotniczych strażach pożarnych, a burmistrz w Urzędzie zatrudnia nowe osoby.

- Na dzisiaj nie wiadomo co ma być budowane – powiedział radny L. Batura, a jeżeli by przeprowadzono zebrania wiejskie, wynikałoby z nich co i gdzie ma być budowane. Nie chodzi o detale, ale w ogólnym zarysie powinno być wiadomo o zadaniach rzeczowych.



- Na zebraniach wiejskich każda społeczność – replikował przewodniczący Z. Poniatowski, ma swoje uzasadnione potrzeby i racje. Wszędzie tam, gdzie byłem na spotkaniach, stopowałem burmistrza w jakichkolwiek obietnicach, które można ująć jako tzw. „obiecanki-cacanki”. Osobiście uważam, że minął okres, kiedy się ludziom zawczasu coś obieca, a potem się tego nie wykonuje. Wymownym przykładem jest droga do Rybczyn.

Na potwierdzenie tych słów radny Edward Zaleskiewicz przypomniał, że poprzedni burmistrz i przewodniczący Rady przed kilku laty przybyli do Rybczyn i namówili rolników, aby przekazali dla gminy wspólny grunt. Grunt

ów został podzielony na działki i sprzedany, a obiecana droga asfaltowa nigdy nie powstała.

Radny Janusz Sobolewski przypomniał, zebrany, że dogłębne rozwodzenie się nad projektem budżetu na dzisiejszej sesji nie ma sensu. Zauważył, że praktycznie na każdej sesji dokonywane są przesunięcia budżetowe, a więc kwoty w poszczególnych działkach i rozdziałach nie należy traktować jako ostateczne. Zaapelował o przegłosowanie budżetu w wersji proponowanej przez Zarząd. Radni, w głosowaniu jawnym, przyjęli budżet gminy na rok 2000.

ZMIANY W MIEJSCOWYM PLANIE ZAGOSPODAROWANIA

Radni podjęli uchwałę o przystąpieniu do zmiany planu miejscowego zagospodarowania w rejonie wsi Rybczyn, drugą zaś uchwałę zmieniającą miejscowy plan zagospodarowania w Rajgrodzie w rejonie ul. Warszawskiej i ul. Zabielskiego. Nie przyjęli propozycji zmiany

takiegoż planu w rejonie wsi Skrodzkie. Jak zauważył przewodniczący Z. Poniatowski, teren ten jest lasem i należy jednocześnie zadbać o wyłączenie jego z produkcji leśnej. Radny L.

Batura podkreślił, że ów las został już podzielony na działki, na których stoją budowle o charakterze letniskowym, a więc prawo zostało już dawno złamane i teraz powinny się tym zająć służby nadzoru budowlanego.

SPRAWY RÓŻNE

Radny Mariusz Muczyński poprosił Radę o wypowiedzenie się w formie głosowania nad propozycją Zarządu dotyczącą ograniczenia etatów bibliotekarzy wiejskich na 3/5 etatu. Powoduje to uszczuplenie budżetu bibliotek o 35 tys. zł w skali roku. Burmistrz Z. Dziądziak poinformował, że inwencją Zarządu jest wprowadzenie biblioteki w Beldzie do wolnych pomieszczeń w szkole, zaś ogra-

niczenie czasu pracy dwóch punktów filialnych rajgrodzkiej biblioteki (w Woźnejwsi i w Beldzie) do 3/5 etatu powodowane jest szukaniem oszczędności. Zdaniem radnych ograniczenie otwarcia tych punktów o trzy godziny dziennie nie wpłynie na ich funkcjonowanie, a zwłaszcza na dostępność dla czytelników. Ostatecznie radni polecili dogłębnemu przeanalizowaniu funkcjonowania bibliotek i Ośrodka Kultury odpowiedniej komisji Rady.

Przewodniczący Z. Poniatowski zapytał obecnego na sesji prezesa rajgrodzkiego ogniska ZNP, Janusza Rutkowskiego o to, jak związek widzi problem młodych nauczycieli z terenu naszej gminy, którzy od września mogą stracić pracę. Prezes J. Rutkowski powiedział, że problem wymaga dogłębnej analizy, współdziałania związku, dyrektorów szkół i organu prowadzącego (miejscowego samorządu). Przyznał, że jest duża grupa nauczycieli z nabytymi prawami do przejścia na emeryturę, ale nikt ich nie może zmusić do dobrowolnego przejścia na emeryturę. Zachęta, w postaci „szesciomiesięcznej odprawki”, mogłaby wpłynąć na podjęcie decyzji o skorzystaniu z przywileju przejścia na emeryturę po wypracowanych trzydziestu latach pracy i jak sam podkreślił: „ja pierwszy ustawię się w kolejkę”.

Radny Dariusz Leończyk podniósł problem związany z podatkiem od nieruchomości płaconym od przychodni lekarskich. Zauważył, że w poprzednim roku burmistrz umorzył podatek doktorowi Głowackiemu, a więc i on (doktor Leończyk) zwrócił się z prośbą o umorzenie podatku w tym roku. Z deklarowanych 150 m² powierzchni, na której dr Leończyk prowadzi działalność gospodarczą burmistrz umorzył w 75% roczny wymiar podatku. Również w tym roku o zwolnienie z podatku złożył podanie doktor Głowacki, w którym określił, że prowadzi działalność gospodarczą na niespełna 15 m². D. Leończyk, określając tę powierzchnię jako żenująco niską, poprosił o wyjaśnienie tej sprawy. Burmistrz Z. Dziądziak potwierdził, że takie podanie wpłynęło, w którym rzeczywiście określona została w/w powierzchnia działalności gospodarczej. Sekretarz UM, Kazimiera Głowacka,

cd. na str. 4

ed ze str. 3

przyniosła deklarację podatkową męża, z której wynikało, że powierzchnia ośrodka zdrowia, który jest dzierżawiony od ZPOZ wynosi prawie 600 m², a powierzchnia, jaką deklaruje do działalności gospodarczej – niespełna 15 m². Przewodniczący Z. Poniatowski skwitował, że jest to „granda w biały dzień”. Następnie dodał, że podobnie dzieje się z lecznicą, bo od lekarza weterynarii, który ją dzierżawi Urząd Miasta nie potrafił ściągnąć należności. Za poprzedni rok (1999) rachunki potwierdzające prace remontowe, które zgodnie z umową wpływają na umniejszenie wymiaru czynszu, pan Grądzki dostarczył dopiero przed kilku dniami. Zamknięty już dawno był rok budżetowy.

Następnie przewodniczący Z. Poniatowski przypomniał radnym, że Komisja rewizyjna przejrzała delegacje (zwrot kosztów podróży służbowych) trzech osób. Z przeliczenia wynika, że burmistrz Z. Dziadziak przejechał w sprawach służbowych 7230 km, zastępca burmistrza Jarosław Kuczyński – 8183 km, a Jan Wojewoda – 14728 km. Komisja Rewizyjna zwróciła uwagę i wypisała te dni, w których panowie Kuczyński i Wojewoda podbili delegacje podwójnie (ta sama trasa, w tym samym dniu, w tym samym miejscu. Burmistrz Z. Dziadziak

przypomniał radnym, że „podwójnie” pobrane pieniądze polecił zwrócić do kasy gminnej, co już nastąpiło. Zwrotów wynosił ok. 1000 zł.

- To, co się dzieje w tym Urzędzie... to zgroza – kontynuował Z. Poniatowski, - a ja mówię o tym głośno i z podniesionym czołem, bo nie kantuję. Tutaj zaś sami swoi i „rączka rączkę myje”. My, radni, przyjedziemy raz na jakiś czas, pogadamy o tym, a tu nic się nie zmienia.

Radny S. Ziuzia zaapelował o większą kontrolę ze strony nie tylko Komisji Rewizyjnej, ale i pozostałych komisji Rady.

Burmistrz Zygmunt Dziadziak poinformował radnych, że w połowie marca br. wpłynął do UM wniosek z jednej z warszawskich kancelarii adwokackich, reprezentującej panię: Lewandowską i Stachura, w którym zażądano wydania budynku Ośrodka Kultury prawowitym właścicielkom. Burmistrz po konsultacji z radcą prawnym, złożył pozew do sądu, w którym wzywa się spadkobierczynię po p. Annie Nawrockiej do odsprzedania gminie Rajgród budynku, w którym obecnie mieści się Ośrodek Kultury, za kwotę niespełna 50 tys. zł, która wynika z różnicy pomiędzy wartością budynku w chwili przejęcia przez gminę a wkładem inwestycyjnym gminy poniesionym podczas kapitalnego remontu tegoż budynku.

WPODR SZEPIETOWO

serdecznie zaprasza na

WIOSENNE TARGI OGRODNICZE

organizowane w dniach
15 –16 kwietnia 2000r.

W programie między innymi: sprzedaż materiału szkółkarskiego owocowego, drzew i krzewów ozdobnych w pojemnikach, kwiatów doniczkowych itp. oraz sprzętu pszczelarskiego, wyrobów z wosku, akcesoria do oczek wodnych, ogrodów...

Wiosennym Targom towarzyszyć będą interesujące seminaria

ANALIZA STANU BEZPIECZEŃSTWA I PORZĄDKU PUBLICZNEGO W REJONIE DZIAŁANIA KOMISARIATU POLICJI W RAJGRODZIE ZA 1999 R.

Na przełomie 1999 r. w rejonie działania Komisariatu Policji w Rajgrodzie zanotowano ogółem 42 przestępstwa kryminalne. Natomiast wszystkich przestępstw zanotowano 41. Wykrywalność przestępstw wynosiła 64,8%.

W analogicznym okresie 1998 r. przestępstw zanotowano ogółem 41 a wykrywalność wynosiła 63,5%. Z powyższego wynika, że przestępczość kształtowała się na tym samym poziomie, a nieznacznie wzrosła wykrywalność.

Jak zwykle w przeważającej części były to włamania i kradzieże prywatne. W rozbiciu na poszczególne kategorie sytuacja ta przedstawia się następująco:

Kategoria przestępstwa	1999 r.	1998 r.
Włamania państwowe	3	3
Włamania prywatne	20	13
Kradzieże państwowe	2	2
Kradzieże prywatne	14	10
Bójki i pobicia	3	1
Kłusownictwo ryb	5	0
Rozbój	1	0
Ponadto:		
Samobójstwo	1	0
Nagle zgony	3	0
Utonięcia	4	2

Z zestawienia wynika, że nastąpił wyraźny wzrost przestępstw w kategorii włamań i kradzieży prywatnych. W większości były to włamania i kradzieże w domkach letniskowych po zakończonym sezonie, gdzie domki pozostawały bez żadnego nadzoru, a przestępstwo ujawniono po kilkunastu dniach, a nawet tygodniach. To bardzo mocno utrudniało ściganie i ujawnianie przestępców.

NIODPOWIEDZIALNI RADNI

I znów stało się coś, co na sesjach Rady Miejskiej w Rajgrodzie bywa niejednokrotnie. Wbrew stanowisku Zarządu Miasta i wszystkich stałych komisji Rady, nasi radni nie podjęli uchwały o rozwiązaniu Szkoły Podstawowej w Kozłowie. Tak więc w przyszłym roku w tej szkole będzie uczyć się ok. 30 dzieci. Klasy łączone będą miały po kilku uczniów. Pracować tam będzie 7 nauczycieli i 3 osoby obsługi. Całkowity koszt utrzymania tej szkoły wyniesie ok. 230 tys. zł. Zakładając, że na każdego ucznia gmina otrzymuje ok. 2000 zł rocznie, mamy skalę problemu, który sprowadza się do wyłożenia poważnej gotówki. Należy dodać jeszcze kilka szkół z terenu naszej gminy, gdzie liczba uczniów jest nieco większa, ale i tak bez reorganizacji szkół trzeba te szkoły dofinansowywać.

Najbardziej jednak poważnym problemem jest proces nauczania, owych wiejskich dzieci. Jak może on być prawidłowy w tak mało licznych klasach i to w klasach łączonych. Zgodzę się, że dzieci mają blisko do szkoły, zgodzę się z tym, że nauczyciele są wykształceni i są dobrymi fachowcami, ale nikt mnie nie przekona, że dziecko w klasie, w której ma tylko dwóch kolegów-rówieśników, a obok (w drugim rzędzie) czterech starszych kolegów – prawidłowo się rozwija i przyswaja podawaną mu wiedzę.

Zafunkcjonowało więc w naszej gminie niemal prywat-

ne-guweranckie nauczanie. I niech Pan Sobolewski już więcej nie pisze na łamach „Rajgrodzkich Echa”, że nasza gmina jest biedna i ma problemy z budżetem. Pana koledzy z Rady dali jawny przykład na to, że gmina jest bardzo bogata, skoro stać ją na utrzymywanie nauczycieli dla tak małej ilości uczniów. W każdej normalnej szkole taka ilość dzieci to niespełna dwie klasy. Czy Państwo Radni są w pełni odpowiedzialni za nasze wspólne pieniądze? Dlaczego wsie, które prawie nie dają podatku okradają pozostałe miejscowości, które chociażby ze względu na położenie przy jeziorach przyczyniają się do znacznych wpływów do kasy gminnej?

W przeszłości, tej szlacheckiej, końca osiemnastego wieku, takie postępowanie posłów doprowadziło do ruiny całe nasze państwo. Tylko patrzeć, jak za dwa – trzy lata dojdzie do ruiny naszej gminy. Robicie sobie, Panowie Radni, żarty ze stanowisk jakie wam ludzie powierzyli. Czy Kuratorium w Białymstoku da wam pieniądze na budowę gimnazjum, skoro jesteście tak bogaci, że stać was na utrzymywanie tylu małych szkół i krzywdzenie własnych dzieci? Rodzice mogą widzieć tylko „czubek własnego nosa”, ale wam, którzy reprezentujecie interes całej gminy, takie decyzje chwały nie przynoszą. Za głupotę przyjdzie kiedyś zapłacić nam wszystkim.

WŚCC

WSPÓŁPRACA NKWD Z ABWEHRĄ I GESTAPO PRZECIWKO POLSCE

Część II

W części I niniejszego artykułu wspomniałem, że w Rapallo zawarty został pakt polityczno-gospodarczo-wojskowy pomiędzy Niemcami a Rosją Sowiecką. Rapallo jest obecnie małym trzydziestotysięcznym włoskim miasteczkiem i leży nad Morzem Liguryjskim w odległości 24 km od portu Genui. Rapallo znane jest jako ośrodek turystyczno-wypoczynkowy i kąpielisko na Riwierze Włoskiej.

Podstawą strategiczną sojuszu sowiecko - niemieckiego był, jak już wcześniej wspomniałem, stosunek obydwu kontrahentów do traktatu wersalskiego, a zwłaszcza Polski, uznawanej za główny jego filar w Europie Środkowo - Wschodniej. Niemcy nie zamierzali akceptować powojennych swoich granic, a zwłaszcza granic z Polską, w tym oddzielenie Prus Wschodnich od reszty Rzeszy przez polski "korytarz" i utworzenie Wolnego Miasta Gdańsk. Myśląc o przyszłej wojnie z Polską twórca Reichswehry gen. von Seeckt, mówił tak: "wraz z Polską runie jeden z najmocniejszych filarów traktatu wersalskiego." Drugi kontrahent nie był zadowolony z powstania niepodległej Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii i zamierzał przywrócić dla Rosji Sowieckiej wschodnie granice byłego Cesarstwa Rosyjskiego.

1. Stosunek Stalina do Niemiec i Polski

Od zakończenia I wojny światowej aż do chwili śmierci stosunek Stalina do Niemców był bardzo pozytywny, czasami wręcz czolobitny. Już w 1923 roku kierownictwo partii bolszewickiej doszło do przekonania, że w Niemczech nie będzie tak bardzo oczekiwanej rewolucji socjalistycznej na wzór sowiecki, że siłą napędową w rozwoju Nie-

miec nie będzie komunistyczna partia, a siłą tą stanie się niemiecka prawica. Wychodząc z tego założenia kierownictwo sowieckie poszukiwało usilnie zbliżenia wspólnych interesów z rządem Niemieckiej Republiki Weimarskiej, powstałej na gruzach cesarskich Niemiec. Nawiązano ściśle stosunki dyplomatyczne między obydwojma państwami, zintensyfikowano wymianę handlową. Niemcy okazali wszechstronną pomoc w uruchomieniu przemysłu wojskowego, potrzebnego Armii Czerwonej. Została niezwykle ożywiona współpraca wojskowa obydwu państw, o czym będzie mowa nieco dalej.

Świadomość tych korzyści sprawiła, że Stalin poważnie zaniepokoił się próbami polityków niemieckich, którzy w 1928 roku skłonni byli nawiązać bliskie stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z mocarstwami zachodnimi. Sowiecki dyktator wysłał natychmiast do Berlina dwóch wysokiej rangi wojskowych (Tuchaczewskiego i Jakira) aby wraz z sowieckim ambasadorem i attache wojskowym odbyli poufne rozmowy z czołowymi przedstawicielami Reichswehry, którzy powinni byli wybić z głowy swoim politykom wszelkie umizgi do państw zachodnich. Aby zacieśnić sojusz sowiecko - niemiecki Stalin ustami swoich przedstawicieli sugerował Niemcom dokonanie rozbioru Polski, a kiedy przekonał się, że generałowie niemieccy nie mają samodzielnych możliwości działania, jego zainteresowanie Niemcami chwilowo osłabło. Dojście do władzy Hitlera w styczniu 1933 roku wytworzyło nową sytuację na osi Berlin - Moskwa. Rozchwianie sojuszu z Niemcami stanowiło dla Stalina przykrą niespodziankę. Początkowo Hitler pozostał w zawieszeniu dobre stosunki ze Związkiem Radzieckim, ale wiosną 1933 roku rozpoczęto likwidację tajnych

cd na str. 10

CZY NAŚLADOWAĆ NALEŻY NORWEGIĘ?

Wielebny Księżu Stanisławie!

W lutowym numerze „RE” zachęca ksiądz gorąco do naśladowania Norwegii i wypowiedzenia się w referendum przeciwko przynależności Polski do Unii Europejskiej. Artykuł ten nasunął mi kilka pytań, które niniejszym ośmielam się zadać:

1. Dlaczego naśladować mamy Norwęgę, a nie Hiszpanię, Grecję lub Portugalię? Norwegia w chwili referendum była krajem o gospodarce ustabilizowanej na wysokim poziomie, a więc całkiem niepodobnej do naszej gospodarki. Natomiast gospodarka i Hiszpanii, i Portugalii, i Grecji była, skutkiem różnych kolei losu, zacofana w stopniu porównywalnym z naszym socjalistycznym spadkiem.
2. Pisze ksiądz: „starzy członkowie Unii mają się dobrze, a nowi mają być tylko ich niewolnikami”. Kraje, które jak dotychczas, są najnowszymi członkami Unii, to Hiszpania, Portugalia i Grecja. Czy obywateli tych krajów mamy uważać za „dobrze się mających” czy też za „niewolników”?
3. Pytanie trzecie dotyczy pieniędzy. Poświęcił im ksiądz większą część swojego artykułu pisząc o unijnych planach ekonomicznego unicestwienia Polski, które dokładniej opisano w książce „Piąty rozbiór Polski”. Wydaje mi się, że przed przystąpieniem do jakichkolwiek rozważań ekonomicznych należy wyjaśnić, co to jest za specyficzny rodzaj pieniędzy zwanych kapitałem. Otóż kapitał są to pieniądze, które ktoś chciał i potrafił „wyrwać” z gardła” swoim najbliższym i przeznaczyć na lepszą przyszłość. Jak trudno jest tworzyć kapitał wie każdy, kto odmówił żonie nowych butów, a dziecku roweru, aby kupić krowę (która być może zdechnie) albo lokal sklepowy (do którego być może nikt nie przyjdzie). Jak łatwo roztrwonić kapitał wie każdy, kto

widział, jak rolnicze czy pracownicze akcje augustowskiej „Tytoniówki” czy grajewskich „Płyt” zamieniano w ekspresowym tempie na nowe samochody, nowe meble czy wręcz na gorzałkę – pocieszycielkę. Jeśli już powiedzieliśmy, że kapitał to pieniądze przeznaczone na lepszą przyszłość, to dodajmy od razu, że nie ma lepszej przyszłości bez kapitału. Pieniądze przejeżdżone dziś, z mocy definicji nie mogą być kapitałem i tracą moc poprawienia naszego losu w przyszłości.

A teraz dwa, moim zdaniem kluczowe, stwierdzenia:

- kapitał służy poprawie przyszłości swego właściciela
- kapitał, aby spełnić - powyższe zadania musi współpracować z ludźmi, którzy właścicielami tego kapitału nie są

Jak te dwa prawa działają w praktyce, widać dobrze na przykładzie powojennej historii Japonii. Wyniszczoną wojną, wygłodniałą Japonię zainteresowali się amerykańscy kapitaliści. Można tam było sprzedać (na kredyt) amerykańską nadprodukcję żywności oraz ciuchów i tako – siako nakarmiony i przyodziany ludek zatrudnić za marne grosze (w porównaniu z płacami w USA) w stawianych na japońskiej ziemi amerykańskich fabrykach.

Ta część historii ilustruje stwierdzenie, że kapitał służy swojemu właścicielowi.

Dalsza historia pokazuje, jakie wnioski wyciągnęli Japończycy z faktu, że kapitał wymaga współpracy. Otóż widząc, że nieodzownym warunkiem tworzenia bogactwa jest posiadanie kapitału, starali się oni amerykańskie wynagrodzenie za pracę w minimalnym stopniu przejąć, a w maksymalnym stopniu zamieniać na... kapitał. Im więcej amerykańskiego kapitału przypląwało do Japonii, tym więcej Japończyków „przerabiało” kapitał amerykański na japoński. Efekt tej ogólnonarodowej operacji ekonomicz-

nej pokazuje historia najnowsza: amerykańskie kombinują, jak „koń pod górkę”, jakby tu ograniczyć dostęp kapitału japońskiego do amerykańskiego rynku.

Przepraszam za ten nieco przydługi wstęp, ale był mi on potrzebny do sformułowania pytania: czemu ksiądz, wzorem różnych pseudonimowych ekspertów, traktuje kapitał jak wilkołaka do straszenia ludzi, zamiast tych ludzi uczyć, jakimi sposobami skutecznie przerażać pieniądze bogatych na poprawę losu ubogich?

Powyższe trzy pytania zadałem swemu rodakowi i współobywatelowi, Stanisławowi Nowickiemu. Jednakże artykuł został podpisany „Ksiądz Stanisław Nowicki” co oznacza, że autor, dla poparcia swoich poglądów przywołuje autorytet kościoła.

Jan Paweł II, w dniu 11 czerwca 1999r. powiedział w polskim sejmie m. inn.: „...Pragnę jeszcze raz wyrazić moje uznanie dla podejmowanych konsekwentnie i solidarnie wysiłków, których celem, od chwili uzyskania suwerenności jest poszukiwanie i utrwalanie należnego i bezpiecznego miejsca Polski w jednoczącej się Europie i świecie. Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską. Doświadczenie dziejowe, jakie posiada naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie”.

Moje czwarte pytanie brzmi: co ma robić biedny świecki, gdy z różnych poziomów hierarchii Kościoła otrzymuje tak odmienne „instrukcje” postępowania?

Pozostaję z szacunkiem

Wojciech Więckowski

PAPIEŻ POKOJU I POJEDNANIA

W dniu 12 marca 2000 roku ogłoszono oficjalny dokument Stolicy Apostolskiej, którego historyczną rangę podkreśla fakt, że zwierzchnik Kościoła Katolickiego – Jan Paweł II przyznał, że w przeszłości synowie i córki Kościoła dopuścili się prześladowań wobec innych ludzi, również Żydów. To historyczne wydarzenie dało pozytywny klimat, już na samym początku pielgrzymki Ojca Świętego do Izraela. Obecne państwo Izrael powstało w 1948 roku i od zarania swej nowożytnej państwowości zmuszone zostało do walki z Arabami. Biblijna potęga Izraela za czasów króla Dawida i jego syna Salomona legła w gruzach w okresie niewoli babilońskiej i następnie podczas panowania rzymskiego. Niepojętym było dla Żydów, że obietnica Boga dana Abrahamowi i jego następcom – Ziemia Obiecana jest przez wieki nie do zrealizowania. Ciosem przenikającym duszę każdego Izraelity było wydarzenie w roku 70., kiedy to Rzymianie zburzyli świątynię w Jerozolimie. W następnych wiekach Żydzi rozeszli się po całej Europie i świecie. W VII wieku na Półwyspie Arabskim działalność rozpoczął prorok Mahomet i wkrótce wojowniczy Islam ogarnął cały Bliski Wschód. Wyprawy krzyżowców w XI i XII wieku nie zawsze spełniały intencje organizatorów. Ziemia Święta stała się odwiecznym terenem walk, w przeszłości Izraelitów z różnymi okupantami, potem Muzułmanów z chrześcijanami. Jak na ironię losu Jerozolima- miasto pokoju, stała się teatrem zmagañ wojennych.

Święte miasto Jerozolima jest niezmiernie ważnym dla Żydów; stolicą biblijnego królestwa Dawida i Salomona (tutaj znajduje się grób Dawida), tutaj stała świątynia zbudowana na wzgórzu Moria, gdzie Abraham miał złożyć w ofierze Izaaka, w świątyni tej znajdowała się Arka Przymierza z tablicami dziesięciorga przykazań. Dla chrześcijan Jerozolima jest miastem świętym, ze względu na powyższe fakty ze Starego Testamentu (Pisma Świętego – tej części uznawanej przez Żydów i chrześcijan), a przede wszystkim ze względu na działalność Jezusa. To przecież w Jerozolimie miała miejsce Ostatnia Wieczerza, tu pojmano Jezusa, osądzono i skazano, tutaj nastąpiło Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie. Tutaj nastąpiło Zesłanie Ducha Świętego, a więc narodziny Kościoła. Dla muzułmanów, wyznających wiarę również w tego samego Boga, którego nazywają Allachem – Jerozolima jest miastem świętym. Islam, którego świętą księgą jest Koran uznaje również księgi Starego Testamentu, a także przejawia wielki szacunek dla Jezusa i Maryi. W Jerozolimie znajduje się jeden z najwspanialszych meczetów – meczet Omara. Obecnie dla Żydów, mających silne i niepodległe państwo Jerozolima jest stolicą tego państwa. Arabscy Palestyńczycy tworzący Autonomię Palestyńską są przekonani, że w niedługiej przyszłości Jerozolima stanie się stolicą niepodległej Palestyny. Papież stoi na stanowisku, że Jerozolima powinna mieć międzynarodowy status – powinna być miastem otwartym dla wszystkich religii.

O autorytecie Jana Pawła II i jego pokojowym przesłaniu, jakie głosi podczas całego pontyfikatu świadczy fakt, jaki miał miejsce podczas ostatniej pielgrzymki do Ziemi Świętej. W katolickim Instytucie Notre Dame w Jerozolimie nastąpiło spotkanie Ojca Świętego z jednym z naczelników rabinów Izraela i również w spotkaniu tym uczestniczył najwyższy sędzia muzułmanów. Obecni byli przedstawiciele innych wspólnot chrześcijańskich, rabini i duchowni muzułmańscy. Po raz pierwszy oficjeli muzułmańscy zasiedli obok rabinów na oficjalnym spotkaniu.

O trudnych stosunkach Kościoła z Żydami pisano niejednokrotnie. Przed pielgrzymką istniały obawy, czy nie zostanie zakłócony jej program. Okazało się zupełnie inaczej. Jak powiedział rabin Israel Meir Lau żaden papież nie zrobił tyle, co Jan Paweł II w stosunkach żydowsko – chrześcijańskich. Był on pierwszym papieżem, który już 1986 roku odwiedził rzymską synagogę. Podczas obecnej pielgrzymki złożył wizytę w Instytucie Jad Waschen, gdzie kultywuje się pamięć o holokauście (zagładzie Żydów w czasie II wojny światowej). Tutaj spotkał się ze swymi kolegami Żydami z Wadowic.

Jeszcze przed pielgrzymką jeden z żydowskich ekstermistów wypisał hasło: „Gdzie byłeś podczas holokaustu?”. Papież nie odpowiedział. Mówią o tym jego czyny, jego przeszłość, a także świadectwa innych ludzi. Jakże wymowne jest wyznanie Żydówki, która z okupacji spędzonej w Polsce pamięta, że pewnego dnia zziębniętą wzięła na plecy młody mężczyzna, zaniósł na dworzec kolejowy i dał dwie kanapki z serem. Mężczyzną tym był Karol Wojtyła.

Jeszcze jedno wydarzenie, jakie miało miejsce podczas pobytu Ojca Świętego w Jerozolimie warto zapamiętać. Papież – najwyższy zwierzchnik Kościoła – następca św. Piotra stanął przed Ścianą Płaczu (fragmentem zachodniego muru świątyni Jerozolimskiej). Modlił się o pokój dla tego miasta; słowami psalmów podkreślił, że błogosławieni są ci, którzy pokój niosą temu miastu. W tym szczególnym dla Żydów miejscu, gdzie od prawie dwóch tysięcy lat stają i wznoszą modlitwy do Boga, stanął też Ojciec Święty.

Podczas tej pielgrzymki papież odwiedził Palestyńczyków w obozie dla uchodźców, spotkał się też z przywódcą Autonomii Palestyńskiej – Jaserem Arafatem. W przeszłości wielokrotnie podejmował przywódcę palestyńskiego na audiencji w Watykanie. Stolica Apostolska podkreśla konieczność pokojowych uregulowań stosunków pomiędzy Żydami a Palestyńczykami w Izraelu. Proces pokojowy, jaki przed laty zapoczątkował premier Rabin i przywódca OWP – Arafat jest z wielkim trudem kontynuowany. Nabrzmiałe przez stulecia konflikty o podłożu politycznym i religijnym trudno załagodzić w ciągu kilku lat. Wizyta Jana Pawła II w Ziemi Świętej, jak sam podkreślał – wyłącznie o charakterze pielgrzymkowym, stała się jednak siewem pokoju i pojednania. O sile oddziaływania Ojca Świętego – Pielgrzymy Pokoju świadczą chociażby słowa wypowiedziane przez jednego z izraelskich ministrów: „Widziałem, jak prorok stąpa po ziemi...”

JS

HISTORYCZNA PIELGRZYMKA

W roku Jubileuszowym Jan Paweł II podjął się odwiedzania najważniejszych miejsc biblijnych, które tworzą tzw. Geografię Zbawienia. Niestety, władze irackie nie zgodziły się na to, aby Jan Paweł II odwiedził biblijne Ur, z którego wyszedł Abraham. Tłumaczono to względami bezpieczeństwa. Po wizycie w Egipcie i pielgrzymce Ojca Świętego na Górę Synaj, tu Mojżesz otrzymał od Boga Dekalog; przyszedł czas na Ziemię Świętą.

W poniedziałek, 20 marca 2000 r. Jan Paweł II wylądował w Ammanie, stolicy Jordanii, serdecznie witany przez młodego króla tego państwa. Tutaj, na stadionie, odprawił Mszę św., odwiedził też miejsce nad Jordanem, gdzie według przekazu św. Jan ochrzcił Jezusa.

We wtorek Ojca Świętego na lotnisku w Tel Awiwie witali: prezydent Izraela – Ezer Weizman i premier – Ehud Barak. Przez cały czas pobytu Jana Pawła II w Izraelu jego miejscem pobytu była Jerozolima. W następnych dniach miały miejsce spotkania z wiernymi tak różnych tutaj obrządków i wyznań chrześcijańskich, a także spotkania z przedstawicielami dwóch pozostałych wielkich religii monoteistycznych (uznających wiarę tylko w jednego Boga): Żydami – wyznawcami judaizmu i Arabami – wyznawcami islamu.

Jan Paweł II odwiedził i modlił się w najważniejszych miejscach dla chrześcijaństwa: w mieście Zwiastowania – Nazarecie, w miejscu narodzin Jezusa – w Betelejem, w bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie. W Jerozolimie modlił się Jan Paweł II w Wieczerniku, w Ogrodzie Oliwnym, a także nad Jeziorem Galilejskim, w miejscowości Korazyn, na Górze Błogosławieństw. W miejscu tym Jezus wygłosił osiem błogosławieństw, które obok dziesięciu przykazań stały się programem chrześcijaństwa. We Mszy św. celebrowanej przez Ojca Świętego uczestniczyło ok. 100 tys. ludzi, głównie młodzieży z całego świata.

Niedziela, 26 marca, była ostatnim dniem pielgrzymki papieża do Ziemi Świętej. Po porannej modlitwie przed Ścianą Placzu Jan Paweł II odprawił Mszę św. w bazylice Grobu Pańskiego. W celebrze uczestniczyli przedstawiciele różnych obrządków łacińskich, a obecni byli przywódcy miejscowych kościołów prawosławnych, koptyjskich, ormiańskich, ewangelickich, anglikańskich i inn. Ta prastara i wielka bazylika pod swymi skrzydłami kryje tak szczególne miejsca chrześcijaństwa jak: Kalwarię – miejsce ukrzyżowania i śmierci Jezusa, grób Józefa z Arymatei, do którego złożono Jezusa – tu nastąpiło Zmartwychwstanie. Jak podkreślił Ojciec Święty, Jezus naprawdę w tym miejscu zmartwychwstał.

J.S.

ÓSMA ROCZNICA POWSTANIA DIECEZJI Obchody Święta Zwiastowania NMP w Elku

W dniu 25 marca 2000 r. w elckiej katedrze odbyły się uroczyste obchody ósmej rocznicy powstania diecezji. Uroczystościom przewodniczył Biskup Elcki – ks. dr Wojciech Ziemba. Reprezentowane były wszystkie parafie diecezji, na czele delegacji stali proboszczowie. Ponadto Ksiądz Biskup zaprosił wszystkich prezydentów, starostów, burmistrzów, wójtów i przewodniczących rad z terenu diecezji elckiej. Obecni byli również przedstawiciele parlamentu RP.

W homilii ks. bp W. Ziemba nawiązał do dzisiejszego święta przypominając, że w ub. tygodniu stał w Nazarecie, w grocie Zwiastowania NMP, i w żadnym innym miejscu słowa Archaniola Gabriela: „Poczniesz i porodzisz syna, któremu nadasz imię Jezus”, nie brzmią tak jak tam – w Ziemi Świętej. Przypominał też, że ósma rocznica powołania diecezji elckiej jest już okazją do refleksji nad dotychczasowymi dokonaniem. Nawiązując do ubiegłorocznej wizyty Jana Pawła II wskazał na przesłanie papieża, który właśnie w Elku mocno podkreślił, że ubogich zawsze będziemy mieli obok siebie.



- Odpoczynek Ojca Świętego na Sejneńszczyźnie i Augustowszczyźnie – kontynuował Biskup Ziemba, - a zwłaszcza uszanowanie polskiego rolnika, to fakty, które na zawsze wpięły się, nie tylko w historię kościoła elckiego, ale także w historię tej części naszej ojczyzny.

Pokłosiem papieskiej wizyty w Polsce było dla kościoła elckiego również wyniesienie na ołtarze Marianny Bierneckiej z Lipska. W tym zaś roku, wśród jedenastu nazaretanek z Nowogródką, które 5 marca Jan Paweł II beatyfikował w Watykanie, znalazły się dwie suwalszczanki: siostra Kanizja i siostra Sergia.

Biskup Wojciech Ziemba zaprezentował Krzyż Jerozolimski, który wraz z delegacją diecezjalną przywiózł z Ziemi Świętej. Po zakończeniu uroczystości delegacje parafialne odebrały okolicznościowe medaliony z brązu, które jako upamiętnienie Roku Jubileuszowego zostaną wmurowane w każdym kościele.

J.S.

„EUROPA” NIE BOI SIĘ EUROPY

W końcu 1999 r. w Zakładzie Przetwórstwa Mięsnego "EUROPA" w Rajgrodzie nastąpiło otwarcie nowej hali o pow. 270 m². Nowa i bardzo kosztowna inwestycja spowodowała znaczne "rozkurczenie" w zakładzie. Tak duży wzrost powierzchni ekspedycyjno-magazynowej wpłynął na dalszy rozwój firmy.

- W nowej hali mieści się nowy magazyn wędlin, magazyn mięsa, dojrzewalnia - opowiada zakładowy technolog, Andrzej Omałek - ponadto mieści się tu rozbieralnia kurczaka, magazyn kurczaka. Mieszczą się tu chłodnie. Magazyny mają nowoczesną i pełną klimatyzację, jest to ważne, ponieważ wędliny nie pocą się. Z magazynów prowadzona jest spedycja, czyli wydawanie mięs i wędlin. Jest to zorganizowane w ten sposób, że pod rampę podjeżdżają samochody, otwierają się drzwi do hali i towar jest wwożony do samochodów dostawczych. Należy dodać, że w hali jest jeszcze powierzchnia do zagospodarowania, gdzie zamierzamy uruchomić paczkowanie mięs i wędlin, zwłaszcza wędlin w torebki foliowe zamykane próżniowo. Na dzień dzisiejszy jest to najnowocześniejszy magazyn w regionie.

- Nowa hala uwolniła nam - mówi jeden z współwłaścicieli "EUROPY", Zdzisław Zieliński, - nowe powierzchnie na terenie zakładu, gdzie mogliśmy rozwinąć produkcję. Zakup nowych maszyn pozwolił na wzrost przerobu do pięciu ton na dobę. Jest to wzrost o jedną tonę w stosunku do roku poprzedniego. Moce produkcyjne naszego zakładu umożliwiają nawet przerób mięsa do dziewięciu ton na dobę. Wprowadzanie nowych technologii, ciągły rozwój zakładu spowodował, że za ubiegły rok osiągnęliśmy stu procentowy wzrost obrotów.

Obecnie masarnia "EUROPA" zatrudnia 100 osób. Bezpośrednio na produkcji pracuje tylko 30 osób. Poważną ilość pracowników stanowią skle-

powe, ponieważ wyroby zakładu są sprzedawane w 16 sklepach firmowych w takich miejscowościach jak: Białystok, Łomża, Suwałki, Elk, Giżycko, Pisz, Olecko, Grajewo i Rajgród. Towar do sklepów dowozi się 10 własnymi samochodami (5 zakupiono w poprzednim roku). Wiosną zakład będzie chciał zatrudnić kilku kierowców.

Oprowadzając po zakładzie, Zdzisław Zieliński podkreśla, że ubiegłoroczna rozbudowa pozwoliła na usprawnienie przerobu kurczaka. Całe kurczaki przywożone są z Ciechanowa i na miejscu rozbierane. Dzięki temu udka kurczaka są dużo tańsze w sklepach firmowych "EUROPY", podobnie jak i inne asortymenty drobiowe. Przerób kurczaka stanowi 30% ogólnej produkcji zakładu.

- Mamy dalsze plany związane z rozbudową zakładu. Chcemy zorganizować nowoczesną szatnię, a polegałoby to na tym, że pracownik przychodzący do zakładu rozbierałby się ze swych ubrań, przechodził przez prysznic, ubierał ubranie zakładowe, mył ręce i dopiero wówczas szedłby na halę produkcyjną. Po pracy czynności należałoby powtórzyć w odwrotnej kolejności. Niestety, na razie powstrzymamy się z dalszym inwestowaniem, ponieważ bardzo niepokoją nas warunki, jakie ewentualnie musimy spełnić wchodząc do Unii Europejskiej. Na dzień dzisiejszy wiadomo, że według ich prawa nie moglibyśmy prowadzić uboju. Nasza ubojnia jest za mała, a na rozbudowę i unowocześnienie jej należałoby włożyć ogromny kapitał. Nam nie potrzeba większej ubojni i taka wielka inwestycja nigdy by się nam nie wróciła. Jeżeli przepisy się nie zmieniają, to zmuszeni zostaniemy do zamknięcia jej, a co za tym idzie i do zamknięcia własnych punktów skupu żywca. Sprowadzając surowiec z obcych ubojni będziemy zmuszeni podnieść ceny naszych wyrobów. Jest to celowa polityka na doprowadzenie do ruiny drobnego polskiego rolnictwa, jak też mniejszych zakładów mięsnych. My nie chcemy produkować na rynki unijne, nam wystarczy nasz własny rynek.

Należy w tym miejscu dodać, że rajgrodzka "EUROPA" nie boi się Unii Europejskiej. W województwie podlaskim istnieją 2 zakłady duże (w Białymstoku i w Czyżewie), które spełniają normy unijne, 20 zakładów należy do grupy B-1, a 120 do grupy B-

2. Rajgrodzki zakład mieści się w grupie B-1 i zakładając najczarniejszy scenariusz, potrafi dostosować się stosunkowo łatwo do norm unijnych. Co stanie się z zakładami z grupy B-2? Czy nasi politycy i cały naród da się tak wprowadzić w maliny, aby zgłodać zagładę tych zakładów i dalszy regres w produkcji rolnej? Na przykładzie rajgrodzkiej masarni widzimy, że



polskie masarnie mogą dobrze produkować i rozwijać się zapewniając rynek zbytu miejscowym rolnikom - producentom trzody chlewnej i wołowiny. Wejście do Unii na proponowanych nam zasadach stanowczo nie chcemy.

Mieszkańców Rajgrodu informujemy, że od 10 kwietnia sklep firmowy masarni "EUROPA" będzie przeniesiony nieco dalej, również na ul. Warszawskiej, w stronę Augustowa. Większa powierzchnia nowego sklepu spowoduje możliwość prowadzenia sprzedaży również pieczywa, nabiału, a w przyszłości chemii gospodarczej. Właściciele zapewniają, że produkty spożywcze i chemia będą stosunkowo tanie, ponieważ do ceny hurtowej doliczona będzie tylko 10% marża.

Na zakończenie dodajmy, że Zakład Przetwórstwa Mięsnego "EUROPA" sponsoruje rajgrodzką drużynę piłkarską, jest częstym darczyńcą TMR, a także nieodpłatnie w każdym tygodniu przekazuje 15 kg kości schronisku psów.

Dziękując naszym darczyńcom i życząc im dalszych sukcesów, życzymy również lepszego dojazdu na ostatnim odcinku drogi prowadzącej wszak nie tylko do "EUROPY".

M.F. i Z.T.



baz niemieckich w ZSRR - w Lipiecku na Ukrainie, gdzie szkolili się piloci niemieccy, "Kama" w rejonie Kazania, gdzie ćwiczyli czołgiści, oraz "Tomka" w okolicy Saratowa dla wojsk chemicznych. Przerwano szkolenie generałów i oficerów sowieckich w wojskowych uczelniach niemieckich. Hitler w swoich wystąpieniach zaatakował ZSRR jako marksistowskie państwo dążące do rewolucji światowej. Stalin nie tracił nadziei na odbudowę dobrych stosunków z Hitlerem. Będąc germanofilem i publicznie to deklarując, uległ fascynacji Hitlerem i dynamicznemu rozwojowi reżimu faszystowskiego. Szczególne wrażenie wywarła na nim "noc długich noży", w czasie której Hitler krwawo rozprawił się z opozycją Ernesta Röhma; zostało wtedy zamordowanych ponad 300 osób, w tym cywili politycy, generałowie i ich rodziny. Na posiedzeniu Biura Politycznego Stalin wyrażał się pozytywnie o zdecydowaniu Hitlera. Wskazywał wtedy, że ta krwawa rozprawa Hitlera z opozycją konsoliduje reżim faszystowski i wzmacnia jego wodza. Na agresywne antykomunistyczne przemówienia Hitlera mówił: " tym niemniej musimy iść razem z Niemcami", a szef NKWD Jeżow tak relacjonował myśli Stalina po zawarciu Paktu Antykominternowskiego podpisanego w listopadzie 1936 roku przez Japonię i III Rzeszę: "Niemcy są obecnie najsilniejszym państwem na świecie... dla Rosji Sowieckiej jest tylko jeden kurs, musimy dojść do porozumienia z potęgą, jaką są nazistowskie Niemcy". Dawid Kandelaki, jako skromny sowiecki attache handlowy w Berlinie, rozpoczął najgłębiej zakonspirowane rozmowy gospodarcze i polityczne z Niemcami. Był to rok 1935. Aby stworzyć przychylny klimat dla rokowań, Stalin zakazał w grudniu 1936 roku wszelkiej roboty szpiegowskiej na terenie III Rzeszy. Na przełomie 1935/36 roku Radek - czołowa postać w otoczeniu Stalina, spotkał się w Oliwie k. Gdańska z pułkownikiem Walterem Nicdaiem szefem niemieckiego wywiadu z lat I wojny światowej, który organizował powrót Lenina do Rosji w 1917 roku. Za czasów Republiki Weimarskiej był również szefem wywiadu niemieckiego, a z chwilą objęcia rządów przez Hitlera stał się doradcą Rudolfa Hessa, drugiej osoby po Hitlerze. Radek miał przekonywać Niemców o korzyściach, jakie III Rzesza wyniesie za skierowania swojej ekspansji nie przeciwko ZSRR, a przeciwko Francji i Anglii. Są dane, że płk Nicdai stał się agentem wywiadu sowieckiego. Po zakończeniu II wojny światowej schronił się na terytorium okupacji sowieckiej pod opieką Stalina. Radek był tubą Stalina i powtarzał jego myśli: "tylko głupcy mogą myśleć, że możemy kiedykolwiek zerwać z Niemcami... nikt nam nie może dać tego, co dali Niemcy. Zerwanie z Niemcami jest po prostu niemożliwością". Stalin stawił na Hitlera i " zachowywał się jak konkurent, którego żadna odmowa nie zniechęca". Czuli się bezpieczni akceptując 23 sierpnia 1939 roku pakt niemiecko - sowiecki podpisany przez Molotowa i Ribbentropa, wymierzony przeciwko Polsce. Zewsząd płynęły do niego meldunki o przygotowywanej napaści Niemiec na ZSRR, ale w czerwcu 1941 roku Stalin nie wierzył tym meldunkom, a gdy agresja stała się faktem, przez kilka godzin poszukiwał łączności telefonicznej z Hitlerem uważając, że to, co się wydarzyło, jest tylko prowokacją generalicji niemieckiej, zmierzającej do obalenia Führera. Zawierając pakt z Niemcami w sierpniu 1939 roku, świadomie wydał Polskę na łup

Hitlera, pozostawiając otwartą kwestię "czy obopólne interesy pozwolą, by utrzymanie niepodległego państwa polskiego było pożądanym i jak przebiegałyby granice tego państwa." Zgodził się z tą deklaracją chwilowo, ponieważ celem Stalina była pełna likwidacja państwowości Polski. W połowie września Stalin poinformował niemieckiego dyktatora, że jest przeciwny idei zachowania kadłubowego, niepodległego państwa polskiego. Ustalono wspólną granicę państwową, ta granica dawała Hitlerowi bezpośrednią styczność z ZSRR jako obiektem nowej agresji, która rozpoczęła się w czerwcu 1941 roku. Związek Hitlera ze Stalinem nie był nawet "małżeństwem z rozsądku", ale, jak już pisałem, Stalin podziwiał Hitlera i uważał go za jedyną osobę tych czasów, równą sobie.

2. Sojusz generalicji niemieckiej i sowieckiej wymierzony przeciwko Polsce

Jest powszechnie znanym faktem, że generalicja niemiecka i pruskie junkierstwo były tradycyjnie rusofilskie. Znany z historii kanclerz Rzeszy Niemieckiej Otto Bismarck przestrzegał zawsze kręgi wojskowe Niemiec przed planowaniem wojny na dwóch frontach - na froncie zachodnim z Francją i Anglią i na froncie wschodnim z Rosją. Klęska Niemiec w I wojnie światowej uzmysłowiła generalicji niemieckiej, że obalenie traktatu wersalskiego drogą pokojową jest niemożliwe, a wojna na dwóch frontach jest absurdem. Należy więc poszukiwać sojusznika w przyszłej wojnie, który również nie zgadza się z postanowieniami tego traktatu. Tym naturalnym sojusznikiem mógł być tylko Związek Sowiecki. Armia Czerwona była w stanie oplakany. Wymagała reorganizacji, nowoczesnego uzbrojenia i wyszkolenia, w pierwszej kolejności wyszkolenia dowódców i oficerów sztabów. Niemiecka generalicja mogła zapewnić Armii Czerwonej przygotowanie kadr dowódczo - sztabowych, a przemysł niemiecki mógł uruchomić w Rosji produkcję nowoczesnego sprzętu bojowego.

Traktat wersalski pozwalał Niemcom na posiadanie małej armii liczącej tylko 100.000 ludzi, ale zabraniał posiadania lotnictwa wojskowego, broni pancernej, produkcji i eksperymentowania gazów bojowych, ciężkiej artylerii. Reichswehra - bo tak nazywała się ta mała armia zawodowa, była zainteresowana w uzyskaniu tajnych baz szkoleniowych w Rosji Sowieckiej, w których można by szkolić lotników, pancerniaków i żołnierzy wojsk chemicznych, aby w przyszłości szybko odbudować potrzebne formacje nowoczesnych broni.

Współdziałanie niemieckich dowódców z dowódcami sowieckimi obejmowało również planowanie przyszłych działań operacyjnych, co oznaczało ustalenie sił i środków obydwu stron skierowanych do uderzenia przeciwko Polsce, rejonu i czasu koncentracji tych sił uderzenia i główne kierunki uderzeń tych sił, etapy operacji i ich treść, rubieże spotkania wojsk sowieckich i niemieckich i inne szczegóły. Pretekstem do rozpoczęcia wojny z Polską miało być powstanie ludności kresów wschodnich i zachodnich (mniejszości narodowej) przeciwko rządowi i narodowi polskiemu, rzekomo prześladowanemu Niemców, Ukraińców i Białorusinów.

c.d.n.

plk dr w st. spocz. JAN ORZECHOWSKI



WIEŚCI Z PARKU

Dodatek Informacyjny Biebrzańskiego Parku Narodowego Nr 14 - luty 2000 r.

Szanowni Czytelnicy!

Prezentujemy kolejny - czternasty numer naszego dodatku. Oprócz informacji, co się w parku wydarzyło będziemy Państwu przekazywać porady, wskazówki, sposoby zachowań zgodne z ochroną przyrody, ciekawych ludzi, historię regionu i inne warte zauważenia i poznania sprawy.

Będziemy wdzięczni za uwagi o naszym dodatku, sugestie co Państwo chcieliby wiedzieć oraz krótkie teksty które moglibyśmy prezentować na jego łamach.

Redakcja

Administracja Parku w Goniądzu

Władze miasta zawsze uważały, że siedziba Dyrekcji Biebrzańskiego Parku Narodowego winna być w Goniądzu, bo to splendor dla miasta, więcej turystów, obiekty służące i przybyszom i mieszkańcom.

Przeciwnicy argumentowali, że to miasto na uboczu, nie ma jak dojechać, a Osowiec to przy trasie przelotowej, kolej i autobus na miejscu oraz własne tereny pod budowę nowej infrastruktury.

Jak w każdej trudnej złożonej sprawie obie strony miały sporo racji.

I oto na początku lutego zaczęły często kursować z Osowca do Goniądza, wyladowane sprzętem i meblami ciągniki, samochody i cała administracja oraz służby parku w Goniądzu. A stało się to za sprawą rozpoczęcia rozbudowy dotychczasowej siedziby w Osowcu z dostosowaniem jej do pełnienia funkcji dydaktycznych, obsługi ruchu turystycznego i funkcji administracyjnych.

Podajemy więc nową lokalizację, adresy i telefony poszczególnych działów parku.

Dyrektor BPN G. Bielecki, z-ca J. Leszkowicz, księgowość, dział administracyjny, obsługa ruchu turystycznego, służby gospodarstwa pomocniczego i straż parku urzędują w budynku byłej gospodarki komunalnej przy **ulicy Wojska Polskiego 72, telefony: 086- 2720620, 2720621.**

Zastępca dyr. W. Wróblewski

Dział ochrony przyrody, sekcja stanu posiadania i zagospodarowania przestrzennego, sekcja udostępniania parku, ochrony ekosystemów leśnych i dział naukowy, mieszczą się w budynku dawna leśniczówka: **Goniądz ul. Jagiellońska telefon: 086-2720302**

Sekcja ds. Współpracy z samorządami mieści się (bloki Spółdzielni Mieszkaniowej) **Goniądz ul. Kościuszki 34A m 22**

Dokarmianie zwierzyny

Zima jest niezwykle trudnym okresem dla wszystkich żywych organizmów a szczególnie ciężkie są okresy silnych mrozów, zamieci, grubej pokrywy śniegowej. Czasami przychodzi najgorsze - czas gołoledzi- twardego jak

szkło zamarznętego, uprzednio roztopionego śniegu. Osłabione, pozbawione możliwości zdobywania pokarmu znajdujące się w ziemi zwierzęta giną z głodu, zamarzają. Sygnałem takiego stanu jest podchodzenie dzikiej zwierzyny do osad ludzkich. Jest to ich błagalna prośba o pomoc. Cierpienia wygłodzonych zwierząt są tak wielkie, że przewyższają ich paniczny strach przed człowiekiem.

W takiej sytuacji należy pomagać.

Jakże wtedy cenne będą, parę snopków zboża, kilka koszyków drobnych, surowych ziemniaków, kupka pośladu, wiązka siana wyłożone gdzieś z dala od zabudowań ludzkich. A przecież w każdym gospodarstwie, w każdym domu coś się znajdzie.

Wielkie to zadanie dla młodzieży szkolnej, nauczycieli i wszystkich wrażliwych i rozumnych ludzi. Tegoroczna zima jest dotąd łagodna i dokarmiając nie musimy, ale gdyby przyszły ciężkie mrozy ...

Wydawnictwa o Biebrzańskim Parku Narodowym

Do kupienia lub pobrania do sprzedaży komisowej w dziale turystyki BPN są:

1. **Przewodnik "W krainie Biebrzy"** cena 20 zł.

Opisy walorów przyrodniczych, rysunki, cz- białe i kolorowe fotografie, mapki i opisy szlaków turystycznych,

2. **Mapa przyrodniczo turystyczna** cena 8 zł.

Mapa parku i obszarów przyległych, szlaki turystyczne, wkładka w języku polskimi, angielskim i niemieckim zawierająca opis fitocenozy.

3. **Bobry** cena 15 zł.

Album prezentujący zdjęcia i opisy bobrów oraz miejsc ich bytowania.

4. **Biebrza kraina moczarów** - cena 15 zł.

Album o parku, barwne fotografie, opisy przyrodnicze.

5. **Ptaki biebrzańskich bagien** - cena 50 zł.

Wartościowy album autorstwa braci Kłosowskich, mnóstwo kolorowych fotografii, opisy.

6. **Living Marsch** - cena 60 zł.

Anglojęzyczna wersja, album o terenach bagiennych, przyroda i historia.

Poza tymi wydawnictwami oferujemy znaczki metalowe, nalepki i widokówki.

Święto Mokradeł

Dzień 2 lutego na całym świecie to Międzynarodowy Dzień Mokradeł.

Nie jest to data przypadkowa. Właśnie 2 lutego 1971 roku w irańskiej miejscowości Ramsar została podpisana przez przedstawicieli wielu państw Konwencja na Rzecz Obszarów Wodno-Błotnych o znaczeniu międzynarodowym, zwłaszcza jako środowisk życia ptactwa wodno-błotnego. Celem jej jest ochrona ważnych dla życia i bytowania wielu gatunków ptaków dla specyficznych ekosystemów, jakimi są mokradła.

Do obszarów wodno-błotnych Konwencja zalicza bagna, torfowiska, błota, rzeki, jeziora, zbiorniki wodne oraz wody morskie.

Konwencja Ramsarowska otacza opieką miejsca o szczególnym znaczeniu dla życia i bytowania ptaków wodno-błotnych. Są to ptaki uzależnione od rozległych turzycowisk, zalewowych łąk i podmokłych lasów.

Kraje, które podpisują Konwencję Ramsarowską zobowiązane są do prowadzenia mądrego użytkowania mokradeł przez człowieka, tak aby nie uległy one zniszczeniu. Powinno ono polegać na zachęceniu miejscowej ludności do takiego korzystania z zasobów naturalnych, aby nie prowadziło ono do degradacji środowisk, lecz przyczyniało się do podnoszenia walorów przyrodniczych terenów mokradlowych.

Wpisanie na Listę Ramsarowską pozwala jej członkom na korzystanie z doświadczenia i wiedzy innych krajów mających podobne problemy. Członkowie mają dostęp do najnowszych informacji i publikacji na temat obszarów wodno-błotnych na całym świecie. Popierane są prace badawcze, szkoleni są ludzie do prowadzenia badań, zarządzania i sprawowania nadzoru nad obszarami mokradlowymi.

Przez 29 lat istnienia Konwencja objęła ochroną 1011 obszarów mokradlowych.

Ich powierzchnia kształtuje się od 1 hektara lasów namorzynowych w Australii do 7 milionów hektarów delty Okwango w Botswanie. Zasięgiem swym Konwencja obejmuje obszary od koła podbiegunowego w Kanadzie po wybrzeże Atlantyku w Argentynie, od Jaskiń Skoosjan w Słowacji do Oazy Asraq w Jordanii.

Polska jest jednym z ze 117 krajów świata objętych Konwencją Ramsarowską. Dotychczas wpisano na Listę Ramsarowską: Słowiński Park Narodowy, rezerwat Słońsk, jeziora Karaś, Łukajno, Świdwie i jezioro Siedmiu Wysp.

W 1995 roku Biebrzański Park Narodowy został objęty ochroną Konwencji Ramsarowskiej z uwagi na znaczenie mokradeł dla ptactwa wodno-błotnego, jak również znaczenie rzeki Biebrzy dla ryb.

W dolinie Biebrzy zachował się do naszych czasów jeden z najcenniejszych obiektów przyrodniczych Europy. Jest to największy i najbardziej naturalny w Polsce, a także w Europie Środkowej i Zachodniej kompleks torfowisk (w znacznej mierze niskich), będący miejscem lęgowym licznych gatunków ptaków. Stwierdzono tu obecność 268 gatunków ptaków, w tym 194 lęgowych. Tak liczne wstę-

powanie ptaków uwarunkowane jest naturalnym charakterem doliny, jej rozległością, długo utrzymującymi się zalewami, różnorodnością szaty roślinnej i małą ingerencją ze strony człowieka.

Bagna Biebrzańskie są ostoją ptaków charakterystycznych dla mokradeł.

Kulik wielki, rycyk, krwawodziób, rybitwa białoskrzydła, rybitwa czarna czy rybitwa białowąsa, cietrzew, bocian czarny, sowa błotna to tylko niektóre z gatunków, które nie mogą żyć bez terenów podmokłych.

Gatunki, które wyginęły już na terenie Europy Środkowej, a bardzo rzadko obserwowane w innych częściach Polski, jak wodniczka czy dubelt, w dolinie Biebrzy występują dość licznie.

Bagna Biebrzańskie były niegdyś użytkowane przez miejscową ludność jako łąki. Sprzyjało to zachowaniu otwartych przestrzeni potrzebnych ptakom wodno-błotnym. Dziś koszenie bagiennych terenów jest mało opłacalne, toteż znaczne ich części porastają turzycy, trzciny, brzozy i krzaki wierzb. Bagna tracą przez to swój pierwotny charakter, a ptaki je opuszczają.

Tylko aktywna ochrona poprzez wykaszanie i odkształcanie biebrzańskich bagien pozwoli zachować miejsca lęgowe ptaków wodno-błotnych.

Święto mokradeł jest dobrą okazją do pomocy w rozwijaniu międzynarodowej sieci mokradeł, tak ważnych dla ochrony różnorodności biologicznej oraz funkcji hydrologicznych.

Uczczenie mokradeł to uczczenie życia na Ziemi, to uczczenie nieożywionych, ale podstawowych połączeń między ludźmi i unikalnymi ekosystemami, jakimi są mokradła. Możemy być dumni, iż Biebrzański Park Narodowy należy do światowej rodziny Ramsarowskiej.

Część historyczna

Ciąg dalszy "Dolinami rzek" Glogera.

"Posuwając się ku północy, mijamy wsie: Kościelny Burzyn, gniazdo niegdyś Burzyńskich: Brzostowo-Brzostowskich; Pluty-Plutów. Wszystko gniazda rozrodzonej, zagrodowej szlachty w ziemi Wizkiej, stanowiącej północno-wschodni kąt Mazowsza po rzekę Biebrzę i Łękę, a rojącej się rzeszą: Rakowskich, Kossakowskich, Truskowskich, Tyszków, Makowskich, Grądzkich, Karwowskich, Bagińskich, Trzasków, Supińskich, Mocarskich, Wagów, Konopków, Glinków, Bzurów, Szczuków i innych."

Nowy album braci Kłosowskich

Cena około 160zł.

Ukazały się w sprzedaży (poszukiwać w księgarni) nowy, rewelacyjny, wyjątkowo piękny album przyrodniczy. Jest to rezultat wieloletniej pracy tych znakomitych fotografików-przyrodników od lat związanych z bagnami biebrzańskimi. Fotografie roślin zwierząt, owadów, gór, bagien, lasów, krajobrazów. Ujęcia z pogranicza cudów i fantastyki tak jak fantastyczne obrazy potrafi tworzyć natura w różnych miejscach i porach roku.

Więści z Parku – Dodatek informacyjny Biebrzańskiego Parku Narodowego do gazet samorządowych

Redakcja, opracowanie i skład: Mieczysław Brzezicki, Mariusz Ramotowski, Katarzyna Nowicka- Biebrzański PN

Uwagi, listy, komentarze prosimy kierować na adres: Biebrzański PN; 19-116 Osowiec Twierdza;

tel./fax 086 272 06 20; 272 06 21

CO SŁYCHAĆ W POWIECIE

W sobotę 25 marca odbyły się obrady XVI Sesji Rady Powiatu Grajewskiego. W porządku obrad znalazły się między innymi informacje na temat utrzymania bezpieczeństwa publicznego i stanu sanitarno-epidemiologicznego na terenie powiatu grajewskiego (fragmenty tych informacji przedstawiamy w tym i następnym numerach RE). Podjęto ważną uchwałę w sprawie wydzielenia ze Szpitala Ogólnego w Grajewie i utworzenia samodzielnego zakładu opieki zdrowotnej o nazwie Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Szczuczynie. Sprawa ta była kontrowersyjna już od kilku miesięcy i wynikała przede wszystkim z mniejszych nakładów na służbę zdrowia, jakie przedstawiła na 2000 rok Podlaska Kasa Chorych.

Rada Powiatu podjęła również

pięć uchwał w sprawie utworzenia publicznych szkół ponadpodstawowych w Grajewie i Nieckowie (prezentujemy je obok).



Zdecydowaną większością głosów przyjęto uchwałę w sprawie budżetu Powiatu Grajewskiego na 2000 rok. Planowane dochody budżetu powiatu

sięgają kwoty 24.924.847 zł, a wydatki 26.188.488 zł; deficyt budżetu będzie pokryty z kredytu długoterminowego – 1.000.000 zł i nadwyżki budżetowej z lat ubiegłych – 263.641 zł.

Podczas Sesji część radnych polemizowała na temat podziału subwencji drogowej. Wójt gminy Wąsosz Czesław Oldakowski stwierdził, że nie ma uzasadnienia decyzja w projekcie budżetu przyznająca gminie Grajewo dodatkowej kwoty ok. 130 tys. zł za przekazanie gminnych dróg do powiatu w ubiegłym roku. Przeciwnego zdania byli radni z gminy Grajewo, a zwłaszcza Ryszard Jaśkowski i Leszek Piekarski. Formalny wniosek mniejszości w tej sprawie nieznaną przewagą głosów został odrzucony.

Z.T.

INFORMACJA DLA ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH I LICEÓW

Uchwałami Rady Powiatu w Grajewie z dnia 25 marca 2000 roku z dniem 1 września 2000 roku zakłada się następujące szkoły ponadpodstawowe:

- Policealne Studium Zawodowe w Grajewie (szkoła będzie kształcić-uczniów w zawodzie: technik informatyk na podbudowie programowej szkoły średniej; okres kształcenia: 2 lata),
- Liceum Techniczne w Nieckowie (szkoła będzie kształcić-uczniów w systemie zaocznym w cyklu 4 - letnim na podbudowie programowej szkoły podstawowej),
- Policealne Studium Zawodowe w Nieckowie (szkoła będzie kształcić-uczniów w systemie zaocznym w zawodzie:

technik bezpieczeństwa i higieny pracy; okres kształcenia: absolwenci Technikum Zawodowego - 1 rok, absolwenci szkół licealnych - 1,5 roku),

- Liceum Techniczne w Nieckowie (szkoła będzie kształcić-uczniów w cyklu 4 - letnim na

podbudowie programowej szkoły podstawowej),

- Technikum Handlowe w Grajewie (szkoła będzie kształcić-uczniów w cyklu 3 - letnim na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej w zawodzie: technik handlowiec).

inf. wł.

Towarzystwo Miłośników Rajgrodu

Z okazji 10-lecia ukazywania się waszej gazety Rajgrodzkie Echa pragnę przekazać całemu Zespołowi Redakcyjnemu serdeczne jubileuszowe gratulacje.

„Rajgrodzkie Echa” są najlepszym promotorem Waszej „małej ojczyzny”

TYSIĘCZNA ROCZNICA

Dokładnie w tysięczną rocznicę zjazdu w Gnieźnie, kiedy to w połowie marca 1000 r. do grobu św. Wojciecha przybył cesarz Otton III, w pierwszej stolicy Polski odbyły się doniosłe uroczystości. W katedrze gnieźnieńskiej, u grobu św. Wojciecha, nabożeństwu ekumenicznemu przewodniczył legat papieski – kardynał Angelo Sodano. W nabożeństwie uczestniczyli: kardynał Józef Glemp – Prymas Polski, Biskup Sawa – zwierzchnik Kościoła Prawosławnego w Polsce i Biskup Jan Szarek – zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Pol-

sce. Obecni również byli prezydenci: Polski – Aleksander Kwaśniewski, Niemiec – Johannes Rau, Litwy – Valdas Adamkus, Słowacji – Rudolf Schuster i Węgier – Arpad Goencz. Nie mógł przybyć z powodu choroby prezydent Czech – Vaclav Havel i prezydent Ukrainy – Leonid Kuczma (katastrofa w ukraińskiej kopalni, w której zginęło 80 górników).

Oreddie milenijne prezydentów, odczytane pod pomnikiem Chrobrego, wskazuje, że jedność Europy, pomimo burzliwej i trudnej przeszłości, możliwa jest w warunkach rozwoju partnerstwa i dobrego sąsiedztwa. Kardynał Sodano przypomniał słowa Jana Pawła II: „Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie, a obecny brak jej duchowej jedności wynika głównie z kryzysu tej właśnie chrześcijańskiej samoświadomości.”

Inf. wł.

ZJAZD GNIEŹNIEŃSKI

Od owego znanego każdemu Polakowi zjazdu gnieźnieńskiego minęło już 1000 lat. Dlaczego nadal fascynuje historyków, polityków i nas wszystkich? Na czym polegała jego wielkość i doniosłość?

Na wstępie należy przypomnieć, że opisując to doniosłe, historyczne wydarzenie sięgamy do początków polskiej państwowości, sięgamy do narodzin chrześcijaństwa w Polsce. Zjazd w Gnieźnie nastąpił w roku 1000, a więc zaledwie 34 lata po przyjęciu chrześcijaństwa przez polskiego księcia Mieszka I. Małżeństwo Mieszka I z czeską księżniczką Dobrawką i chrzest Polski, jaki miał miejsce w roku 966 wprowadził nasz kraj w rodzinę państw chrześcijańskich, w cywilizacyjny krąg zachodnioeuropejski. Z tego związku narodził się Bolesław, nazwany później Chrobrym. Już jako dziecko włączony został do wielkiej polityki, do gry moźnych tego świata, która toczyła się w trójkącie pomiędzy Niemcami, Czechami a młodym państwem zorganizowanym przez władców polskich. Kiedy to w okresie walk Mieszka z Niemcami (bitwa pod Cedynią – 972 r.) książę Mieszko zmuszony był oddać swego pierworodnego syna na dwór cesarski jako zakładnika, mały chłopak wiele nauczył się i nawiązał przyjaźnie, które zaowocowały w jego polityce po objęciu władzy po swym ojcu. Mieszko I zmarł w 992 r. i młody Bolesław o swe dziedzictwo musiał walczyć (politycznie) z macochą i jej synami a jego przyrodni braćmi. W końcu Oda musiała z trójką synów uchodzić do Niemiec, gdzie nie znalazła popleczników na tyle silnych, aby zagrozili nowemu, drugiemu już chrześcijańskiemu księciu Polan.

W tym czasie praski biskup Wojciech, idealista i moralista, bezkompromisowy zwolennik Ewangelii, nie mógł sprawować swej posługi w Pradze targanej bezbożnymi ekscesami. Jako biskup misyjny przybył na dwór księcia do Gniezna, gdzie otrzymał pomoc Bolesława i wyruszył na misję do Prusów. Nawracanie zakończyło się szybko, pogańscy Prusowie zabili Wojciecha. Jego ciało wykupił książę Bolesław (jak podaje tradycja – za

taką ilość złota, ile ważyło ciało Wojciecha) i sprowadził do Gniezna. W roku 999 papież Sylwester II ogłosił biskupa Wojciecha świętym. W następnym roku do groby św. Wojciecha zapragnął przybyć z pielgrzymką król niemiecki i zarazem cesarz rzymski Otton III. Był on młodzieńcem niezwykle wykształconym jak na owe czasy. Wzrastał w tym samym kręgu, z którego wywodzi się Gerbert z Aurillac, późniejszy papież Sylwester II. Papież ów pragnął wdrożyć ideę „złotego Rzymu”, jako ośrodka uniwersalnego państwa chrześcijańskiego składającego się z wielu członków: Italii i Galii, Germanii, Słowiańszczyzny. Zwolennikiem papieskiej wizji był cesarz Otton III, który chciał dynastycznie związać się z księżniczką bizantyjską. Zapewne myślał o rozszerzeniu idei Imperia Christiana również na Konstantynopol. Męczeńska śmierć biskupa Wojciecha i jego kanonizacja były doskonałą okazją, aby podczas pielgrzymki do grobu świętego i zarazem przyjaciela – wciągnąć również księcia Bolesława do idei tworzenia wielkiego imperium chrześcijańskiego. Polski książę zapowiadał się jako dobry polityk i dowódca wojskowych, a więc był najprawdopodobniej planowany na przywódcę całej słowiańszczyzny. Tak więc pielgrzymka cesarza Ottona do Gniezna, nazwana zjazdem gnieźnieńskim, miała charakter religijny i również polityczny.

Cesarz Otton III wraz ze swą dworską wyruszył w stronę Gniezna 8 marca 1000 roku. Najprawdopodobniej około 12 marca znalazł się pod Lednicą, stąd boso przeszedł do kościoła w Gnieźnie, do grobu św. Wojciecha (odległość kilku kilometrów). Wizytę na dworze księcia Bolesława tak opisuje Gall Anonim: „... przybył do grobu św. Wojciecha dla modlitwy i pojednania a zarazem w celu poznania sławnego Bolesława jak można o tym dokładniej wyczytać w księdze o męczeństwie tego świętego. Bolesław przyjął go tak zaszczytnie i okazał, jak wypadało przyjąć króla cesarza rzymskiego i dostojnego gościa. Albowiem na przybycie cesarza przygotował przedziwne wprost cuda; najpierw hufce przeróżne rycerstwa, następnie dostojników rozstawił, jak chó-

na obszernej równinie, a poszczególne, z osobna stojące hufce wyróżniała odmienna barwa strojów. A nie była to tania pstrokaczna byle jakich ozdób, lecz najkosztowniejsze rzeczy, jakie można znaleźć gdziekolwiek na świecie. Bo za czasów Bolesława każdy rycerz i każda niewiasta dworska zamiast sukien lnianych i wełnianych używali płaszczy z kosztownych tkanin, a skór, nawet bardzo cennych, choćby były nowe, nie noszono na jego dworze bez podszycia kosztowną tkaniną i bez złotych frędzli. Złoto bowiem za jego czasów było tak pospolite u wszystkich jak dziś srebro, srebro zaś było tanie jak słoma. Zważywszy jego chwałę, potęgę i bogactwo, cesarz rzymski zawołał w podziwie: „na koronę mego cesarstwa! To co widzę, większe jest, niż wieść głosiła” i za radą swych magnatów dodał wobec wszystkich: „nie godzi się takiego i tak wielkiego męża, jakby jednego spośród dostojników, księciem nazwać lub hrabią, lecz wypada chlubnie wynieść go na tron królewski i uwieńczyć koroną”. A zdjąwszy z głowy swej diadem cesarski, włożył go na głowę Bolesława na zadatek przymierza i przyjaźni i za chorągiew tryumfalną dał mu w darze gwóźdź z krzyża Pańskiego wraz z włócznią św. Maurycego, w zamian za co Bolesław ofiarował mu ramię św. Wojciecha. I tak wielką tego dnia złączyli się miłością, że cesarz mianował go bratem i współpracownikiem cesarstwa i nazwał go przyjacielem i sprzymierzeńcem narodu rzymskiego. Ponadto zaś przekazał na rzecz jego oraz jego następców wszelką władzę, jaką w zakresie udzielania godności kościelnych przysługiwała cesarstwu w królestwie polskim, czy też w innych podbitych już przez niego krajach barbarzyńców, oraz w tych które podbije w przyszłości. Postanowienia tego układu zatwierdził następnie papież Sylwester przywilejem św. Rzymskiego Kościoła...”

Zjazd w Gnieźnie w 1000 r., w którym obok cesarza Ottona III brał udział również legat papieski – Robert, spowodował, że młode państwo polskie zyskało odrębną, niezależną od Niemców, prowincję kościelną. Ustanowiono nowe biskupstwa (Kraków, Kołobrzeg, Koszalin), które podlegały metropolii gnieźnieńskiej. Tak więc od tego momentu możemy mówić o polskiej administracji kościelnej, co na owe czasy przekładało się również na pełniejszą suwerenność narodową. Na czele metropolii gnieźnieńskiej stanął najmłodszy brat św. Wojciecha – Radzim (zwany też Gaudentym), którego uznajemy za pierwszego Prymasa Polski, jego władzy nie pod-

porządkował się biskup poznański – Unger.

Idea wielkiej chrześcijańskiej Europy legła szybko w gruzach. Młody cesarz Otton III szybko zmarł i już w 1003 r. Bolesław popadł w zatarg z jego następcą – Henrykiem II. Zaczęły się długotrwałe wojny polsko-niemieckie, zakończone dopiero pokojem w Budziszynie. Bolesław Chrobry wdał się również w konflikt z Czechami, a po zawarciu pokoju z Niemcami ruszył na Kijów. Ruś Kijowska wcześniej została przez Henryka II wciągnięta do wojny z Polską. Wprawdzie (pomijając krótki okres panowania w Pradze) z wojen książę Bolesław wyszedł zwycięsko. To przecież za jego panowania Polska sięgała od Bałtyku po Pragę, od Łby i Solawy do Kijowa. To on na granicach swego państwa nakazał wbijać żelazne słupy. Dopiero w roku swej śmierci (1025 r.) doczekał się korony królewskiej i jest w historii pierwszym królem Polski. Obok przydomku Chrobry zyskał też drugi – Wielki. W naszej historii tylko dwóch władców obdarzono mianem wielki.



Przez potomnych i późniejsze pokolenia czyny Bolesława Chrobrego, Wielkiego oraz jego polityka budzą podziw i szacunek. Niestety, przez współczesnych był zniechędzony. Postrzegano go jako okrutnego jedynowładcę, który siłą wprowadzał nową religię i kulturę. Za nieprzestrzeganie postów kazał wybijać zęby, okrutnie obchodził się z cudzołóżnikami. Lęk i przestrasz wśród ówczesnych plemion polskich budził chrześcijański nakaz grzebania zmarłych. Według słowiańskich wierzeń – zmarłego należało spalić i wówczas była pewność, że dusza oddzieliła się

od ciała. Zakopywanie zwłok budziło przestrasz przed ewentualnym ożywianiem trupów.

Dodając nową organizację państwa, które prowadząc nieustanne wojny musiało nakładać zobowiązania na poddanych, nie dziwnym się, że prawdopodobnie już wówczas wybuchały bunty. Rozkwit Polski i zaznaczenie naszej państwowości na mapie Europy, jakie miały miejsce podczas panowania Bolesława Chrobrego, były przyczynkiem do niepowodzeń w polityce zagranicznej i wewnętrznej jego następcy – Mieszka II. Przyplacił on to utratą korony i suwerenności.

Były to czasy, w których mieczem i ogniem, podstępem i przemocą tworzone zręby wielu państwowości. Nawet najwięksi i dzisiaj uznawani za wielkich władców dopuszczali się niegodnych czynów. Jakże inaczej na ich tle i tle epoki wyglądał św. Wojciech, papież Sylwester II i cesarz Otton III. Oni to wskazali, że podstawą zjednoczenia Europy powinno być chrześcijaństwo.

Janusz Sobolewski

RECENZJA

Piszę z racji jubileuszu, czego serdecznie gratuluję i składam najlepsze życzenia. Jako stałemu czytelnikowi, nie wiem, czy uda mi się być obiektywnym, aby wydać bezstronną i krytyczną opinię. Najtrudniej zaś, jak wielu powiada, ocenić samego siebie. Mamy gazety centralne (dzienniki i tygodniki), a także zagraniczne i to kolorowe, jak też regionalne o wojewódzkim czy powiatowym zasięgu. Mamy też prasę lokalną o zasięgu gminnym lub parafialnym. Przykładem może być miesięcznik „Osowieckim Szlakiem” z Osowca, czy „Nasz Dom” ze Sztabina. Te przykłady wskazują, że „małe” może być „wielkie” i piękne, czego nie można rzec o pustyni informacyjnej Grajewa czy innych ośrodków miejskich o niezbyt udanych próbach wydawniczych. Ważne jest to, że takie próby są czynione, by krzewić kulturę i oddziaływać kulturotwórczo, bo życie nie znosi próżni i pustki, zwłaszcza w dobie wideo i internetu.

Niektóre gazety zawierają suche fakty i sprawozdania urzędowe, czy też mnóstwo zachodnich reklam. Są też i takie – przeznaczone dla wąskiej grupy czytelniczej o określonych oczekiwaniach. „Rajgrodzkie Echa” są miesięcznikiem żywym i zaskakującym, informującym o różnych sprawach i bolączkach dnia dzisiejszego. Zawierają też pokaźną dozę tekstów historycznych. Trudno byłoby w nich znaleźć wzmiankę o pogodzie, która w ciągu jednego dnia bywa różna i jakże kapryśna. „Rajgrodzkie Echa” ożywają nie tyle z racji sensacji, czy emocji, ale z racji ciekawych wydarzeń na różnych arenach i przy okazji różnych polemicznych potyczek, nie tylko na forum gminy. Nie ma tu potyczek na „kłonice”, co świadczy o kulturze reprezentantów różnych opcji. Ludziom, którzy żyją tą gazetą, nie są obce sprawy wynikające z aktualnych problemów środowiska i samej gazety. Gdyby ci ludzie chcieli „żyć z gazety”, jak typowi komercjaliści, zapewne nie siedzieliby w Rajgrodzie.

Przejeżdżając przez Rajgród, jest gdzie zająć i coś dowie-

dzieć się, coś zwiedzić. W Redakcji można uzyskać pełnię informacji o mieście i regionie. Można podyskutować i „dobrym słowem się podzielić”. Rajgród kwitnie wraz z „Echami” i sława Rajgrodu jest dzięki „Echom”. Taka gazeta jest wręcz niezbędna w lokalnym środowisku. Znam takich, co zatrzymali się tu na pięć minut i znaleźli sens w życiu. Są góry, doliny i woda, tak pięknie opisywane, i tylko one znają tajemnicze emocje tu przybywających. „Rajgrodzkie Echa” są swoistym skarbcem, w którym tak wiele opisano, by ktoś w przyszłości mógł z tego skorzystać.

Ile kosztują wysiłki wydawnicze – oni (redaktorzy) najlepiej sami wiedzą. Pomimo trudów i ciągłego braku pieniędzy na łamach pisma widać sporą dawkę humoru. Za pośrednictwem takiej gazety, jak np. „Rajgrodzkie Echa” można służyć małą ojczyznę służąc tej dużej – Polsce. Nie jest to gazeta zdominowana przez obce naleciałości; ludzi i język. To przecież niektóre wydawnictwa przyjmują miano przeróżnych „wółfów”, a wszystko tylko po to, aby jak najszybciej wybić się na szczyty finansowego sukcesu i potem już nie wracać „na ziemię”, do spraw zwykłych ludzi. Kupując dziś polskojęzyczną prasę jakże trudno często dopatrzeć się narodowych akcentów. Podobnie dzieje się w filmie i muzyce, gdzie gloryfikuje się obce wpływy, i można odnieść wrażenie, że my Polacy wstydzimy się czegoś i podążamy ślepo za trendem i modą. Coś, co nowe i obce – zupełnie nie znaczy: lepsze i właściwsze. Za to co polskie nie musimy się wstydzić i przepraszać. Obce wpływy rodzą problemy nie tylko w mediach, ale również w codziennym życiu – w zdrowiu i w wierze (sekty).

Mamy jedną i sprawdzoną wiarę i ojczyznę. Jedne i niepowtarzalne są „Rajgrodzkie Echa”. Nie potrzeba nam obcych wpływów utrudniających życie. Staż „Ech” wskazuje, że są potrzebne; 10 lat ukazywania się na lokalnym rynku prasy jest wspaniałym dorobkiem, którego zaprzepaścić nie wolno.

„PAPIER LAKMUSOWY”

WIADOMOŚCI SZKOLNE

Karnawałowe ostatki w szkole w Rajgrodzie były miłe i sympatyczne. W poniedziałek, 6 marca młodzież Gimnazjum zorganizowała dyskotekę, na którą zaprosiła koleżanki i kolegów ze Szkoły Podstawowej. Wspólna zabawa wbrew obawom miała charakter spokojny i przyjazny. Nie widać było podziałów, a wszyscy bawili się razem. Przez mikrofon składano sobie życzenia i pozdrowienia. W dobrych nastrojach zabawę zakończono o godz. 21.00 a autokar odwiózł gimnazjalistów do domów.

W przeddzień Dnia Kobiet, we wtorek, 7 marca młodzież Szkoły Podstawowej i Gimnazjum wspólnie zorganizowała program artystyczny poświęcony wszystkim paniom pracującym w szkole. Na wstępie życzenia złożył w imieniu wszystkich panów pracujących w szkole dyrektor gimnazjum mgr Zygmunt Tarnacki. Następnie okolicznościowy program przedstawiła kl. V pod kierunkiem zastępcy dyrektora Szkoły Podstawowej mgr Mieczysława Gisztarowicza. Po nich wystąpiła młodzież Gimnazjum, wystawiając specjalnie skomponowaną na tę okazję scenkę pt. „Świtezianka”. Po części artystycznej uczniowie składali paniom życzenia, wręczali laurki i kwiatki. Panowie pracujący w szkole zaprosili panie na kawę, herbatę i smaczne ciasto. Następnie panie udały się do Ośrodka

Kultury w Rajgrodzie, gdzie obejrzały występy artystyczne z okazji Święta Kobiet.

W pierwszy dzień wiosny 21 marca w szkole zorganizowano tzw. Dzień Samorządności. Zamiast iść na tradycyjne wagar, młodzież szkolna przejęła ster rządów i zorganizowała różne zabawy, konkursy, turnieje sportowe. Organizacją zajęły się samorządy szkolne pod kierunkiem swoich opiekunów – pań Wiesławy Zimińskiej (szkoła podstawowa) i Marzeny Zawadzkiej (gimnazjum). Uczniowie szkoły podstawowej występowali w świetlicy szkolnej, natomiast gimnazjum w sali widowiskowej Ośrodka Kultury w Rajgrodzie. Dyrektor gimnazjum podziękował dyrektorowi Ośrodka Kultury za udostępnienie swoich pomieszczeń młodzieży gimnazjalnej. Wszyscy, którzy wzięli udział w konkursach i zabawach, otrzymali skromne nagrody w postaci słodyczy.

Jak się okazało, w „dzień wagarowicza” nie zawsze opłaca się iść na wagar. Większość uczniów woli wziąć udział w imprezach szkolnych lub je oglądać, niż włączyć się bez celu poza szkołą.

Z. I.



WILCACORA I INNE LEKI OJCA SZELIGI

c.d.

Pan stworzył z ziemi lekarstwa a człowiek mądry nie będzie nimi gardził.

Biblia Tysiąclecia, Eklesjastyk, 38, 4

Ojciec Edmund Szeliga, salezjanin, ukończył już 91 lat. Zaznają jako wynalazca wielu naturalnych preparatów, a między innymi wilcacory – zwalczającej raka. Godne uwagi i stosowania są też jego wskazania i sposób na zdrowe życie. Wiele cennych wskazówek zawarł w książce Grzegorza Rybińskiego i Romana Warszawskiego pt. „Wilcacora leczy raka”.

KURACJA ANTYRAKOWA

Jak do tej pory nie ma w pełni niezawodnej kuracji antynowotworowej, ale – poprzez odpowiednią profilaktykę potrafimy w znacznym stopniu ograniczyć prawdopodobieństwo zachorowania, a w razie wystąpienia tej choroby, w bardzo wielu wypadkach umiemy ją skutecznie leczyć, niekoniecznie uciekając się do metod operacyjnych i chemioterapii. Fitoterapia okazała się skuteczna także w wielu takich przypadkach, które medycyna tradycyjna uznawała za beznadziejne, bez szans na wyleczenie.

W Peru i na terenie dorzecza Amazonki występuje wiele roślin bardzo przydatnych w leczeniu i kontrolowaniu choroby nowotworowej. Wiele z nich jest nieznanymi i nie zostały jeszcze sklasyfikowane. Inne natomiast ze względu na złożoną strukturę nie do końca mają określony skład chemiczny. Po prostu rozdzielczość aparatury analitycznej jest niewystarczająca.

Uniwersalna kuracja antyrakowa składa się z trzech etapów, z których pierwszy trwa sześć tygodni, drugi – miesiąc, a trzeci – czternaście dni. Jej skuteczność jest większa, jeśli w parze z nią idzie dieta, polegająca na rezygnacji z protein o pochodzeniu zwierzęcym, szczególnie na wyrzeczeniu się tzw. mięsa czerwonego (które – jeśli ktoś nie jest w stanie przekonać się do diety bezmięsnej – można zastąpić gotowanymi rybami lub gotowanym drobiem).

Pierwszy etap kuracji antyrakowej to sześciotygodniowe oczyszczanie krwi i całego organizmu za pomocą manayupy, flor de arena (te indio), berberysu lub hercampuri.

Drugi etap to miesięczna kuracja za pomocą wilcacory.

Trzeci etap to czterdziestodniowa kuracja za pomocą sangre de drago (smoczej krwi).

Po stu piętnastu dniach leczenia można zrobić dwutygodniową przerwę, po czym leczniczy cykl powtórzyć w całości, aż do uzyskania widocznej poprawy. Można też alternatywnie powtórzyć tylko obejmujący łącznie 70 dni drugi i trzeci etap kuracji.

Najważniejszy jest etap drugi z zastosowaniem wilcacory. Stanowi on trzon całej kuracji. Jeśli nie dysponujemy manayupą i sangre de drago (smoczą krwią), można przestać na stosowaniu wilcacory, co także powinno przynieść dobre rezultaty. Niekiedy, gdy choroba jest zaawansowana i nie ma już po prostu czasu, żeby zastosować pełen cykl leczniczy, także możemy ograniczyć się do podawania wilcacory lub zaaplikować manayupę.

Nigdy natomiast – co bardzo istotne! – nie należy w

tym samym czasie stosować wilcacory i sangre de drago (smoczej krwi).

Trzyczęściowy etap pierwszy kuracji antyrakowej – oczyszczenie krwi, kolejno stosujemy manayupę, flor de arena (te indio) i berberys lub hercampuri. Przy braku innych roślin, możemy zastosować tylko manayupę, berberys lub tylko hercampuri.

WILCACORA

Leczenie wilcacorą stanowi drugi etap pełnej kuracji antyrakowej. Ważne jest, by wilcacora była czysta, bez żadnych zanieczyszczeń czy domieszek mogących osłabić jej działanie.

Sposób przyrządzania: dwie pełne łyżki stołowe wiórków wilcacory gotować w litrze wody przez 20-30 minut, powstały wywar przelać następnie przez sitko i wystudzić do temperatury pokojowej.

Dozowanie: pierwszego dnia pijemy jedną szklanekę wywaru, drugiego – dwie szklanki, trzeciego - trzy szklanki. Przez następne dni miesiąca pijemy trzy szklanki wywaru w ciągu dnia, zawsze między posiłkami. Alternatywnie trzy szklanki dziennie można pić od samego początku tego etapu kuracji.

Wilcacorę w pastylkach 300 miligramowych przyjmujemy 3 razy dziennie po jednej tabletkę. Profilaktycznie – jedną pastylkę dziennie.

SANGRE DE DRAGO (SMOCZA KREW)

Leczenie przy pomocy sangre de drago stanowi trzeci, czterdziestodniowy etap pełnej kuracji antynowotworowej. Preparat ten stosujemy w postaci płynnej. Krople sangre de drago powinny być przechowywane w szczelnie zakręconej buteleczce z ciemnego szkła, zakończonej dozownikiem.

Sposób przyrządzania: sangre de drago ma postać preparatu gotowego do użycia. Zawsze mieszamy go z napojami lub ze spożywaną żywnością. Nigdy nie przyjmujemy w postaci czystej.

Dozowanie: pierwszego dnia przyjmujemy jedną kroplę, drugiego dwie krople, trzeciego trzy krople... i tak codziennie dawkę zwiększamy o jedną kroplę aż w dwudziestym dniu kuracji dojdziemy do 20 kropli dziennie. Przez następne dni dawkę dzienną zmniejszamy o jedną kroplę, aż dojdziemy do jednej kropli dziennie.

Po dwóch tygodniach przerwy powtarzamy całą kurację lub jej drugi i trzeci etap – a więc miesięczne leczenie wilcacorą i czterdziestodniowe leczenie sangre de drago (smoczą krwią), aż do uzyskania znaczącej poprawy stanu zdrowia lub całkowitego regresu choroby.

W innych kuracjach antyrakowych stosuje się tahuari i yanatananca.

c.d.n.

Preparaty ojca Szeligi można zamówić w londyńskim przedstawicielstwie IPFA

nr tel. 0044 171 515 51 92 lub 0044 171 531 68 79

adres:

BCM 4748, London WC1N 3XX

Great Britain

Zamówienia należy składać po polsku

OSOBLIWOŚCI ŚWIATA SSAKÓW – NIETOPERZE

Przejeżdżając w letnie wieczory, czy noce, przez nasze okolice łatwo i często da się zauważyć przelatujące w powietrzu dziwne stwory, niczym małe, ociężałe ptaszyska. Są to nietoperze. To, że latają – to wiemy. Nie wiadomo zaś, dlaczego nazwano je nietoperzami; być może dlatego, że latając nad bagnami i wodami – nie toną. Z przyczyny nocnego żerowania nazywa się je:nockami, gackami i mroczkami. Ich rodzina jest dość liczna i trudno zapamiętać ich polskie nazwy, a co dopiero po łacinie; występują wszak nie tylko w Europie – również w Azji i Afryce. Zamiast skrzydeł mają błony lotne. Zamiast oczu – posługują się echosondą, echolokacją – bionicznym radarem. Zmysł ów jest na tyle skuteczny, że ułatwia zdobywanie pożywienia (są owadożerne). Żywią się ćmami, muchówkami, larwami i komarami. Są więc pożytecznymi ssakami.

Wędrując trasami Tirów, gdzie często spotkać można zabite bociany, jenoty, borsuki... – nie spotkałem natomiast zabitych nietoperzy. Są więc doskonałymi nawigatorami, bo nawet druty, rozpięte między słupami, omijają. Jeśli giną czasem, to z powodu budzenia ich w czasie zimowego snu – hibernacji. Podnosi się wtedy ich

obniżona temperatura i następuje szybkie spalanie zasobów tkanki tłuszczowej i przy powtarzanej hibernacji często nie starcza im zapasów na dotrwanie do wiosny. W stosunku do nietoperzy narosło więcej mitów i przesądów, niż być powinno. Mówi się często, strasząc dzieci, że we włosy się wkręcają, choć ich bezbłędna nawigacja na to nie pozwala. Mówi się, że są wampirami wysysającymi krew. Być może w krajach tropikalnych są jakieś gatunki, co wyczuwają u zwierząt najcieplejsze miejsca – żyły i tętnice, i wtedy żywią się krwią zwierząt. Ludzka wyobraźnia jest wielka i nawet mały ssak może szybko urosnąć do rozmiarów strusia. Podobno w dawnych czasach wierzono, że nietoperze są sprzymierzeńcami wiedźm i czarownic lub w to, że są wcieleniem powracających z zaświatów różnych wykłętych kacerzy, odstępców i zbrodniarzy. Słowiańska demonologia wyrzuciła wiele krzywd tym ssakom, ale mają one ratunek u ich sprzymierzeńców w walce z przesądami.

Nietoperze, gdy chcą spędzić zimę, mają do dyspozycji różne bunkry, sztosy, jaskinie, groty, strychy, wieże, piwnice, stare szopy. Lubią wilgoć i kilkustopniową, dodatnią temperaturę. Śpią pojedynczo lub w kolo-

niach, przyczepione nogami do sufitu. Zapadają w sen jesienią, a budzą się wiosną, gdy są już owady. Przejeżdżając wieczorem przez mosty, można w ich sąsiedztwie zauważyć grupy nietoperzy. Zwierzęta te potrafią przelatywać nawet kilkaset kilometrów. Aby poznać ich migracje, w lutym każdego roku odbywa się ich liczenie. Obrączkowanie nietoperzy, na wzór ptaków, jest trudne, ponieważ uszkadza się ich błonę. Ogólnopolski spis nietoperzy organizuje Ogólnopolskie Centrum Informacji Chiropterologicznej Instytutu Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN w Krakowie. Ten spis organizowany jest już po raz trzynasty i od 1988 r. ustalono, że żyje w Polsce 21 gatunków tych rzadkich ssaków. Jedną trzecią z tej liczby bardzo trudno jest zbadać, gdyż miejsca zimowania wybierają w leśnych dziuplach drzew.

Nietoperze spełniają pożyteczną rolę w przyrodzie regulując równowagę ekologiczną. Jeżeli kiedykolwiek skrzyżują się nasze drogi (człowieka i nietoperza) niech będzie to tylko obustronne zjawisko poznawcze, nie bądźmy dla nich niczym konkwestatorzy.

Pozdrawiam miłośników nietoperzy
JEŻOPTAK

GMINNA KOMISJA DS. PROFILAKTYKI I PROBLEMÓW ANTYALKOHOLOWYCH

ogłasza regulamin konkursu dla szkół w gminie Rajgród

pt. Alkohol – a nasze życie

który odbędzie się w dniu 14.05. 2000 r. na terenie Szkoły Podstawowej w Beldzie

WARUNKI KONKURSU:

Udział biorą Szkoły Podstawowe i Gimnazjum z terenu gminy Rajgród

I. Odbędą się trzy etapy konkursu:

1. konkurs wiedzy w formie pisemnej
 - reprezentują 3 osobowe zespoły
2. konkurs artystyczny na który składać się będzie wiersz plus piosenka (preferowane będą teksty autorskie)
3. konkurs sportowy (zespół tworzą: trzech uczniów, dyrektor i nauczyciel)
 - rzut piłką do kosza
 - strzały na bramkę

- bieg w workach
 - skoki z miejsca dodawane
 - rzut piłką lekarską
 - sztafeta sprawnościowa
- suma punktów uzyskanych w poszczególnych konkursach zadecyduje o kolejności zdobytych miejsc przez poszczególne szkoły. Wszystkie szkoły uczestniczące w konkursie otrzymają nagrody. Zwycięzcom zostaną ufundowane nagrody specjalne.

Zapraszamy
uczniów, nauczycieli, rodziców

UWAGA – ALKOHOLIZM!

Wskazania dla każdego

- stosuj w życiu rodzinnym, zawsze, wszędzie, przy każdej okazji regułę: „nie namawiam, nie zachęcam, nie przymuszam” do kolejnego kieliszka. Jeżeli znajomy, kolega, przyjaciel, gość odmówi poczęstunku alkoholem, uszanuj jego wolę, nie ponawiaj zaproszenia. Skorzysta na tym i on i ty;
 - szanuj abstynenta, stawiaj jego postawę za wzór, przykład, ideał godny naśladowania, choć trudny do osiągnięcia. Hasło „przez abstynencję wielu do trzeźwości wszystkich” zawiera głęboką treść społeczną;
 - zmniejsz porcję spożywanego przez siebie alkoholu o kieliszek ... o butelkę... o ile możesz – ale zmniejsz ją od dzisiaj i zmniejszaj stale. Najtrudniej zacząć, potem nawyk robi swoje, staniesz się pijącym umiarkowanie lub abstynentem;
 - nigdy, przy żadnej okazji nie pij trunków, jeżeli jesteś zmęczony, niedysponowany, zdenerwowany, wtedy, gdy masz kłopoty. Wykap się i idź spać, to jest lepsze od kieliszka. Stosuj zasadę: „im mniej, tym lepiej, im rzadziej, tym lepiej, ale najlepiej w ogóle nie”. Jeżeli jednak używasz alkoholu, to tylko wtedy, kiedy jesteś w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej, pij na pełny żołądek, zagryzaj. Pierwszy kieliszek w ciągu godziny, drugi w następnej, trzeciego unikaj, czwartego nie pij nigdy. Umrzesz wprawdzie też, ale będziesz mniej cierpiał; być może ominie cię rak żołądka, albo coś podobnego, no i trochę przyjemniej spędzisz życie;
 - nigdy nie pij alkoholu w miejscu i czasie pracy, albo wtedy, gdy prowadzisz pojazd mechaniczny. Po alkoholu, wódce, piwie o wypadek łatwo, a często kończy się on pobytem w więzieniu, jeśli nie czymś gorszym, śmiercią albo kalectwem;
 - szanuj swoją godność, jesteś człowiekiem o silnej woli. Pijany mężczyzna to błazen, pijana kobieta to ohyda. Wszystko, co wyżej powiedziano, możesz zrobić sam, z własnej nieprzymuszonej woli, nie jest ci potrzebna na to zgoda kogokolwiek, akceptacja jakiegokolwiek urzędu albo organizacji. Chcesz – zrobisz.
- Wskazania dla rodziny
- nie używaj alkoholu w ogóle, albo używaj go w małych ilościach w towarzystwie dzieci. Rodzice i osoby bliskie stanowią wzór dla dzieci, pijący – wzór ujemny;
 - alkohol w domu powinien znajdować się w zamkniętej szafce. Dzieci muszą wiedzieć, że jest to produkt używany rzadko, tak, jak lekarstwo albo inny wyrób;
 - nigdy nie częstuj dziecka alkoholem, nie zezwalaj na prywatki połączone ze spożywaniem wina lub innego alkoholu. Abstynencja jest warunkiem normalnego rozwoju dziecka;
 - nie посыłaj dzieci po piwo, nie podawaj im lemoniady

czy soku w kieliszkach, nie trzeba, aby wyrabiały się w ich świadomości niekorzystne skojarzenia;

- ceremonie religijne i domowe (chrzest, komunie, bierzmowanie, imieniny, urodziny itp.) powinny być urządzane bez podawania alkoholu. Niegodną bowiem, katolika i Polaka, rzeczą jest łączenie uroczystości przyjęcia sakramentów świętych z ordynarnym pijaństwem. Jest ono bowiem zaprzepaszczeniem moralności chrześcijańskiej, umniejsza poczucie godności narodowej;
- nie dawaj małemu dziecku „beczulek z likworem”, zawierają one alkohol i są szkodliwe tak jak każdy inny trunek.

Pijany lub półpijany rodzic w domu, podchmieleni członkowie rodziny lub goście – to pierwsze stadium demoralizacji młodego pokolenia Polaków.

Wskazania dla nauczycieli i wychowawców

- prowadząc jakiegokolwiek rozmowy z rodzicami wskazuj na konieczność- chronienia dziecka przed alkoholem, na walory abstynencji i trzeźwości rodziców w procesie wychowania dziecka;
- wplataj umiejętnie w naukę przedmiotu informacje o następstwach spożywania alkoholu i palenia tytoniu;
- nigdy, w żadnej sytuacji (zawodowej, towarzyskiej, przypadkowej) nie spożywaj w towarzystwie uczniów jakiegokolwiek trunku z piwem na czele. Nie używaj też w takich sytuacjach tytoniu. Wasz przykład często decyduje o późniejszych niepowodzeniach życiowych ucznia;
- nie dopuszczaj jako członek rady pedagogicznej, wychowawca, nauczyciel do tego, by na uroczystościach szkolnych (studniówki, zabawy, matury) używany był alkohol, praktyka używania alkoholu narusza literę i duszę prawa, demoralizuje wychowanków;
- popieraj działalność- organizacji trzeźwościowych, świeckich i wyznaniowych. Jest to nie tylko zgodne z prawem, ale konieczne w naszych warunkach społecznych;
- pilnuj godności swego zawodu; pijany nauczyciel czy wychowawca w miejscu publicznym to działanie godzące w system wychowania i oświaty, w zdrowie psychiczne młodzieży. Nauczyciel i szkoła była zawsze wzorem i ostoją kształtowania dobrych obyczajów i poszanowania godności narodowej. Utrzymaj tę tradycję;
- noś odważnie znaczki wskazujące na Twoją postawę („Krokus” znaczek SKP, znaczek kościelnego ruchu trzeźwościowego), nauczyciel i wychowawca, poza rodziną ma najwyższy wpływ na kształt, postawę i zachowanie się dzieci i młodzieży. O tym nigdy nie należy zapominać-

c.d.n.

Na podstawie:

Od A do Z o pijaństwie – Stanisław Alkoliński

EUROPA RAJGRÓD W FINALE

Drużyna piłkarska z Rajgrodu sponsorowana przez Marnię „Europa” zwyciężyła w półfinale halowego turnieju w Grajewie w dniu 30 marca 2000 r. drużynę „Maestro” rzutami karnymi w normalnym czasie. Wynik był remisowy 2:2. W finale „Europa” Rajgród spotka się z drużyną „Zakrem” z Grajewa.



WSPÓŁCZESNA TWÓRCZOŚĆ

Negatywny wynik badań głazu spod Grajewa. Archeolodzy zbadali kamień z wyrytymi nietypowymi znakami znajdujący się w polu za Grajewem. W głazie ktoś wyrył kształty dłoni oraz inne znaki. Aby zbadać głaz i stwierdzić pochodzenie znaków, do Grajewa przyjechali archeolodzy z Warszawy oraz prof. Lech Emfazy Stefański – specjalista od kultur prasłowiańskich.

- Wynik jest negatywny – powiedziała Wiesława Szymańska, zastępca wojewódzkiego konserwatora zabytków w Łomży. – Zbadane znaki nie mieszczą się w wykazie znaków prasłowiańskich. Jest to twórczość współczesna.

an

Na podstawie „Gazeta Współczesna” 57(14468)

DROGI PANIE JANIE!

Nawiązując do naszego dyskursu, drukowanego w nr 5/99 „RE”, spieszę podzielić się z Panem swą wielką radością. Otóż w niedzielę, 12 marca 2000 r., odbyła się uroczystość ku czci moich korzeni. Feta była wręcz nieprawdopodobna. Już samo miejsce obchodów niezwykle prestiżowe – katedra w prastarym Gnieźnie. A cóż za goście! Zaproszono sześciu prezydentów: Czech, Słowacji, Niemiec, Węgier, Ukrainy, Litwy. Wprawdzie dwóch z nich nie dojechało, lecz nie był to dyplomatyczny unik. Prezydenta Hawla zmogła choroba, zaś Kucznię dopadło wielkie domowe nieszczęście. Ja również, obłożony licznymi obowiązkami, nie mogłem uczestniczyć w uroczystościach osobiście. Jednakże telewizja przekazała mi wszystko dokładnie i na bieżąco. Gości w moim imieniu przyjmowali Prezydent RP i Prymas Polski. Przyjmowali ich nie tylko w imieniu moim, ale wszystkich tych, którzy się przyznają do Wojciechowych, Bolesławowych i Ottonowych Korzeni.

Przez chwilę miałem wrażenie, że wśród owych wszystkich mignęła mi i Pańska osoba. Życząc Panu tyle radości, ile sam doznałem, pozostaję z szacunkiem

WOJTEK WIĘCKOWSKI

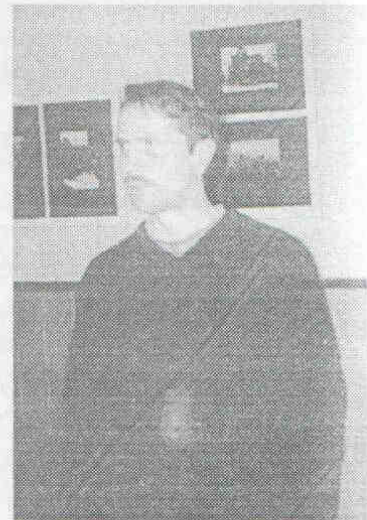
KLUB FOTOGRAFICZNY „FOTART” TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

zapraszają
do zwiedzenia wystawy
fotograficznej pt.:

„Grecja moje
wspomnienia”

której autorem jest

Janusz Prostko
– członek Klubu Fotograficznego FOTART



* KWIECIEŃ 2000 *

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Zygmunt Tarnacki, Janusz Sobolewski, Emilia Sobolewska

Stale współpracują: Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Mazowiecka), „Mitoman” (NN)

Foto: Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziewski

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20, tel. (086) 272 17 28

Nr rach. bankowego: 8764 0007-374-27016-11 BS w Rajgrodzie

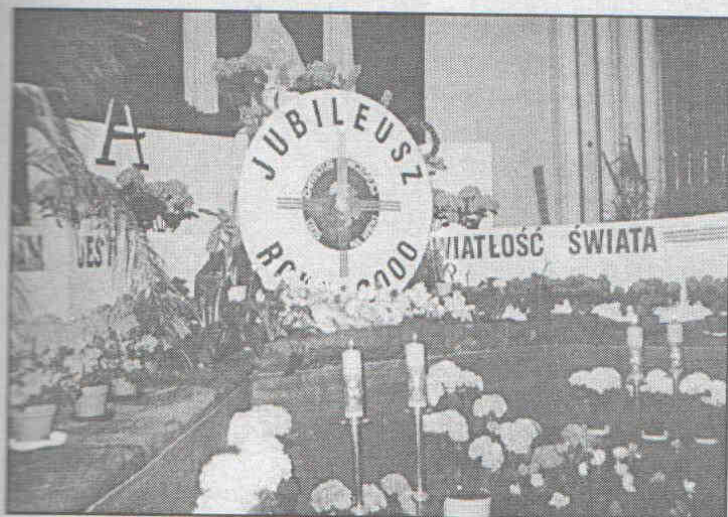
PISMO POWSTAJE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM NADLEŚNICTWA RAJGRÓD ISSN 14279037



Rajgradzkie ECHA

* ROK XI * NR 4 (122) * KWIECIEŃ 2000 * CENA 1 zł * ISSN 1427-9037 *

W NUMERZE:



MISJE PARAFIALNE

W dniach 6-12 kwietnia 2000r. w parafii pw Narodzenia NMP w Rajgrodzie odbyły się Misje Parafialne połączone z rekolekcjami wielkopostnymi. Nauki misyjne głosili dwaj księża z KUL. Misje były jednym z nieodzownych przygotowań do sierpniowej koronacji obrazu Matki Boskiej Rajgradzkiej.

c.d. na str. 5



JAM JEST ŚWIATŁOŚĆ ŚWIATA

*Drodzy Czytelnicy!
Niech Święto
Zmartwychwstania Jezusa
w Roku Wielkiego Jubileuszu
stanie się Wam i Waszym bliskim
źródłem strumienia obfitości
pełni łask Bożych*

Zarząd TMR i redakcja RE

WIEŚCI Z GRODU RAJ

SESJA RADY MIEJSKIEJ

W dniu 19 kwietnia 2000 r. odbyły się obrady XV Sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Obrady prowadził przewodniczący – Zbigniew Poniatowski. Wśród gości znaleźli się: radny Podlaskiego Sejmiku Wojewódzkiego – Mieczysław Bagiński, radny Rady Powiatu w Grajewie – Stanisław Kossakowski, kierownicy zakładów budżetowych gminy. Obecni byli również uczniowie klasy VIII ze Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie wraz z nauczycielem wiedzy o społeczeństwie – Januszem Rutkowskim oraz licznie przybyli przedstawiciele wsi Ciszewo.

WYSTĄPIENIE BURMISTRZA

Burmistrz Zygmunt Dziądziałak obszernie omówił proponowane przez Zarząd zadania rzeczowo-finansowe związane z realizacją tegorocznego budżetu:

1. Wykonać drogę do Rybczyny (asfaltowanie) na odcinku 1 km, poczynając od mostu w Wojdach,
2. Położyć asfalt na ul. 1. Maja w Rajgrodzie wraz z chodnikami, na całej ulicy – poczynając od Placu 1000-Lecia a kończąc przy „wlocie” do ul. Zabielskiego,
3. Dokończyć asfaltowanie drogi do Łazarzy, odcinek ok. 800 m.,
4. Wyźwirować drogę ze wsi Miecze prowadzącej w kierunku gruntów ZMIUZ „Biebrza”,
5. Wytyczyć i wykonać drogę żwirową do wysypiska odpadów komunalnych (obecna nie przebiega zgodnie z planem), a także wykonać drogę w pobliżu wysypiska umożliwiającą sprawny dojazd do kontenera, gdzie gromadzone są padłe zwierzęta,
6. Obniżyć przepust pod ulicą Zabielskiego i następnie udrożnić rów przebiegający poprzez działkę gminną przeznaczoną do sprzedaży.

Z zadań inwestycyjnych, innych niż drogowe, mamy jeszcze: - kontynuował burmistrz Z. Dziądziałak, - położenie kabla energetycznego, zasilającego budynek socjalny na wysypisku odpadów stałych, zainstalowanie tam

że trzech lamp oświetleniowych, urządzenie zieleni wokół wysypiska, ponadto będziemy równać szereg dróg gruntowych, które znajdują się na terenie naszej gminy. W budżecie zawarowaną mamy kwotę 50 tys. złotych na wykonanie projektu stacji uzdatniania i przepompowni wody na złożu czterech studni znajdujących się pod Rajgrodem, co pozwoli na pozyskanie funduszy na wodociągowanie gminy.

DYSKUSJA NAD DROGAMI

Po określeniu zakresu zadań rzeczowych na ten rok rozgorzała dyskusja na temat inwestycji drogowych. Wzorem lat ubiegłych najwięcej emocji wzbudził projekt asfaltowania trzech odcinków dróg powiatowych zaproponowany przez Zarząd. Jako pierwszy głos w dyskusji zabrał radny Jan Jasiński wskazując, że jego zdaniem, nie należy asfaltować drogi we wsi Łazarze, gdzie droga ta utwardzona jest brukiem. Zdaniem radnego J. Jasińskiego należałoby wyasfaltować drogę z Woźnejwsi do Ciszewa, co skróciłoby trasę przejazdu autokaru dowożącego dzieci do rajgrodzkiego gimnazjum. Natychmiast zareagował radny Czesław Pieńczykowski, który powiedział, że w Łazarzach mieszkają też ludzie, których dzieci dojeżdżają do szkoły – ta droga nie prowadzi do nikąd, - dodał radny C. Pieńczykowski, - tam mieszkają ludzie, którzy płacą podatków i to wcale niemałe, bo z samych Łazarzy jest większy podatek niż z dziesięciu wsi położonych po drugiej stronie drogi nr 61.

Radny Janusz Sobolewski podkreślił, że wszystkie odcinki dróg, których propozycje asfaltowania już padły, a także inne, są ważne ze społecznego punktu widzenia, ale niestety pieniędzy na tak kosztowną inwestycję jest tylko określona pula i Zarząd musiał coś wybrać. W tym roku, biorąc pod uwagę, że Powiatowy Zarząd Dróg przeznacza na naszą gminę 120 tys. zł, stać nas tylko na pokrycie asfaltem jedynie dwóch kilometrów dróg. Zdaniem radnego J. Sobolewskiego, ważną jest droga z Woźnejwsi do Ciszewa, ale jej długość wynosi ok. 8 km, potrzeba by było na jej wyasfaltowanie prawie

osiem miliardów starych złotych. Jeżeli zaś mówimy o dowożeniu dzieci do szkół, to weźmy pod uwagę, że w końcu nastąpi reorganizacja szkół na terenie gminy. Budując drogę do Łazarzy i dalej do Kosił, skracamy i to znacznie drogę dzieci z Kosił i Skrodzich do Beldy.

Obecni na sesji przedstawiciele mieszkańców wsi Ciszewo poprosili o wykonanie asfaltowania drogi z Kozłówki do Ciszewa. Odpowiadając na ten postulat, burmistrz Z. Dziądziałak przypomniał, że na poprzedniej sesji zapadła decyzja, na mocy której w Kozłówce pozostawiono szkołę. Gdyby doszło do zamknięcia szkoły w Kozłówce, znalazłyby się pieniądze na wyasfaltowanie drogi z Kozłówki do Ciszewa.

Jeden z mieszkańców wsi Ciszewo podkreślił, że za utrzymaniem szkoły w Kozłówce było tylko trzech gospodarzy, a większość, która jest dzisiaj na sali nie chce, aby ich dzieci uczęszczały do szkoły w Kozłówce, bo po jej ukończeniu „nasze dzieci, ani „me” ani „be”. Obecni na sesji rodzice uczniów z Ciszewa określili, że lepiej dowozić ich dzieci do szkoły w Rajgrodzie.

Radny J. Sobolewski zauważył: - Należy tylko żałować, że nie było Państwa na poprzedniej sesji. W wypowiedziach zaś nauczycieli i dyrektora Szkoły Podstawowej w Kozłówce padały (nawet na łamach prasy) zgola inne opinie o poziomie nauczania w Kozłówce i w Rajgrodzie.

Burmistrz Z. Dziądziałak poinformował, że zamierza wykonać projekty na asfaltowanie jeszcze kilku dróg w gminie: do Turczyna, z Kosówki do Rydze-wa, w Biebrzy... Pozwoli to na ewentualne pozyskanie pieniędzy z funduszy pomocowych. Na asfaltowanie drogi z Kozłówki do Ciszewa jest już gotowy projekt, ale czekać on musi na kolejność w realizacji, bo szczupłość środków finansowych nie pozwala na podjęcie tego zadania w tym roku.

Radny Edward Zaleskiwicz zapowiedział o pokrycie asfaltem drogi z Wojdów do Rybczyny na odcinku: od mostu na rzece Jegrzni w Wojdach do mostu na tej samej rzece w Rybczynie. Zdaniem radnego E. Zaleskiwicz-

WIEŚCI Z GRODU RAJ

za wieś Rybczyzna została oszukana przez poprzedniego burmistrza, który przejął od mieszkańców wsi 2 ha wspólnego gruntu, następnie gmina sprzedała to na działki letniskowe, a obiecane go asfaltu do dziś nie ma. Za miliardy, które gmina pozyskała ze sprzedaży owych działek asfalt powinien już być dawno położony, a proponowany w tym roku tylko kilometr – „To kłpina”.

Zastępca burmistrza Jarosław Kuciński zwrócił uwagę, że po przetargach na wykonanie asfaltowania ul. 1. Maja i drogi w Łazarzach na pewno zostaną pieniądze, które pozwolą na wyasfaltowanie nie 1 km, ale od końca całego „od mostu – do mostu”. Zwrócił też uwagę, że ze sprzedaży działek w Rybczyźnie, o których mówił radny E. Zaleśkiewicz, gmina pozyskała nie „grube miliardy” a jedynie ok. 130 tys. nowych złotych.

Ostatecznie radni, w drodze głosowania, przyjęli propozycję Zarządu.

ABSOLUTORIUM DLA ZARZĄDU

Burmistrz Zygmunt Dziądziak zdał sprawozdanie z działalności Zarządu w roku poprzednim. W sprawozdaniu znalazły się wymienione wszystkie inwestycje, jakie miały miejsce na terenie naszej gminy w 1999 r., o czym na bieżąco informowaliśmy naszych Czytelników.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Sywiwester Sulewski poinformował radnych, że Komisja Rewizyjna wnioskuje do Rady o udzielenie absolutorium Zarządowi Miasta za 1999 r. Zwrócił uwagę, że wniosek komisji o udzielenie absolutorium dla Zarządu zapa-

dl jednogłośnie. Komisja jednak wysunęła kilka zarzutów: zarząd zbyt często dokonywał przesunięć w budżecie, a więc wydatki nie były zbyt trafnie planowane, brak kontroli wewnętrznej jednostek podległych Zarządowi, przy powoływaniu komisji przetargowych zawsze na ich czele stała ta sama osoba, Zarząd nie informował Rady o przekształceniu działek z prawem wieczystego użytkowania w prawo własności, zbyt często Zarząd zbywał działki w drodze negocjacji, nieuregulowany czynsz za lecznicę zwierząt, złe podejście do sprawy rozwiązania problemu z budynkiem Ośrodka Kultury, Zarząd zbyt często wnika w sprawy, które są w wyłącznej kompetencji burmistrza i administracji. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej podkreślił, że głównym kreatorem większości zarzutów był radny Stanisław Ziuzia.

Odpowiadając na postawione zarzuty burmistrz Z. Dziądziak stwierdził, że budżet jest rzeczą dynamiczną i przy realizacji zadań rzeczowych, a zwłaszcza takich, które nie były planowane, nie sposób nie dokonywać przesunięć budżetowych. Żaden z przetargów nie został unieważniony, a więc osoba przewodniczącego komisji przetargowej nie powinna budzić zastrzeżeń. Przekształcanie działek z prawem wieczystego użytkowania na działki własnościowe odbywało się poniekąd automatycznie, ponieważ obowiązywała do takiego postępowania ustawa sejmowa. Zdaniem burmistrza Dziądziaka zarzut o sprzedawaniu działek w drodze negocjacji jest mało trafny, bo po ogłoszeniu przetargu na działki, nikt do niego nie przystępował. Zgodnie z obowiązującym prawem działki sprzedawano po cenach określonych przez rzeczoznawcę.

Na zapytanie radnego Leona Batury o to, czym kierowała się Komisja Rewizyjna proponując (jednogłośnie) udzielić absolutorium Zarządowi, radny S. Sulewski powiedział, że brała pod uwagę cały rok działalności Zarządu, a przedstawione zarzuty należy traktować jako uchybienia, których w przyszłości łatwo uniknąć.

W głosowaniu jawnym radni udzielili absolutorium Zarządowi za rok 1999.

Radny (wojewódzki) Mieczysław Bagiński pogratulował burmistrzowi i członkom Zarządu i wytłumaczył uczniom klasy VIII sens aktu zaufania, (votum ufności), jaki przed chwilą miał miejsce.

ZMIANY W MIEJSCOWYCH PLANACH ZAGOSPODAROWA- NIA PRZESTRZENEGO

Radni zostali zapoznani z propozycjami zmian w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego gminy. Najwięcej emocji wzbudziła sprawa 27 działek we wsi Skrodzkie, w lesie nad Jeziorem Rajgrodzkim (temat ten był na poprzedniej sesji). W wystąpieniu obecnego na sesji przedstawiciela „działkowiczów” zawarty został apel o dokonanie zmiany w planie, polegającej na przekształceniu tego terenu z usług turystycznych na teren o charakterze działek letniskowych. Przewodnicząca Komisji Budżetowej – Helena Zimińska, powiedziała, że „jej” komisja jest przeciwna takiemu przekształceniu, ponieważ atrakcyjność naszego terenu maleje ze względu na coraz liczniejsze kolonie domków letniskowych. Nie jest zgodne z opracowywanym studium planowania i zakładanie nowych kolonii. Przykład takiej kolonii w Rybczyźnie powinien dać wiele do myślenia.

W opinii wiceprzewodniczącego Rady – Leona Batury, na temat faktycznie już istniejącej kolonii letniskowej w Skrodzkich powinny wypowiedzieć się powiatowe służby budowlane. Radny Janusz Sobolewski zaapelował o poważne zastanowienie się nad dalszym rozwojem zabudowy letniskowej w naszej gminie i określeniem momentu, kiedy dalsze zwiększanie tej zabudowy nie powinno być legalizowane. W rezultacie powyższych wypowiedzi radni oddalili wniosek Zarządu o przekształcenie terenu w Skrodzkich na działki letniskowe. Postanowili też dokonać takich zmian tylko w obrębie już istniejącej kolonii domków w Rybczyźnie, odrzucając natomiast wniosek o jej rozszerzenie na nowy teren.

SPRAWY RÓŻNE

Radny Stanisław Ziuzia poinformo-

cd na str. 4

UWAGA!

**Las płonie szybko
– rośnie bardzo powoli.**

W związku z panującą suszą apelujemy o ostrożne poruszanie się w lesie i na jego obrzeżach

wał zebranych, że przedwczoraj odbyła się kontrola w Ośrodku Kultury w Rajgrodzie. Kontrolujący dopatrzyli się wielu uchybień, z których najistotniejszymi są: brak prowadzenia ewidencji środków trwałych, brak protokołu przejęcia majątku po objęciu kierownictwa placówką przez obecnego dyrektora, źle prowadzona ewidencja biletów kinowych i innych. Przewodniczący Z. Poniatowski zarzucił administracji, że nie dokonano przez tyle lat kontroli w Ośrodku Kultury, który jest zakładem budżetowym gminy. Skarbnik Halina Piotrowska stwierdziła, że protokół przejęcia majątku trwałego przez nowego dyrektora był sporządzony. Radny Janusz Sobolewski, kończąc dyskusję na ten temat powiedział, że kularowe spekulacje o zwolnieniu dyrektora są przedwczesne i dalej niech wszystko funkcjonuje na starych zasadach, a jesienią osobiście, jeszcze przed uchwaleniem prowizorium budżetowego na rok 2001, zobowiązuje się do opracowania projektu organizacyjnego funkcjonowania całości placówek rajgrodzkiej kultury. Obecny „model” jest przestarzały i nie odpowiada dzi-

siejszym czasom, odczuciom społecznym i potrzebom w tym zakresie.

Na wniosek skarbnik Halina Piotrowskiej radni dokonali zmian w budżecie gminy, a było to konieczne ze względu na dotacje, które wpłynęły do gminy, na utrzymanie schroniska młodzieżowego w szkole w Kosiłach i na dożywianie uczniów w szkołach.

Radni podjęli również uchwałę określającą zasady dofinansowywania (udzielania dotacji) podmiotom, nie będącym zakładami budżetowymi gminy, których działalność nie ma na celu osiągnięcie zysku.

Radna H. Zimińska poprosiła o wyjaśnienie sprawy związanej z planowaną zmianą liczby klas drugich w Gimnazjum w Rajgrodzie. W miejsce obecnie uczących się czterech klas pierwszych, od 1 września 2000 r. powstałyby trzy klasy drugie. Księgowa BOS – Elżbieta Zyskowska potwierdziła, że taki wariant jest brany pod uwagę, ze względów ekonomicznych i lokalowych. Radna H. Zimińska ostro zaprotestowała stwierdzając, że ze względów dydaktycznych jest to niedopuszczalne, a przede wszystkim, ze

względów wychowawczych.

Burmistrz Z. Dziądziałak poinformował radnych, że od tego roku przy przekwalifikowywaniu działek na letniskowe, w momencie ich sprzedaży będzie pobierana na rzecz gminy renta planistyczna. Wynosi ona 30% wzrostu wartości działki, która jako letniskowa ma kilkanaście razy większą cenę niż rolnicza. Z pieniędzy tych (a w skali roku mogą to być miliardy starych złotych) gmina będzie budować drogi na koloniach letniskowych i całą brakującą infrastrukturę. Przewodniczący Z. Poniatowski ostro zaatakował gminną administrację – dlaczego prawo to nie było wykorzystywane w przeszłości? Gmina dobrowolnie pozbawiła się ogromnych pieniędzy. Odpowiadając, burmistrz Z. Dziądziałak powiedział, że poprzednie władze nie były zainteresowane pobieraniem renty planistycznej, bo były określone „układy”.

Na zakończenie obrad XVI Sesji przewodniczący Z. Poniatowski udzielił głosu uczniom klasy VIII rajgrodzkiej szkoły. Uczennice zadały szereg pytań:

- Dlaczego nie ma przystanku PKS na początku Rajgrodu od strony Augustowa?

- Dlaczego w Rajgrodzie nie ma plaży z prawdziwego zdarzenia?

- Dlaczego nie można korzystać z nowych kabin sanitarnych?

- Dlaczego szkoła w Rajgrodzie ma tak słabe wyposażenie?

- Dlaczego na boisku szkolnym jest stary, pokruszony asfalt...?

Kierownik ZGKiM – Eugeniusz Kółowski wytłumaczył uczniom, że kabiny były zamknięte w okresie zimowym z powodu możliwości zamarzania wody, co zniszczyłoby istniejącą w nich instalację wodną. Dodał, że od jutra będą już otwarte.

Burmistrz Z. Dziądziałak zwrócił uwagę ośmioklasistom, że wszystkie zgłoszone przez nich problemy są ważne, ale każda szkoła (analogicznie i każda wieś) zgłosiłaby szereg innych problemów. Możliwości finansowe gminy są ograniczone, na wszystko nie wystarcza pieniędzy. Przykładowo: położenie nowego asfaltu na boisko rajgrodzkiej szkoły kosztowałoby 30 - 40 tys. nowych złotych. Burmistrz obiecał natomiast, że w tegoroczne lato na plaży będzie ratownik, kąpielisko będzie wyczyszczone, a być może i pobudowany pomost.

BUDŻET GMINY NA 2000 R.

Symb. działu	Nazwa działu	Dochody	Wydatki
40	Rolnictwo	4700	17160
45	Leśnictwo	2500	
50	Transport	-	270.000
70	Gospodarka komunalna i mieszkaniowa	108200	429470
74	Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne	795500	123590
79	Oświata i wychowanie	41000	3948150
83	Kultura i sztuka	-	202598
86	Opieka społeczna	661825	745477
91	Administracja państwowa i samorządowa	126400	852541
90	Dochody od osób prawnych i fizycznych i innych nie posiadających osob. prawnej	1653300	
99	Urzędy naczelných organów władzy, kontroli i sądownictwa	750	750
94	Finanse		18000
85	Ochrona zdrowia		60000
	Kultura fizyczna i sport		
97	Różne rozliczenia	3103161	58300
	Ogółem	6497336	6726036

Różnica

228.700

Deficyt w kwocie 228.700 stanowi pożyczka pobrana w banku wybranym przez Radę Miejską.

MISJE POD ZNAKIEM KRZYŻA

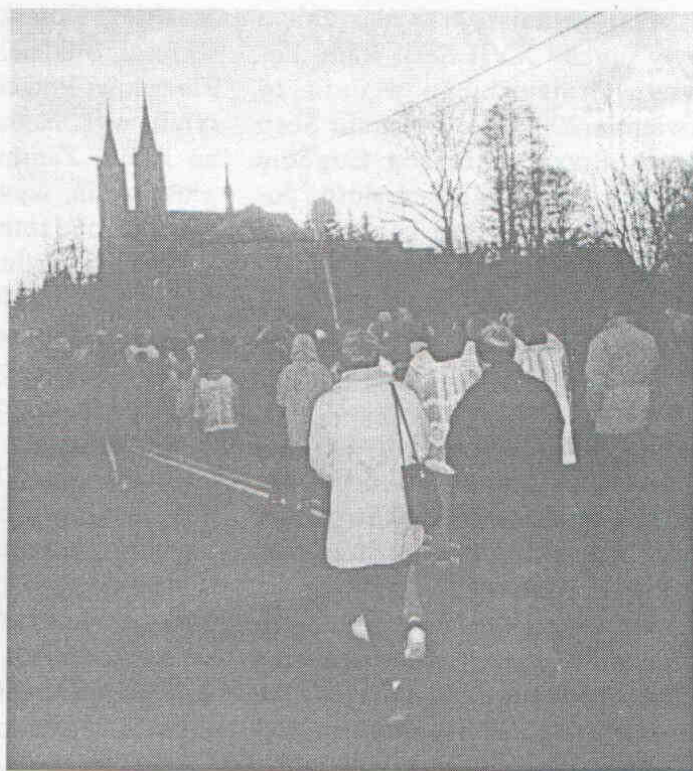
W piątek, 7 kwietnia 2000 roku, po Mszy Św. z rajgrodzkiego kościoła licznie zebrani wierni z parafii udali się na Drogę Krzyżową, której stacje umiejscowiono na ulicach Rajgrodu. Jak podkreślił dziekan ks. Hieronim Mojżuk – podobnie jak przed dwoma tysiącami lat Jezus niósł krzyż ulicami Jerozolimy, a obok toczyło się codzienne życie: kupcy handlowali, przejezdni przez moment spoglądali, inni zapędzeni do pracy lub powracający z niej – może nawet nie zauważali. Pomimo zimnej i wietrznej pogody szli wszyscy ulicą Piaski, ulicą Żabią, wzdłuż jeziora i od kapliczki ku Warszawskiej. Ulicę Warszawską prze-



było w miarę spokojnie, dzięki wstrzymanemu ruchowi ulicznemu, przy kolejnych stacjach Męki Pańskiej wierni zasłuchiwali się w rozważania czytane przez księży. Zmierzchało już, kiedy wchodzili na Plac 1000-lecia. Było zupełnie ciemno, kiedy mężczyźni dźwigali krzyż na szczyt Góry Zamkowej. Na szczycie stanął krzyż, który przed laty zanieśli z Rajgrodu do Częstochowy uczestnicy Pieszej Pielgrzymki Diecezjalnej.

Ten sam krzyż w dniu 12 kwietnia, na zakończenie Misji, uroczystie poświęcono i ustawiono na stałe przed rajgrodzkim kościołem.

J.S.



CO SLYCHAĆ W POWIECIE?

Najważniejszym wydarzeniem były obrady XVII Sesji Rady Powiatu Grajewskiego w dniu 26 kwietnia 2000r. Po otwarciu Sesji przez Przewodniczącą Eugenię Kuleszę nastąpiła uroczystość poświęcenia nowej sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego. Uczynił to, zaproszony przez powiatowe władze samorządowe ksiądz prałat Tadeusz Górski. Należy przy okazji poinformować, że sala konferencyjna i inne pomieszczenia dla potrzeb Starostwa Powiatowego są położone na ostatnim piętrze budynku, w którym obecnie mieści się Powiatowy Urząd Pracy.

W dalszej części sesji wręczono nominacje:

- Pani Bożenie Zakrzewskiej – na kierownika Powiatowego Urzędu Pracy
- Pani Marii Wieczorek – na zastępcę kierownika Powiatowego Urzędu Pracy
- Panu Edmundowi Konopce – na dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych w Grajewie

Starosta Powiatu Grajewskiego Henryk Poślednik omówił realizację budżetu powiatu za 1999r. Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej

Stanisław Kossakowski przedstawił wniosek o udzielenie absolutorium Zarządowi Powiatu Grajewskiego z tytułu wykonania budżetu powiatu za 1999r. Zanim przystąpiono do głosowania, wywiązała się dyskusja nad budżetem i oceną pracy Zarządu Powiatu. Głos w tej sprawie zabierali radni: Leszek Piekarski, Jarosław Pieńczykowski, Sławomir Ginel i Ryszard Jaśkowski.

Po dyskusji radni przystąpili do głosowania nad projektami następujących uchwał:

- w sprawie udzielenia absolutorium Zarządowi Powiatu Grajewskiego (23 głosy za, 1 wstrzymujący, brak przeciwnych)
- w sprawie uchwalenia Regulaminu Organizacyjnego Starostwa (23 głosy za, 1 wstrzymujący, brak przeciwnych)
- w sprawie zaciągnięcia kredytu bankowego na zadanie inwestycyjne: „Rozbudowa obiektu Zespołu Szkół Zawodowych w Grajewie” (21 głosów za, 2 przeciwnie)
- w sprawie zmiany zasad wynagradzania Starosty Powiatu Grajewskiego (uchwała została odrzu-

cona większością głosów)

Pod koniec obrad głos zabrał zaproszony Radny Podlaskiego Sejmiku Samorządowego Mieczysław Bagiński. Pogratulował Zarządowi Powiatu zyskania tak dużej jednomyślności w głosowaniu nad udzieleniem absolutorium. Stwierdził, że jest wiele powiatów, gdzie często uchylano źle skonstruowane pod względem prawnym uchwały, natomiast w powiecie grajewskim takie sytuacje nie zdarzały się; świadczy to pozytywnie o pracy Zarządu Powiatu i całego Starostwa.

Następnie zwrócił się z prośbą do Rady Powiatu, żeby jak najszybciej sfinalizować sprawę przekazania oczyszczalni ścieków przy Zespole Szkół Rolniczych dla gminy Grajewo. Będzie to najtańsza inwestycja, która pozwoli podłączyć do oczyszczalni kilka wsi. To daje szansę umieszczenia tej inwestycji na liście priorytetów wojewódzkich. Radny M. Bagiński poprosił również o wyrażenie opinii i wniosków w sprawie kryteriów przyznawania dotacji dla gmin powiatu zagrożonych strukturalnym bezrobociem. Stwierdził, że przedstawi je na najbliższej Sesji Podlaskiego Sejmiku Samorządowego.

Z.T.

SYTUACJA EPIDEMIOLOGICZNA W POWIECIE

Jak wynika z raportu grajewskiego Sanepidu, w roku 1999 na terenie powiatu nie stwierdzono zbiorowych zatruc pokarmowych. W stosunku do roku 1998 zmniejszyła się zachorowalność na takie choroby jak: odra, nagminne zapalenie przyusznicy (mniej aż o 131 zachorowań), wścieklizna, krztusiec, tasiemczyca, zatrucie grzybami, świerzb, salmonelloza, wirusowe zapalenie wątroby. Wzrost zachorowań miał miejsce w takich jednostkach chorobowych jak: borelioza, ospa wietrzna, różyczka, zapalenie mózgu, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, płonica.

W 1999 r. na terenie powiatu grajewskiego nie zanotowano zachorowań na: odrę, zatrucie grzybami, czerwonkę, krztusiec i świerzb.

Na terenie powiatu nadzorem Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Grajewie objęte były: 3 prak-

tyki lekarza rodzinnego, 18 gabinetów stomatologicznych, Prywatne Centrum Diagnostyki i Leczenia „Medicus”, Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Łomży, Filia w Grajewie, Przychodnia Rehabilitacji przy Spółdzielni Inwalidów w Szczuczynie, 3 prywatne gabinety lekarskie, Centrum Kosmetyki Okulistycznej i Optyki. W powyższych placówkach sterylizacja prowadzona była skutecznie. Przebadano 21 sterylizatorów na suche i gorące powietrze i jeden autoklaw. Badań kwestionowanych nie było. Prawidłowość stężeń środków dezynfekcyjnych była poprawna; na 110 pobranych prób zakwestionowano tylko dwie.

Odsetek zaszczepionych dzieci i młodzieży, zgodnie z kalendarzem szczepień ochronnych w poszczególnych grupach wiekowych, wyniósł 94,7%.

Inf. wł.

INFORMACJA PROKURATORA REJONOWEGO W GRAJEWIE O STANIE PRZESTĘPCZOŚCI W 1999 R.

Prokuratura Rejonowa w Grajewie w 1999r. swoje ustawowe zadania w zakresie ścigania przestępczości realizowała obejmując swoim działaniem teren powiatu Grajewo oraz gmin Goniądz i Trzcianne powiatu Mońki.

W omawianym okresie, podejmując działania zmierzające do ograniczenia zjawisk przestępczości oraz ustalenia i doprowadzenia do skazania sprawców przestępstw. Prokuratorzy tut. Prokuratury nadzorowali oraz prowadzili osobiście łącznie 1108 spraw karnych (w 1998r. – 1062 sprawy).

Efektom powyższych działań było objęcie w 1999r. aktem oskarżenia 404 oskarżonych, w tym 15 osób w chwili wniesienia aktu oskarżenia do Sądu było tymczasowo aresztowanych. Dla porównania Prokuratura Rejonowa w Łomży objęła aktem oskarżenia 558 osób, w tym 16 tymczasowo aresztowanych. W stosunku do 24 osób Prokurator Rejonowy w Grajewie wystąpił do miejscowego sądu z wnioskiem o warunkowe umorzenie postępowania, zaś wobec 17 podejrzanych umorzył postępowanie wobec braku cech przestępstwa.

Dane powyższe obejmują osoby, które w chwili czynu ukończyły 17 lat. Sprawy nieletnich prowadził Sąd Rejonowy Wydział Rodzinny w Grajewie.

Porównując dynamikę przestępstw z rokiem 1998 należy wskazać na malejącą ilość stwierdzonych przestępstw na terenie działania KPP Grajewo z 1000 do 797 przy wykrywalności 71,00%. Największe zagrożenie, jak co roku występuje na terenie Miasta i Gminy Grajewo – 627 przestępstw.

W poszczególnych miastach i gminach ilość przestępstw przedstawiała się następująco:

	1999 r.	1998 r.
Grajewo	677	841
Radziłów	35	43

Rajgród	53	60
Szczuczyn	63	54
Wąsosz	19	25

O pracy Prokuratury i jej ocenie decyduje przede wszystkim skuteczność aktów oskarżenia w Sądzie. W 1999r. Sądy osądziły 400 oskarżonych uniewinniając 8 osób. Prokurator zaskarżył wyroki w stosunku do 14 osób skazanych nieprawomocnie ze skutecznością 60 %. Na wniosek Prokuratora Rejonowego w Grajewie Sąd zastosował tymczasowy areszt wobec 17 osób. Samodzielnie Prokurator stosował środki zapobiegawcze w postaci:

- poręczenie majątkowe	- 5 osób
- dozór policji	- 39 osób
- zakaz opuszczania kraju	- 4 osoby
- zawieszenie w czynnościach służbowych	- 2 osoby

Oprócz działalności karnistycznej Prokuratura zajmowała się 10 sprawami z zakresu postępowania administracyjnego, działalnością cywilistyczną w 10 sprawach oraz działaniami na rzecz pokrzywdzonych wytaczając 20 powództw adhezyjnych. W 82 sprawach podejmowała interwencje profilaktyczne.

W 1999 r. na wniosek Prokuratorów wdrażano nowe instytucje prawa karnego, takie jak: skazanie bez rozprawy, dobrowolne poddanie się karze, czy zasądzenie odszkodowania na rzecz pokrzywdzonych.

Porównując zagrożenie przestępczością w powiecie grajewskim na przykładzie jednostek sąsiednich należy podkreślić, iż nie jest ono wysokie. Prokuratura Rejonowa w Łomży wraz z Ośrodkiem w Kolnie prowadziła 5731 spraw, prokuratura w Zambrowie 1290 spraw, zaś Prokuratura w Wysokiem Mazowieckiem 1118 spraw.

Prokurator Rejonowy mgr Tadeusz Januszek

PREZYDENT RP W GRAJEWIE

W dniu 12 kwietnia, w godzinach rannych, na grajewskim stadionie wylądował helikopter, na którego pokładzie z krótką wizytą do ziemi grajewskiej przybył Prezydent RP – Aleksander Kwaśniewski. Powitali go: wojewoda podlaski – Krystyna Łukaszuk, starosta powiatu grajewskiego – Henryk Poślednik, samorządowcy i mieszkańcy z terenu powiatu.

Następnie, już samochodem, prezydent udał się do wsi Ciemnoszyje, gdzie odwiedził gospodarstwo rolne państwa Zawadz-

kich. Po krótkiej rozmowie z mieszkańcami wsi udał się do obory, która uchodzi za najnowocześniejszą w powiecie.

Po wizycie w Ciemnoszyjach prezydent Kwaśniewski przybył do Spółdzielni Mleczarskiej „Mlekpol” w Grajewie. Po zapoznaniu się z warunkami pracy w spółdzielni i jakością wytwarzanych tu produktów skosztował mleka „Łaciatęgo” i chleba z „Mixetkiem”. Spółdzielnia zrobiła na prezydencie duże wrażenie. Prezes Edmund Borawski zaprosił A. Kwaśniewskiego na

otwarcie nowej i bardzo nowoczesnej obory, jaka powstaje u pana Krzysztofa Paszkowskich w Rajgrodzie.

Z Grajewa prezydent Kwaśniewski udał się do Łomży, gdzie spotkał się z samorządowcami. W trakcie spotkania do polskiego prezydenta zadzwonił prezydent-elekt Rosji – Władimir Putin. Rozmowa trwała około 20 minut i jak oświadczył A. Kwaśniewski – prezydent Putin przedstawił nowe propozycje dotyczące wyjaśnienia zbrodni katyńskiej.

Inf. wł.

CHĘTNIE BYŚMY NAŚLADOWALI HISZPANIĘ, PORTUGALIĘ I GRECJĘ

Szanowny Panie Wojciechu Więckowski!

Obaj chcemy dobra Polaków i wszystkich ludzi. Nie mam monopolu na wyłączność posiadania prawdy lub jej odkrywania (podobnie jak każdy człowiek) i mogę się mylić. Wszyscy powinniśmy dążyć do prawdy, dobra, sprawiedliwości, powiększenia dobra i szczęścia na ziemi, a pomniejszenia zła i cierpienia, i z tych to powodów ja napisałem do "Rajgrodzkich Echa", a Pan w nich zamieścił otwarty list do mnie, zawierający cztery pytania, na które odpowiadam:

1. Chętnie byśmy naśladowali Hiszpanię, Portugalię i Grecję, gdyby nam na to pozwolono, ale nam nie pozwalają (o ile mi wiadomo) wstąpić do Unii na tych warunkach, na których ich przyjęto - oni stali się pełnoprawnymi członkami Unii z chwilą ich do niej przyjęcia, a nam obiecują to dopiero po pięciu latach od chwili przyjęcia. Oni korzystają z dotacji unijnych od początku, a my ewentualnie w pięć lat po przyjęciu.
2. Pisząc "nowi mają być tylko ich niewolnikami" miałem na myśli nas Polaków i wszystkich, którzy z nami i po nas wstąpią do Unii.
3. Skrajny kapitalizm i skrajny socjalizm są złymi, a umiarkowane tj. tzw. "z ludzkim obliczem" są dobre, a kapitał, przy dobrych chęciach, stopniowo można tworzyć, nawet z małych dochodów, ale one muszą być choć odrobinę większe niż niezbędne do życia i wtedy to pieniądze zarobione u bogatych, tj. ta nadwyżka minimalna potrzebna do egzystencji, może i powinna poprawić los ubogich.
4. Przedstawiłem swoje prywatne poglądy, a litery "ks." nie

świadczą o tym, że powołuję się na autorytet Kościoła, a używane są zwykle w podpisie powszechnie przez księży w Polsce. Papież powiedział, że "Integracja Polski z Unią Europejską jest .. wspierana przez Stolicę apostołską", ale nie powiedział, że Polska bezwarunkowo i za wszelką cenę musi przystąpić do Unii Europejskiej. Na pytanie: "Co ma robić... świecki lub duchowny, gdy z różnych poziomów hierarchii Kościoła otrzymuje tak odmienne instrukcje postępowania" odpowiadam: nie reprezentuję żadnego "poziomu hierarchii Kościoła" tylko jestem starym księdzem emerytem, dającym, dla spokoju swego sumienia, radę, a nie instrukcję, aby, jeżeli dojdzie w Polsce do referendum (w co wątpię) o przystąpieniu do Unii Europejskiej, to gdy postawią nam warunki niszczące naszą gospodarkę np. "otrzymacie dotacje unijne dopiero w pięć lat po przyjęciu was do Unii, a w chwili przyjęcia macie mieć produkcję krajową mniejszą niż spożycie", to powinniśmy głosować na "nie", podobnie jak Norwegowie; a jeżeli zmienią zdanie i zechcą nas przyjąć bezwarunkowo, podobnie jak Hiszpanię, Portugalię i Grecję, tak, że z chwilą naszego wstąpienia do Unii staniemy się od razu pełnoprawnymi członkami Unii i od razu (a nie po pięciu latach) będziemy mogli korzystać z unijnych dotacji, tak jak korzystali i korzystają Hiszpanie, Portugalczycy i Grecy, to powinniśmy głosować na "tak".

Pozostaję z szacunkiem
KS. STANISŁAW NOWICKI

SPORT W GMINIE RAJGRÓD

Największym sukcesem sportowym w naszej gminie było zwycięstwo drużyny piłkarskiej "Europa" w powiatowym turnieju halowym w Grajewie. W finale nasi zawodnicy pokonali wynikiem 2:1 drużynę "ZAKREMU" z Grajewa. Piękny puchar wraz z drużyną odebrał przedstawiciel sponsora - Masarni "Europa" Rajgród - Pan Zdzisław Zieliński. W dowód uznania dla zawodników sponsorzy ufundowali drużynie nowe komplety strojów piłkarskich. Duży udział oprócz zawodników i sponsorów w sukcesie drużyny "Europy" Rajgród mają panowie: Jerzy Dembski - który pełnił rolę społecznego trenera i kierownika zespołu drużyny oraz Adam Zimiński - który regularnie dowoził zawodników na mecze piłkarskie.

Drużyny piłkarskie reprezentujące Szkołę Podstawową w Rajgrodzie i Gimnazjum w Rajgrodzie wystartowały w piątek i sobotę (14, 15 kwietnia) w igrzyskach sportowych i gimnazjaldzie powiatowej. Obydwie drużyny za-

jęły miejsca poza pierwszą trójką (od IV do VII), zabrakło tym razem skuteczności, której jak widać z wyników trzeba się uczyć od starszych kolegów.



Uczniowski Klub Sportowy "Jegrznia" Rajgród czyni starania i to dość skuteczne o pozyskanie nowego sprzętu sportowego. Jeszcze wiosną i jesienią ubiegłego roku Zarząd Klubu z Prezesem Zygmuntem Tarnackim na czele złożył stosowne podania i wnioski (wraz z udokumentowaniem do-

tychczasowej działalności, głównie na podstawie informacji zebranych z "Ech Rajgrodzkich") w UKFiT i Ministerstwie Sportu o pomoc w postaci sprzętu sportowego dla uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Rajgrodzie. Wnioski te zostały przychylnie potraktowane i do tej pory UKS otrzymał następujący sprzęt sportowy:

- 4 stoły typu "Tajfun" do tenisa stołowego,
- 2 bramki metalowe - juniorskie do piłki nożnej wraz z siatkami,
- 2 tablice profesjonalne ze wspornikami hydraulicznymi do koszykówki (będą wykorzystywane w nowej hali gimnastycznej przy Gimnazjum w Rajgrodzie)
- ponadto UKS pozyskał nowe komplety strojów sportowych współfinansowanych przez Zarząd Powiatu w Grajewie

Łącznie pozyskany sprzęt sportowy dla UKS "Jegrznia" Rajgród można oszacować wartościowo na około 11 tys. zł (czyli 110 milionów starych złotych)

Z.T.



WIEŚCI Z PARKU

Dodatek Informacyjny Biebrzańskiego Parku Narodowego Nr 15 - marzec-kwiecień 2000 r.

Szanowni Czytelnicy!

Prezentujemy kolejny- piętnasty numer naszego dodatku. Oprócz informacji, co się w parku wydarzyło będziemy Państwu przekazywać porady, wskazówki, sposoby zachowań zgodne z ochroną przyrody, ciekawych ludzi, historię regionu i inne warte zaznaczenia i poznania sprawy.

Będziemy wdzięczni za uwagi o naszym dodatku, sugestie co Państwo chcieliby wiedzieć oraz krótkie teksty które moglibyśmy prezentować na jego łamach.

Redakcja

WIOSENNE WYPALANIE ROŚLINNOŚCI

Słoneczny, wietrzny, wiosenny dzień. Płoną suche trawy na łąkach, miedzach i rowach.

Dymią kupki zgrabionych liści w ogródkach i sadach. Pałają nadrzeczne trzcinowiska, suche rozległe turzycowiska. Nawała ognia gnana wiatrem, przemieszcza się z wielką szybkością. Nic i nikt nie jest w stanie jej powstrzymać, może szeroki wypełniony wodą kanał czy rzeka, bądź długi ulewny deszcz. W przeciwnym wypadku pożar dojdzie do lasu, do zabudowań.....

To właściciel łąki podłożył ogień, potem szybko się wyniósł. Co go to obchodzi, że spali kilka, kilkaset, tysięcy czy dwa tysiące hektarów!

Skąd się bierze ten coroczny, powszechny proceder?

Przypomina jako żywo czas tzw. "kultury żarowej", kiedy pierwotny człowiek wypalał roślinność, by siać, sadzić i zbierać.

Okazuje się, że u progu trzeciego tysiąclecia współczesny, wyposażony w nowoczesny sprzęt rolnik też chętnie sięga po ogień. Podpala wędkarz, także zostawiający nie wygaszone ognisko - turysta.

W potocznej opinii takie wypalanie to nic złego, a i trawa lepiej rośnie i kosi się łatwiej.

Może więc warto zestawić argumenty za i przeciw tego wypalania:

- Porost łąkowy składa się z różnych gatunków traw, motylkowych, ziół, chwastów. Gatunki prymitywne, mniej wartościowe paszowo korzenia się głębiej. Im pożar mniej szkodzi i odrastają szybko. Gatunki traw szlachetnych, zioła ogień mocniej uszkadza i te z porostu wypadają. Pożar kształtuje więc monokultury prymitywnych, tzw. "dzikich łąk".

- Częściowo można tylko podzielić argument, że po wypaleniu łatwiej kosić tegoroczny porost.

Dawniej, kiedy łąki koszone ręcznie - potem kosiarkami listwowymi - rzeczywiście miało to spore znaczenie. Dziś, kiedy w powszechnym użyciu są kosiarki rotacyjne nie ma już większej różnicy. A i trawa lepiej nie rośnie, bo ilość składników w rozkładającym się naturalnie, czy spalonym posuszu jest taka sama.

- Są za to wielce niekorzystne ekologiczne skutki wielkoobszarowych pożarów.

Pożar jest katastrofą dla wszystkich żywych organizmów bytujących na tym obszarze. Ginie w ogniu cały wielki świat owadów, gady, płazy, małe ssaki.

Wiosenny pożar jest kataklizmem dla gniazd ptasich, znajdujących się w nich jaj czy piskląt.

Na pożarzysku można nieraz znaleźć dużego spalonego ptaka, pod nim zwęglone piskląta. To ptasia matka osłoniła skrzydłami swoje młode. Wołała sama zginąć w ogniu, niż je opuścić. Ile jest macierzyńskiej miłości do swoich dzieci w małym ptasim serduszkach?

- Wielkie pożarzysko ma wielce niekorzystny wpływ na populację rzadkich i ginących ptaków drapieżnych gniazdujących w kępach drzew na skraju turzycowiska. Otwarte niezadrzewione tereny bogate w owady, małe gryzonie to ich teren polowań. Teraz muszą czynić dalekie wyprawy po pokarm. Jest to dla ptaka wysiadującego lęg, duży wysiłek energetyczny, a co gorsze samica pozostawia na dłuższy czas bez ochrony swoje gniazdo z młodymi. Na to tylko czeka drapieżnik. Tak niszczone są lęgi i giną populacje gatunków, dla których Dolina Biebrzy jest ostatnią, naturalną ostoją w Europie.

- Należy także z całą odpowiedzialnością brać pod uwagę moralne aspekty podkładania ognia - podpalania.

Bagatelizowanie tego proceduru może kształtować szczególnie u ludzi młodych pojmowanie pożaru jako uciechnej zabawy.

Dziczeją na tym świecie nie tylko łąki, dziczeją obyczaje, dziczeją ludzie!

- Nie do pominięcia jest także ekonomiczny rezultat pożarów, tj. wielkie straty przyrodnicze, materialne koszty zaangażowania ludzi, sprzętu do akcji gaśniczych. Wszystko to drogo kosztuje i wszyscy na tołożą duże pieniądze.

Warto więc wokół siebie tworzyć jak największy front ludzi wrażliwych, myślących, zdolnych do przeciwdziałania tym utartym, niedobrym praktykom. Trzeba o tym mówić w szkołach, na zebraniach i różnego rodzaju zgromadzeniach, do dzieci i dorosłych. Egzekwować w tym względzie przepisy prawa, które podpalania, wypalania zdecydowanie zakazują.

Kiedy przychodzi wiosna i wszystko co żywe rwie się do życia, do wychowywania młodych...

ZASTANÓW SIĘ ZANIM PODPALISZ

NOWY ALBUM BRACI KŁOSOWSKICH

Cena około 160zł.

Ukazał się w sprzedaży (poszukiwać w księgarni) nowy,ewelacyjny, wyjątkowo piękny album przyrodniczy. Jest to rezultat wieloletniej pracy tych znakomitych fotografików-przyrodników od lat związanych z bagnami biebrzańskimi. Fotografie roślin zwierząt, owadów, gór, bagien, lasów, krajozrazów. Ujęcia z pogranicza cudów i fantastyki tak jak fantastyczne obrazy potrafi tworzyć natura w różnych miejscach i porach roku.

TARGI PRODUKTU
GMIN BIEBRZAŃSKICH

Przypominamy wiosenną udaną, ubiegłoroczną imprezę w Osowcu - Twierdzy w siedzibie Biebrzańskiego Parku Narodowego kiedy swoje wytwory prezentowali artyści ludowi terenu gmin biebrzańskich.

Było co obejrzeć, co kupić, zasięgnąć informacji, nawiązać kontakty.

W bieżącym roku takowe targi odbędą się w TRZCIANNEM.

Impreza jest planowana w końcu maja.

Podajemy tę informację dla twórców, dla wszystkich, którzy zechcą wystawić i sprzedawać swoje wyroby. Spotykamy się w Trzciannem na jarmarku. Wójt gminy zapowiada: "Będą takie atrakcje, że głowa mała!"

Do wszystkich, którzy przepadają za atmosferą wielkiego ludowego bazaru, których interesują różne wytwory regionalne - "Rezerwujemy wyjazd z rodziną do Trzciannego!"

"NA JARMARK MOŚCI PANOWIE!"

Dalsze, szczegółowe informacje podamy w majowym numerze Wieści.

CZEŚĆ HISTORYCZNA

Ciąg dalszy "Dolinami rzek" Glogera.

"(..) Przejeżdżamy w kierunku północnym przez tak zwane "Biebrzańskie". Gleba tu urodzajna, pola pagórkowate i ciętych kamieniste. Wioski drobnej szlachty wyłącznie posiadają domy drewniane i słomą kryte, są dość zacieśnione, a obejmują zwykle po kilkunastu, a nierzadko i po kilkunastu dziedziców zagrodowych. Ulice wiejskie na szczęście nie brukowane, bo gdzie się zdarzy kawałek bruku, to nie wiadomo kędy go wyminąć. Domy do ulicy stoją przeważnie szczytami, jak w starych naszych miastach, bo taki był dawnej Polsce zwyczaj powszechny. Nigdzie nie są budowane w słupy i t. zw. "łatki" ale zawsze z długich bierwionacinanych na węglach "w kier", ociosywanych niegdyś gładko toporem, ale tylko w najstarszych budowlach, bo później wszędzie kłody obrabiane są piłą tracką. Domy te względnie dość obszerne, bo 20 do 30 łokci długie, a 12 do 16 szerokie,

budowane prawie wszystkie na dwie strony, czyli jak tu mówią "dwugłędne" t. j. Z sienią nie w rogu domu jak w starych chatach włościańskich, ale w środku i dwoma wyglądami z izb po obu stronach sieni. Okna mają spore, a okienko niskie nad drzwiami wchodowymi wyrzeżane pod czapką uszaka łukowato lub esowato. Nigdzie nie są bielone, ale wszystkie mają kominy czyli dymniki murowane z cegły. Tak zwanych "zbrożyn" czyli dymników plecionych z chrustu i oblepionych gliną, z tych czasów, kiedy w zapadłych okolicach nie można było dostać cegły, nigdzie już nie widzimy. W szczytach domów wygląda wszędzie nazewnątrz koniec wyrzynany podbelkowego "tramu" czyli "sietrzana", należącego do tych szczegółów które nadają słowiańskiej chacie polskiej typ wyodrębniony i jeden z najcharakterystyczniejszych w rzędzie chat wieśniaczych u innych narodów.

Pod ścianami domów leżały kamienie do siedzenia, a w ogródkach pod szczytowymi oknami rosły *malwy*, *boże drzewko*, *żółte nagietki*, pomarańczowy *szafranec*, *piwonionia* z liśćmi pachnącymi *maruna* i *ruta* (do wianków ślubnych konieczna). Płotów i ogrodów wszędzie pełno. Niektóre płoty układane z kamieni polnych na mech bardzo porządnie jak mur wyglądają. Tu i owdzie w sadkach, między domami widzimy drzewa owocowe: śliwy i wiśnie tradycyjne, częściej jednak dziką starą gruszę, sięgającą gałęzmi nad drogę, więz niegdyś przy domostwach na całym Mazowszu i Podlasiu tak powszechny, jałowiec w drzewo wyrosły, lub lipa, a pod nią pnie staroświeckie z pszczołami, czyli t. zw. *Dzianki* ze starych sosen. Na prawo mamy widok jeszcze ciągle rozległy na nizinę zabiebrzańską, czyli stronę podlaską. Tu bowiem Biebrza stanowi odwieczną granicę pomiędzy Mazowszem (na którym się w ziemi Wizkiej znajdujemy) i Podlasiem za Biebrzą, ciągnącem się z północy wąskim pasem od Rajgrodu i Augustowa na południe pod Tykocin, Bielsk, Ciechanowiec, Drohiczyn i Międzyrzec. Za Biebrzą w oddaleniu najmniej trzy-milowem, spostrzegliśmy ogromną kolumnę dymu jakiś pożar zwiastującą. Ponieważ nie było najmniejszego wiatru, ani nad ziemią, ani w wyżynach powietrznych, dym więc wzbijał się niezmiernie prosto i wysoko tworząc majestatyczny kształt wysmukłego kielicha, cienkiego i czarnego u podstawy, a pod stropem firmamentu gorejącego w blasku słońca niby obłok złocisty, niby żałobna pochodnia czyjejs niedoli, zatkanęta na zgliszczach wśród rozległej płaszczyzny. Mapa wskazywała nam, że to musi być pożar ogromnej i zamożnej wsi Długołęki w powiecie Białostockim.

*Najlepsze Życzenia
Zdrowych i Pogodnych
Świąt Wielkanocnych
składa*

*Dyrektor
Biebrzańskiego Parku Narodowego
Grzegorz Bielecki
wraz z całym
zespołem pracowniczym*

Wieści z Parku – Dodatek informacyjny Biebrzańskiego Parku Narodowego do gazet samorządowych

Redakcja, opracowanie i skład: Mieczysław Brzezicki, Katarzyna Nowicka- Biebrzański PN

Tekst: Część historyczna - redakcja

Uwagi, listy, komentarze prosimy kierować na adres: Biebrzański PN; 19-116 Osowiec Twierdza;

tel./fax 086 272 06 20; 272 06 21

KRONIKA TMR

Poniżej przedstawiamy treść pisma, które otrzymaliśmy od Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku.

Z okazji 10-lecia ukazywania się Waszej gazety „Rajgrodzkie Echa” pragniemy przekazać całemu Zespołowi Redakcyjnemu serdeczne jubileuszowe gratulacje.

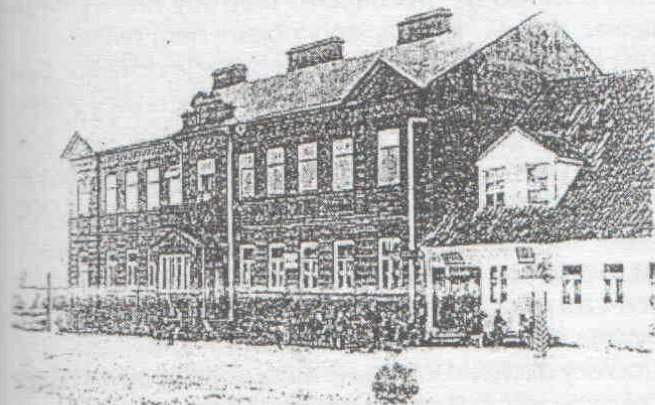
„Rajgrodzkie Echa” są najlepszym promotorem Waszej „Małej Ojczyzny”, a także źródłem informacji o jej historii i dniu dzisiejszym.

Pragniemy życzyć, aby nie zabrakło Wam zapału do dalszego Jej wydawania, wiernych czytelników, satysfakcji z dotychczasowych dokonań i nieustannego niepokoju twórczego.

Wicedyrektor
Wojewódzkiego Ośrodka Animacji
Kultury w Białymstoku
mgr Barbara Pacholska

Dyrektor
Wojewódzkiego Ośrodka Animacji
Kultury
w Białymstoku
mgr Andrzej Dyrdal

W dniu 24 marca 2000 r. do lokalu naszego Towarzystwa przybyli dwaj norwescy dziennikarze z młodą tłumaczką. Przyjechali ze Stavanger, gdzie na łamach jednego z większych norweskich dzienników – „Stavanger Aftenblad” zamieścili artykuł dotyczący korzeni Morica Rabinowitza. Jako dziennikarze



zajmują się opisywaniem norweskich Żydów: skąd przybyli, powody opuszczenia poprzedniego kraju, czy w „poprzednim” kraju „coś” pozostało po tych Żydach?

Bardzo zaskakujące okazało się dla nas zdjęcie (pierwsze) we wspomnianym już artykule. Było to zdjęcie pochodzące sprzed I wojny światowej, na którym w całej okazałości przedstawiony był obecny budynek Urzędu Miasta w Rajgrodzie. Frontowa elewacja (ceglana), jaką jeszcze pamiętamy sprzed remontu, ale wejście znacznie bogatsze – ganek z zadaszeniem wspartym na kolumnach. Obok (drugi dom, znacznie mniejszy) najwyraźniej dwa sklepy żydowskie. Jak powiedzieli nam norwescy dziennikarze, na zdjęciu był napis mówiący o tym, że p. M. Rabinowicz w tym budynku gościł często jako młody chłopak. Jako czternastoletni chłopak, jeszcze przed I wojną światową, pojechał do wuja do Norwegii.

Ojciec zaś M. Rabinowitza nazywał się Izaak Lewy i był rabinem w Rajgrodzie.

Prawdopodobnie młody chłopak przyjął nazwisko Rabinowicz ze względu na funkcję ojca. Czy nazwisko Lewy – zapisane w norweskich aktach, jest prawidłowo brzmiące? Wśród rajgrodzkich Żydów spotykane były nazwiska o brzmieniu: Lewintyn, Lewiński, Lewinowicz.

Drugie w kolejności zdjęcie (zawarte w owym artykule) pochodziło również z Rajgrodu: na jeziorze łódka z czterema osobami (dwaj mężczyźni i kobieta z dzieckiem), a na przeciwnym brzegu, na wzniesieniu, bryła starego kościoła w Rajgrodzie, który stał w miejscu obecnej szkoły podstawowej. Oba zdjęcia są cenne, wzbogacają naszą wiedzę o Rajgrodzie sprzed 1914 r.

Dziennikarze z Norwegii zwiedzili Rajgród i okolice, interesowali się historią miasteczka. Filmowali i fotografowali strzępy pamiątek po rajgrodzkich Żydach.

W dniu 25 marca 2000 r. przedstawiciele Towarzystwa: Krzysztof Mroziewski oraz Irena i Janusz Sobolewscy

uczestniczyli w uroczystych obchodach ósmej rocznicy powstania diecezji elckiej. Uroczystościom w katedrze w Elku przewodniczył Biskup Elki – ks. dr Wojciech Ziemia.

W połowie kwietnia 2000 r. otrzymaliśmy grubą przesyłkę z Litwy. Prof. dr hab. Valentinas Baltrunas przysłał list, w którym dziękował za gościnne przyjęcie, jakiego doświadczył wraz z kolegą podczas ubiegłorocznej wizyty w Towarzystwie. Poinformował o pracach pro-



wadzonych nad pochodzeniem litewskiego Rajgrodu. Obecnie, niedaleko Druskienników, w zakolu Niemna, znajduje się uroczysko noszące nazwę Rajgród (lit. Raigardas). Z terenem tym wiąże się legenda o zapadnięciu się zamku pod ziemię. W załączeniu do listu prof. V. Baltrunas przysłał szereg opracowań dotyczących uroczyska Raigardas oraz barwną reprodukcję tryptyku malarskiego M. K. Ciurlionisa pt. „Rajgardas. Trip-tikas”.

Przypominamy, że w Czechach jest miasto noszące nazwę Rajhrad. Ze starych opracowań możemy domyślać się, że na terenie Ukrainy znajduje się też Rajgród. W Towarzystwie Miłośników Rajgrodu powstała koncepcja zorganizowania spotkania przedstawicieli Rajgrodów w możliwie najbliższym czasie.

W dniu 20 kwietnia wizytę w roboczą w łomżyńskiej drukarni SCAN COM złożyli Maria Fliszewska i Janusz Sobolewski. Pozyskano informację na temat możliwości druku angielskiej wersji przewodnika Heleny Zimińskiej pt. „Jezioro Rajgrodzkie i okolice”.

W kwietniu 2000 roku Towarzystwo podpisało umowę z panem Krzysztofem Ostrowskim z Grajewa (liderem młodych internautów mających osiągnięcia ogólnopolskie) dotyczącą zaprojektowania i zainstalowania w Internecie strony poświęconej miastu i gminie Rajgród. Strona będzie dzielić się na działy: samorząd

cd na str. 12

cd ze str. 11

, statystyka, gospodarka, kultura, turystyka, agroturystyka... dodatkowo zamieszczane będą najciekawsze artykuły z „Rajgrodzkich Echa”. Strona będzie aktualizowana raz w miesiącu przez osoby redagujące „RE”. Całość wzbogacą kolorowe zdjęcia autorstwa Janusza Karwowskiego i innych członków FOTARTU. W następnym numerze podamy adres strony internetowej, dzięki któremu w każdym zakątku naszego globu, za pośrednictwem komputera i sieci Internet, można będzie przeczytać podstawowe dane i aktualności dotyczące gminy Rajgród.

Wszyscy zainteresowani (ośrodki czasowe, właściciele firm, pensjonatów, gospodarstw agroturystycznych...) mogą zamieścić na stronie internetowej Rajgrodu własną ofertę!

Kontakt: TMR, ul. Warszawska 20,
19-206 Rajgród

Tel. 272 17 28

8 czerwca 1999r. Ojciec Święty Jan Paweł II podczas mszy w Elku pobłogosławił korony, które posłużą tegorocznej koronacji obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Uroczystość koronacyjna została ustalona na dzień 5 sierpnia 2000r., w przeddzień odpustu Przemienienia Pańskiego, który w rajgrodzkiej parafii obchodzony jest szczególnie uroczysto. Spodziewana jest stosunkowo duża ilość kapłanów i nawet kilkunastotysięczna rzesza wiernych. Nawet największa w regionie świątynia, jaką jest nasz kościół, jest za mała, aby wszystkich pomieścić. Plac przed kościołem nie nadaje się do odprawiania mszy z powodu bezpośredniej przyległości do trasy E-61. Zamknięcie ruchu na kilka godzin jest niemożliwe, spowodowałoby to gigantyczne korki.

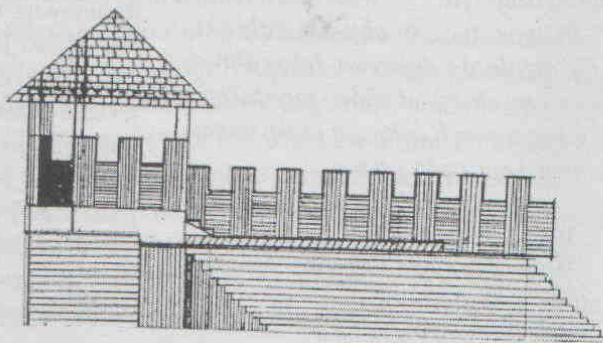
Wczesną wiosną b.r. rajgrodzki dziekan doszedł do porozumienia z władzami samorządowymi i jako miejsce sierpniowej celebry wybrano szczyt Góry Zamkowej. Płaskowyż wzniesienia, z rzadka porośnięty drzewami, ma powierzchnię ponad 0,5 ha i jest przepięknie położony na cyplu oblewanym wodami Jeziora Rajgrodzkiego. Od strony zbiornika głównego postanowiono pobudować ołtarz polowy. Koncepcję ołtarza opracował Janusz Sobolewski, nawiązuje ona do średniowiecznej baszty obronnej (z bali drewnianych, z kopertowym dachem pobitym gontem) z fragmentami częstokołu. Przed basztą na podeście o wysokości około 1,5 m. zostanie usy-

tuowany ołtarz. Po uroczystości koronacyjnej podest zostanie rozebrany, a baszta posłuży jako taras widokowy zwiedzającym ten jeden z najpiękniejszych zakątków naszej ziemi. Całością prac, po uzgodnieniu i akceptacjach Zarządu Miasta i dziekana ks. Hieronima Mojżuka, zajęło się Towarzystwo Miłośników Rajgrodu.

Przez cały miesiąc kwiecień trwały prace przygotowawcze polegające na usunięciu niezbędnych drzew i krzewów, pozyskaniu odpowiedniego drewna, transporcie i przetarciu drewna, okorowaniu i składowaniu. Na podkreślenie zasługuje dobra współpraca z Urzędem Miasta, Zakładem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej i Nadleśnictwem Rajgród. Szczególne podziękowania należą się panu Remigiuszowi Sulewskiemu z Rajgrodu, który bezpłatnie zawiózł drewno z lasu do tartaku i po przetarciu przywiózł

wszystko na miejsce składowania. Innym ludziom, którzy już pomogli w realizacji w.w. przedsięwzięcia składamy podziękowanie. Bezpośrednimi wykonawcami baszty – ołtarza są panowie: Kazimierz Fliszewski, Krzysztof Kalinowski i „Miotoman” (imię i nazwisko zastrzeżone).

W ostatnich dniach kwietnia 2000 r. udzieliliśmy szeregu informacji z zakresu historii, krajoznawstwa, turystyki, oraz wiedzy współczesnej o gminie i mieście Rajgród czterem studentkom i jednemu studentowi (z różnych uczelni – najdalej z Bielska Białej) niezbędnych w ich pracach.



FESTIWAL FILMÓW PRZYRODNICZYCH

W dniach 5-9 kwietnia 2000 r. w Wiźnie odbył się I Międzynarodowy Festiwal Filmów Przyrodniczych. Już w ub. roku do organizatorów wpłynęło kilkadziesiąt filmów z różnych krajów, nawet tak odległych jak Australia i RPA. Nie wszystkie zakwalifikowano do konkursu.

Grand Prix I MFFP w Wiźnie zdobył obraz autorstwa Marka Deebie i Victorii Stone pt. „Opowieść o pływach morskich”. Brytyjska para nie odebrała Wielkiego Żurawia, ponieważ aktualnie kręca kolejny film w Afryce. Nagrodzony film opowiada o życiu zwierząt, korzystających z wybrzeża morskiego w ciągu cyklu pływów. Podczas odpływu hiena pożywia się martwym rekitem i stacza bójkę z jeżozwierzem, karakal poluje na małpy, a ośmiornica łapie kraby na piasku. Podczas zaś przypływu wielkie rekiny wpływają do lasów mangrowych na żer, mureny śródziemnomorskie walczą z ośmiornicami, drapieżne kalmary polują w zatopionym lesie. Film został zrealizowany w północnej Kenii i nawiązuje do afrykańskiej legendy, która tłumaczy pływ morza. Gdy hiena wyzwala rybę poskoczka do współzawodnictwa w

picu, by ustalić, kto powinien zostać królem wybrzeża, bóg Mungu przechylił ziemię tak, że morze wtargnęło na ląd i żadne zwierze nie mogło zwyciężyć. W ten sposób powstały pływy morskie.

W kategorii filmów amatorskich zwyciężył obraz Simony Kossak pt. „Życie żaby”. Film jest baczna obserwacją życia stawu – sama natura napisała scenariusz. Jak podkreśliła laureatka – zrozumienie przyrody nie wymaga lektora, który objaśni nam świat.

Nagrodę za narrację do filmu „Gra w zabijanie” otrzymali filmowcy z RPA: Fanie i Laura van der Merwe. Byli obecni na festiwalu i osobiście odebrali nagrodę – dyplom i czek na 1000 dolarów amerykańskich.

Nagrodę młodzieży wręczono Monice van den Broek i jej mężowi – filmowcom z Holandii.

Festiwal mógł dojść do skutku dzięki ogromnemu społecznemu zaangażowaniu. Zdaniem inicjatorki całego przedsięwzięcia – Joanny Wierzbickiej, tak udanej imprezy nie da się już drugi raz zrobić siłami społecznymi.

Na podstawie artykułu Anety Zamojskiej pt. „Przyrodnicze Oscary” (Gazeta Współczesna)

WSPÓŁPRACA NKWD Z ABWEHRĄ I GESTAPO PRZECIWKO POLSCE

Część III

Sojusz generalicji niemieckiej i radzieckiej c.d.

Traktat wersalski zabronił Niemcom posiadania Sztabu Generalnego zwanego "Wielkim Sztabem Generalnym", który został rozwiązany w 1918 roku, ale w jego miejsce alianci zezwolili na posiadanie jego namiastki pod nazwą Zarząd Oddziałów (Truppenamt), jako organu pomocniczego Szefa Reichswehry, którym początkowo był gen. Hans von Seeckt, twórca tej siły zbrojnej Niemiec. W Zarządzie Oddziałów i w instytucjach jemu podległych pracowali najwybitniejsi generałowie i oficerowie cesarskich Niemiec. Był ten Truppenamt przechowalnią kadr dowódczo - sztabowych sił zbrojnych Republiki Weimarskiej. Do grona rusofilskich generałów niemieckich, którzy akceptowali ścisłą współpracę z Armią Czerwoną należeli: Hans von Seeckt, Werner von Blomberg, Kurt von Hammerstein, Wilhelm Adam - szef Truppenamtu, Werner von Fritsch, Walter von Reichenau i inni. Łącznikiem pomiędzy szefem Zarządu Oddziałów a szefem Armii Czerwonej był pułkownik Oskar von Niedermayer (vel Neuman), który w 1945 roku wpadł w ręce sowieckie i jako niewygodny świadek współpracy sowiecko - niemieckiej w latach 1922- 1933 zginął w więzieniu NKWD na Butyrkach w Moskwie, ponieważ za dużo wiedział o tej współpracy w owym czasie i mógł ujawnić jej prawdziwe oblicze.

Generalnie współpraca ta obejmowała:

1. Utworzenie i zabezpieczenie sprawnego funkcjonowania na terenie ZSRR trzech tajnych baz niemieckich - lotniczej, pancernej i wojsk chemicznych w celu szkolenia niemieckich kadr wojskowych i eksperymentowania nowego sprzętu bojowego.
2. Współpracę przemysłu wojskowego obydwu państw w produkcji samolotów, czołgów i broni chemicznej. Okazanie ze strony niemieckiej fachowej pomocy i nadzoru nad rozbudową radzieckich zakładów przemysłu wojskowego. Ze strony niemieckiej we współpracy tej brały udział m. in. słynne zakłady lotnicze Junkersa i zakłady chemiczne pod nazwą firmy "Bersal", oraz przemysł samochodowo - traktorowy produkujący m. in. czołgi.
3. Szkolenie kadr dowódców sztabowych dla potrzeb Armii Czerwonej.

Wśród szkolących się w tajnej niemieckiej Akademii Wojskowej byli przyszli marszałkowie ZSRR: Tuchaczewski, Blücher, Jegorow, Żukow, Timoszenko, 9 dowódców armii, 2 szefów Sztabu Generalnego Armii Czerwonej, wielu dowódców korpusów, dowódców Okręgów Wojskowych i ich zastępców, dowódców i szefów rodzajów wojsk i służb. Większość z nich brała udział w wojnie polsko - bolszewickiej w 1920 roku. Wśród nich, jako gwiazdy pierwszej wielkości błyszczeli: Hieronim Uborewicz i Jona Jakir. Pierwszy był cesarskim oficerem, z urodzenia Litwinem, chociaż sam przyznawał się do polskości, mówił biegle po polsku, rozmiłował się w Sienkiewiczu i Tadeuszu Kościuszcze, interesował się Polską. Marszałek Żukow charakteryzował go jako wybitnego znawcę sztuki operacyjnej i taktyki.

Jona Jakir - dowódca Kijowskiego Okręgu Wojskowego, był młodym oficerem, który wyrósł w wojnie domowej. Niemieccy generałowie, obserwujący go bardzo pilnie, nazwali "radzieckim Moltke", co było, zważywszy na tę

postać, (Mottke - zwycięzca w wojnie z Austrią, Francją i Danią i twórca Wielkiego Sztabu Generalnego cesarskich Niemiec), wyjątkowym wyróżnieniem sowieckiego generała. Jego cykl wykładów dla generalicji niemieckiej o doświadczeniach i wnioskach z wojny domowej, zrobił taką furorę wśród Niemców, że sam feldmarszałek Paul von Hindenburg wręczył Jakirowi książkę nie mniej słynnego feldmarszałka Schlieffena pt. "Kanny" z następującą dedykacją: "jednemu z utalentowanych dowódców doby współczesnej". Niemcy zapraszali dowódców i sztabowców radzieckich na ważniejsze ćwiczenia wojsk na swoich poligonach (na poligonie w Orzyszu brał udział w ćwiczeniach przyszły marszałek ZSRR Żukow) oraz na większe manewry, np. Tuchaczewski był w 1932 roku na niemieckich manewrach pod Frankfurtem nad Odrą. W czasie, gdy doszedł już do władzy Hitler i współpraca Wehrmachtu z Armią Czerwoną została zawieszona, generalicja niemiecka usiłowała na własną rękę reaktywować poprzednie umowy. Odnotowano, że w roku 1936, jesienią, przybył do Niemiec na manewry Wehrmachtu, na zaproszenie dowódcy wojsk lądowych gen. płk. Wernera von Fritscha, dowódca Białoruskiego Okręgu Wojskowego Uborewicz, zawsze chętnie tam witany i wyróżniany jako specjalny gość. Wcześniej, w styczniu 1935 roku konferowali generałowie niemieccy- Blomberg, Fritsch i Reichenau, przyszły feldmarszałek III Rzeszy i fanatyczny zwolennik Hitlera, z trzema wyższymi oficerami z Moskwy, a w październiku 1936r. radziecki attache wojskowy w Berlinie prowadził poufne rozmowy z gen von Fritschem. Wszystkie te poufne konferencje radzieckich wojskowych miały miejsce za wiedzą Stalina i były wymierzone przeciwko Polsce i jej sojuszniczce Francji. Niemcy imponowali Stalinowi i generalicji sowieckiej jako niekwestionowani zwycięzcy w przyszłej wojnie z Zachodem, co widać było bardzo wyraźnie. Szef wywiadu wojskowego Armii Czerwonej Jan Bierzin, z pochodzenia Łotysz, oceniając w 1928 roku pożytki płynące z tego sojuszu wojskowego pisał, że najbardziej odczuwalne rezultaty daje radzieckim dowódcom udział w manewrach wojsk niemieckich, w podróżyach polowych, w czasie których rozgrywa się różne sytuacje operacyjno - strategiczne, w studiowaniu teorii dowódczo - sztabowych w akademii niemieckiej i adoptowania poszczególnych rozwiązań do własnych warunków. To co opanowali w sztuce dowodzenia wojskami przedrewolucyjni oficerowie w latach 1914-1920, a także młodszy rewolucyjni oficerowie w latach 1917- 1921 było dość ograniczone i mało przydatne w razie konfrontacji z siłami zbrojnymi państw zachodnich. A więc korzystano z doświadczeń niemieckich pełnymi garściami. Radzieccy dowódcy i sztabowcy przeszkoleni w Niemczech byli w latach dwudziestych i na początku lat trzydziestych szybciej awansowani i wyznaczani na eksponowane stanowiska. Należy tu podkreślić, że szkoląc radzieckich dowódców Niemcy pilnie ich obserwowali, charakteryzowali i oceniali wystawiając im odpowiednią notę. I tak np. oceniając przyszłego marszałka ZSRR Jegorowa napisali: "postać bez wyrazu", "syn chłopski z najwyższym trudem pnący się do góry", a pułap możliwości "sięgający najwyższej okęgu wojskowego". Najwyżej oceniali Uborewicza, którego uznaje się za najwybitniejszego sowieckiego dowódcę doby przedwojennej.

cd na str. 14

Pod względem fachowości nie miał żadnej konkurencji w Armii Czerwonej, według marszałka Żukowa, "bił o trzy długości Tuchaczewskiego". Był przelozonym wymagającym i surowym, ale nie ostrym i chamskim. Widziano w nim w przyszłej wojnie dowódcę Frontu na głównym kierunku operacyjnym. Nic dziwnego, że generałowie niemieccy chętnie widzieli go u siebie na manewrach, wysłuchując z zainteresowaniem jego uwag.

Wśród wojskowych obydwu stron oceniano, że w wypadku wojny Armia Czerwona będzie dowodzona następująco: naczelnym dowódcą będzie marszałek Tuchaczewski, szefem Sztabu Generalnego - Jona Jakir, zaś Uborewicz będzie dowódcą Frontu na głównym kierunku. Wśród germanofilów po sowieckiej stronie znajdowali się: marszałek Woroszyłow - komisarz obrony od 1926 roku i szef sztabu Armii Czerwonej Frunze, który nie cieszył się łaską Stalina i zmarł na stole operacyjnym w 1925 roku na zwykły zabieg chirurgiczny. Podejrzewano, że do jego śmierci przyłożyła rękę NKWD. Za ścisłym sojuszem z Niemcami opowiadali się otwarcie - marszałek Jegorow, znany nam już Uborewicz i wielu, wielu innych w tym trzech szefów lotnictwa i szef wojsk chemicznych Fischman - mąż zaufania NKWD.

Od strony organizacyjnej sojusz ten umacniali kolejni attache wojskowi ZSRR w Berlinie: Łuniew, Putna i Kork. Od strony wywiadu wojskowego czuwał nad sojuszem Łotysz Jan Bierzin. W latach dobrej współpracy Woroszyłow wypytywał skwapliwie generała Blomberga, czy Niemcy okażą ZSRR pomoc w wypadku polskiego ataku? Odpowiedzi nie znamy, ale rusofilskie poglądy Blomberga każą przypuszczać, że była pozytywna.

Szef Sztabu Generalnego Armii Czerwonej Jegorow w rozmowie z niemieckim attache wojskowym gen Köstringiem konfidencjonalnie zapewniał go, że "rządy odchodzą, a narody pozostają", co w nieco zmienionej treści powtórzył w przyszłości Stalin, "że Hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki pozostaje". Wcześniej dyktator sowiecki udzielając wywiadu w 1935 roku pisarzowi niemieckiemu Emilowi Ludwigowi powiedział, że ze wszystkich narodów największą sympatią obdarza naród niemiecki. Co ciekawe, w podobny sposób wypowiadał się po II wojnie.

Ciekawy jest stosunek marszałka Tuchaczewskiego do sojuszu z Niemcami. Popierał on bez zastrzeżeń umowę rapalleńską, ale pamiętając swoją niewolę w obozach niemieckich w czasie I wojny światowej, miał do Niemców uraz psychiczny. Występując w oficjalnych spotkaniach podkreślał jednak, że Armia Czerwona będzie zawsze pamiętać o pomocy, jakiej w ciężkich dla niej czasach udzieliła Reichswehra. W 1935 roku z nutą nostalgii zwierzał się, że "jeśli Niemcy i Związek Radziecki posiadałyby takie same stosunki jak uprzednio (przed dojściem Hitlera do władzy) byłby w stanie dyktować warunki całemu światu". Na przyjęciu, wydanym w Berlinie z okazji pobytu Tuchaczewskiego, który prowadził tajne rozmowy z ministrem obrony III Rzeszy Blombergiem, dowódcą wojsk lądowych gen. płk. Wernerem von Fritschem i II zastępcą szefa sztabu wojsk lądowych gen. Franzem Halderem, wznosił toast sławiący osiągnięcia płynące z dawnej współpracy Armii Czerwonej i Reichswehry. Gdy jednak wysiłki Stalina i sowieckich generałów nie spowodowały nawrotu do współpracy obu armii - Tuchaczewski rozpoczął, niewątpliwie za zgodą Stalina, poszukiwanie nowego sojusznika, przewi-

dując agresję niemiecką, a więc wybuch drugiej wojny światowej. Tym nowym, poszukiwanym sojuszniakiem była Francja. Ale to już jest inny temat, który tylko sygnalizuję.

Do zdecydowanych germanofilów, jak pisałem, być może pozornych, należał Uborewicz, który na polecenie Stalina chcąc wysondować Niemców, sugerował w 1932 roku, w rozmowie z szefem uzbrojenia Reichswehry gen. Ludwigiem, rozbiór Polski. Jak widzimy, to co się stało 17 września 1939 roku nie narodziło się w 1939 roku w pakcie Ribbentrop - Molotow, a jest to pokłosie układu w Rapallo i prowadzonej w tym duchu polityki Stalina i jego generalicji.

W zakończeniu tego artykułu chciałbym, chociaż w wielkim skrócie przekazać czytelnikowi losy generalicji sowieckiej, wykształconej w Niemczech. W latach 1937-38 NKWD działając na rozkaz Stalina i za pełną aprobatą ludowego komisarza spraw wojskowych i morskich Klimenta Woroszyłowa aresztowało tysiące oficerów oskarżając ich o organizowanie lub współdziałanie w zdradzie, szpiegostwie i tajnym spiskowaniu mającym na celu obalenie władz, a więc przygotowywanie zamachu stanu. W końcu maja 1937 roku grupa ośmiu wysokiej rangi dowódców radzieckich została aresztowana i w błyskawicznym wprost procesie przed sądem wojskowym skazana na śmierć. Wyrok wykonano. Plutonem egzekucyjnym dowodził młody oficer - Iwan Sierow, późniejszy generał NKWD, dobrze znany narodowi polskiemu. Zwłoki wywieziono na Pole Chodyńskie pod Moskwą, gdzie trwały roboty budowlane. Typowym dla NKWD zwyczajem wrzucono je do głębokiego rowu, zalano wapnem i zasypano ziemią. Tak zginęli: marszałek Tuchaczewski, znani już nam generałowie - Jakir, Uborewicz, Kork, Putna, Primakow i inni. Za nimi poszli - marszałek Blücher, dowódcy lotnictwa, dowódcy flot, szefowie rodzajów wojsk i służb, dowódcy armii, korpusów dywizji, pułków i niższych rangą oficerów.

Stalinowska czystka kadr Armii Czerwonej objęła około 35 tysięcy oficerów. Popelnili samobójstwo m. in.: Szef Głównego Zarządu Politycznego Gamarnik i Szef Sztabu Generalnego Armii Czerwonej marszałek Jegorow. Po śmierci Stalina i dojściu do władzy Chruszczowa, zrehabilitowano Tuchaczewskiego i innych generałów wraz z nim rozstrzelanych, uzasadniając ten akt celowym sfabrykowaniem zarzutów przeciwko nim. Stalin i Woroszyłow nie akceptowali ich planów reform w wojsku i ich doktryny wojennej, a więc pozbyli się ich z obawy, że staną się rywalami do sprawowania władzy. Inna wersja zakłada, że między Stalinem a Tuchaczewskim trwał konflikt w kwestii winy za klęskę Armii Czerwonej w 1920 roku na przedpolach Warszawy, ponieważ Stalin i Woroszyłow blokowali przegrupowanie I Armii Konnej Budionnego mającej pomóc Tuchaczewskiemu w bitwie nad Wisłą.

W zakończeniu tego artykułu nasunie się czytelnikowi pytanie: "jaki jest związek opisanej współpracy generalicji obydwu zainteresowanych stron ze współpracą Abwehry i NKWD przeciwko Polsce?"

Związek ten zostanie szerzej naświetlony w części IV niniejszego cyklu, ale już teraz musimy stwierdzić, że bez zgody obydwu rządów i ich organów bezpieczeństwa, co do współpracy ściśle wojskowej, taka współpraca nie byłaby możliwa. Generalicja sowiecka była pod szczególnym nadzorem NKWD i nikt z jej przedstawicieli nie mógł działać samodzielnie, to samo odnosiło się do generalicji niemieckiej i Abwehry.

c.d.n.

plk w st. spocz. dr JAN ORZECHOWSKI

UWAGA ALKOHOLIZM

c. d.

Rady dla młodzieży w wieku poszkolnym

- jeżeli masz sympatię (chłopca, dziewczynę) obserwuj jego stosunek do kieliszka i butelki. Jeżeli lubi wypić przy każdej niemal okazji, jeżeli lubi alkohol - zapomnij o nim albo o niej,
- przed powzięciem decyzji o wstąpieniu w związek małżeński zainteresuj się stosunkiem twoich przyszytych teściów do problemu używania alkoholu. Jeżeli ktoś z nich jest pijakiem lub alkoholikiem, zaniechaj małżeństwa. Pamiętaj, alkoholizm jest w jakimś stopniu dziedziczny, a nawyki pijackie wyniesione z domu rodzinnego występują wcześniej czy później w naszym wspólnym życiu,
- zawarcie małżeństwa, ślub i wesele nie musi być połączone z pijaństwem, choć wielu hołduje tej praktyce. Zaoszczędzone na wódce pieniądze lepiej przeznaczyć na późniejsze zagospodarowanie. Lepiej mieć złą opinię w lokalnym świątku osób lubiących popić, niż zaczynać życie od strugi wody. Pijaństwo i alkoholizm to główna przyczyna około 30% rozwodów orzekanych przez sądy przy udowodnieniu winy.

Uwagi dla pracujących

- nigdy nie używaj jakiegokolwiek alkoholu, łącznie z piwem przed pracą (w drodze do pracy) albo w miejscu i czasie pracy. Użycie alkoholu sprzyja wypadkom przy pracy, co najmniej 18% wszystkich wypadków powstaje na tym tle,
- nie akceptuj zwyczaju "wkupywania" się w środowisko za pomocą butelki. Jest to barbarzyński obyczaj, deprawujący ludzi, zwłaszcza młodych,
- odmawiaj kolegom, którzy chcą się "napić" w czasie pracy, staraj się wraz z innymi wytworzyć atmosferę potępienia takiej praktyki,
- bądź odważny, popieraj zawsze abstynentów, noś znaczek informujący o twej abstynencji albo niechęci do spożywania alkoholu,
- jeśli jesteś zwierzchnikiem, nigdy nie pij alkoholu z podwładnymi, obniża to twój prestiż. Rzecz prosta, że jest tu mowa o piciu przed pracą, podczas pracy i po pracy. Nie dotyczy to stosunków towarzyskich, ale i wtedy dbaj o swoją opinię, nie uchodzi ci być pijanym,
- bierz czynny udział w pracy organiza-

cji gruntujących w narodzie nawyk abstynencji i trzeźwości. Mogą to być organizacje świeckie lub wyznaniowe. Wybór należy do ciebie. Każdy musi pamiętać, że warunkiem postępu gospodarczego kraju, a co za tym idzie warunkiem poprawy sytuacji materialnej każdego z nas, jest wymóg bezwzględnej trzeźwości w miejscu pracy.

Tylko dla pań

Prawa biologiczne są niezmiennie w perspektywie bytu człowieka. Nie ma na nie wpływu ideologia (twór umysłu ludzkiego), ani też forma rządu (administracji państwowej). Prawa te od niepamiętnych czasów dają kobiecie pierwszeństwo albo wyłączność w kształtowaniu rodziny i wychowania następnego pokolenia. Kresowe powiedzonko "jaka mać, taka nać" zawiera mądrość życiową.

Warto więc młodym i starszym, samotnym i zamężnym kobietom przypomnieć kilka prawd decydujących o stanie ich zdrowia, zdrowia dzieci i pomyślności życia rodzinnego. I chociaż małżeństwo to "loteria na której pijana mała ciągnie losy", każda kobieta może jej podsunąć dobry los, korzystny dla niej osobiście i dla jej rodziny.

Założenie rodziny, posiadanie dziecka to wielka indywidualna i narodowa odpowiedzialność. Trzeba więc

zawczasu o tym pomyśleć i dążyć do stworzenia warunków, dających szansę normalnego rozwoju, szczęścia domowego w tym codziennym, zwykłym, najzwyczajszym rozumieniu, wzajemnej ludzkiej życzliwości, nie mówiąc już o wzniosłej miłości. Ta zresztą częściej występuje w literaturze i filmie, niż w codziennym życiu. Ale warto spróbować i sięgnąć po taki los. Udaje się. Trzeba jednak przypomnieć i zapamiętać parę prawd życiowo sprawdzonych. Oto one:

- kiedy dziewczyna zaczyna się podobać chłopcom, to powinna starannie przyjrzeć się życiu rodzinnemu sympatii, a być może przyszłego małżonka. A więc: należy dyskretnie zaobserwować warunki życia rodziny sympatii; jak żyją rodzice? Czy są zgodni, oszczędni, pracowici? Czy wódka nie jest zbyt częstym gościem w ich domu? Czy lubią wypić, czy nie przepuszczają okazji może ktoś z nich (ojciec, brat, matka) jest pijakiem, a może alkoholikiem? Pociąg do używania trunków jest w pewnym zakresie dziedziczny, a w dużym stopniu kształtuje się na podstawie wzorów postępowania zaobserwowanych w domu lub w sąsiedztwie. Jest wprawdzie powiedzenie "jak się Jaś ożeni, to się odmieni", nie zawsze sprawdza się to jednak w życiu.

c. d. n.

na podstawie: *Od A do Z o pijaństwie Stanisława Alkolińskiego*

60. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

W kwietniu b.r. minęła 60. rocznica zbrodni dokonanej na polskich oficerach WP, policjantach, pracownikach administracji przez NKWD. We wrześniu 1939 roku, kiedy to 17. tego miesiąca, wypełniając sierpniowe porozumienie Ribbentrop - Mołotow, od wschodu do Polski wkroczyła Armia Czerwona, prawie natychmiast zaczęto aresztować oficerów, funkcjonariuszy policji i urzędników państwowych. Międzynarodowe porozumienia gwarantowały nietykalność jeńcom wojennym internowanym i osadzonym w obozach. Niestety, władze ZSRR postanowiły inaczej. Stalin, Mołotow, Beria i inni oprawcy wydali wyrok śmierci na Polaków. Zbrodnia katyńska dotknęła kilkanaście tysięcy najwybitniejszych synów polskiego narodu.

Wiosną 1943 roku Niemcy odkryli masowe groby w lesie katyńskim. Nagłośnili sprawę i wkrótce, z ich pozwoleniem identyfikacją pomordowanych zajęła się specjalna komisja z przedstawicielami Międzynarodowego Czerwonego Krzy-

ża na czele. Nie było wątpliwości, Polacy zginęli od strzału w tył głowy z bliskiej odległości. Związek Radziecki zaprzeczył tym faktom i przez wiele dziesięcioleci utrzymywano, że mord dokonali hitlerowcy. Dopiero w latach pięćdziesiątych prezydent Borys Jelcyn oficjalnie przyznał, że zbrodni dokonano na polecenie najwyższych władz ZSRR. Katyń stał się symbolem "Golgoty Wschodu". Należy dodać Ostaszków, Miednoje, Twer, Łubiankę ... oraz wiele bezimiennych miejsc.

Staraniem władz polskich, głównie Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, w Katyniu i innych miejscach kaźni powstały lub powstają cmentarze wojskowe. Prawie po sześćdziesięciu latach na groby najbliższych mogą udać się członkowie rodzin. Dopiero teraz możliwość odprawienia mszy świętej za poległych z pełnym polskim ceremoniałem wojskowym w tych miejscach mogła mieć miejsce.

J.S.

CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?

Najważniejszym wydarzeniem w życiu szkoły w miesiącu kwietniu roku jubileuszowego, tak jak w całej rajgrodzkiej parafii, były Misje Parafialne połączone z Wielkopostnymi Rekolekcjami. W dniach 10, 11, 12 kwietnia uczniowie ze szkół w parafii Rajgród nie mieli zajęć lekcyjnych. Uczestniczyli w tych dniach w zajęciach rekolekcyjnych zorganizowanych przez księży i katechetów w Ośrodku Kultury i Kościele Parafialnym.

Szczególnym momentem w okresie Misji dla rajgrodzkich nauczycieli było uroczyste poświęcenie krzyża, który następnie zawieszono w pokoju nauczycielskim.

Niezapomniane wrażenia w życiu społeczności szkolnej pozostawiła również droga krzyżowa, która wiodła przez ulice miasta do szczytu Góry Zamkowej. Mimo zimna wzięło w niej udział dość dużo dzieci, a zwłaszcza nauczycieli. Nauki stacyjne głoszone przez księży misjonarzy na pewno znajdą swoje odbicie w pracy wychowawczej w szkole.

Pewnego rodzaju podsumowaniem czasu Misji i Rekolekcji były Adoracje w Wielkim Tygodniu. Szkoda, że uczestniczyła w nich tylko część społeczności szkolnej.

Jakby w cieniu tych podniosłych uroczystości miały miejsce również inne wydarzenia w życiu szkoły. W piątek, 7 kwietnia uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Rajgrodzie startowali w powiatowych konkursach w Grajewie. Największy sukces odnieśli uczniowie Gimnazjum w Rajgrodzie, którzy w konkursie wiedzy o ruchu drogowym zajęli III miejsce i zdobyli piękny puchar. Drużynę reprezentowali: Agnieszka Chylińska, Ania Kotowska, Marcin Zabielski i Gosia Cebelińska, a przygotował ich i sprawował opiekę podczas konkursu pan Andrzej Chyliński.

W konkursie wiedzy pożarniczej gminę Rajgród reprezentowali uczniowie klasy I a Gimnazjum: Adam Cebeliński i Zbyszek Jankowski i zajęli miejsca poza pierwszą trójką. W nagrodę otrzymali upominki rzeczowe.

W Niedzielę Palmową 16 kwietnia po mszy o godz. 10.00 odbyła się kolejna tzw. wywiadówka w Gimnazjum w Rajgrodzie. Rodzice mieli możliwość dowiedzieć się o



aktualnych wynikach w nauce i zachowaniu swoich dzieci, a także o aktualnych problemach w życiu szkoły. Frekwencja nie była najlepsza i wyniosła niewiele ponad 50%, zabrakło zwłaszcza większości tych rodziców, których dzieci mają największe problemy w nauce.

Dzień Ziemi to doroczna uroczystość przypominająca o potrzebie troski o ochronę środowiska naturalnego. Największe uroczystości z tej okazji odbywają się już od 10 lat w Zespole Szkół Rolniczych w Wojewodzinie. Na zaproszenie dyrektorki tej szkoły: pani Haliny Maślińskiej i pana Kazimierza Szymkucia w poniedziałek 17 kwietnia do Wojewodzina udały się delegacje z dwóch szkół w gminie Rajgród: SP Woźnawieś i Gimnazjum w Rajgrodzie. Gimnazjum reprezentował Samorząd Uczniowski w składzie: Gabrysia Bieniewska, Monika Wróblewska i Paweł Zimiński, grono pedagogiczne reprezentował dyrektor Zygmunt Tarnacki.

Podczas uroczystości z udziałem Starosty powiatu Henryka Poślednika i Wicestarosty Jarosława Augustowskiego zaprezentowano bogaty program artystyczny oraz szereg interesujących wystaw ekologiczno – rolniczych. Największym powodzeniem wśród dzieci i młodzieży cieszyła się wystawa różnego typu wózków i podnośników firmy ZAKREM z Grajewa, a także wyrobów wykonanych przez uczniów szkoły w Wojewodzinie np. wyszywanki, hafty, dzieła wikliniarskie czy też ekspozycje malarskie. Goście mieli okazję degustacji ekologicznych produktów żywnościowych. Ten dzień był bardzo dobrą promocją działalności w dziedzinie ochrony środowiska i jednocześnie dokonań szkoły, która zachęca absolwentów klas ósmych do dalszej edukacji w jej salach i warsztatach.

Przy okazji Święta Ziemi możemy z satysfakcją poinformować, że uczniowie Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie wzięli udział w sprzątaniu „swojej ziemi”, czyli otoczenia szkoły i brzegów jeziora. Owocem ich pracy były dziesiątki worków śmieci zebranych przez uczniów i dzięki temu ładniejszy krajobraz wokół szkoły i jeziora.

Z.T.

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRÓDU

Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Zygmunt Tarnacki, Janusz Sobolewski, Emilia Sobolewska

Stale współpracują: Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Mazowiecka), „Mitoman” (NN)

Foto: Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziwski

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20, tel. (086) 272 17 28

Nr rach. bankowego: 8764 0007-374-27016-11 BS w Rajgrodzie

PISMO POWSTAJE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM NADLEŚNICTWA RAJGRÓD ISSN 14279037